

„MÓJ

Ofiary przymusowej
sterylizacji na Dolnym Śląsku
w latach 1934–44

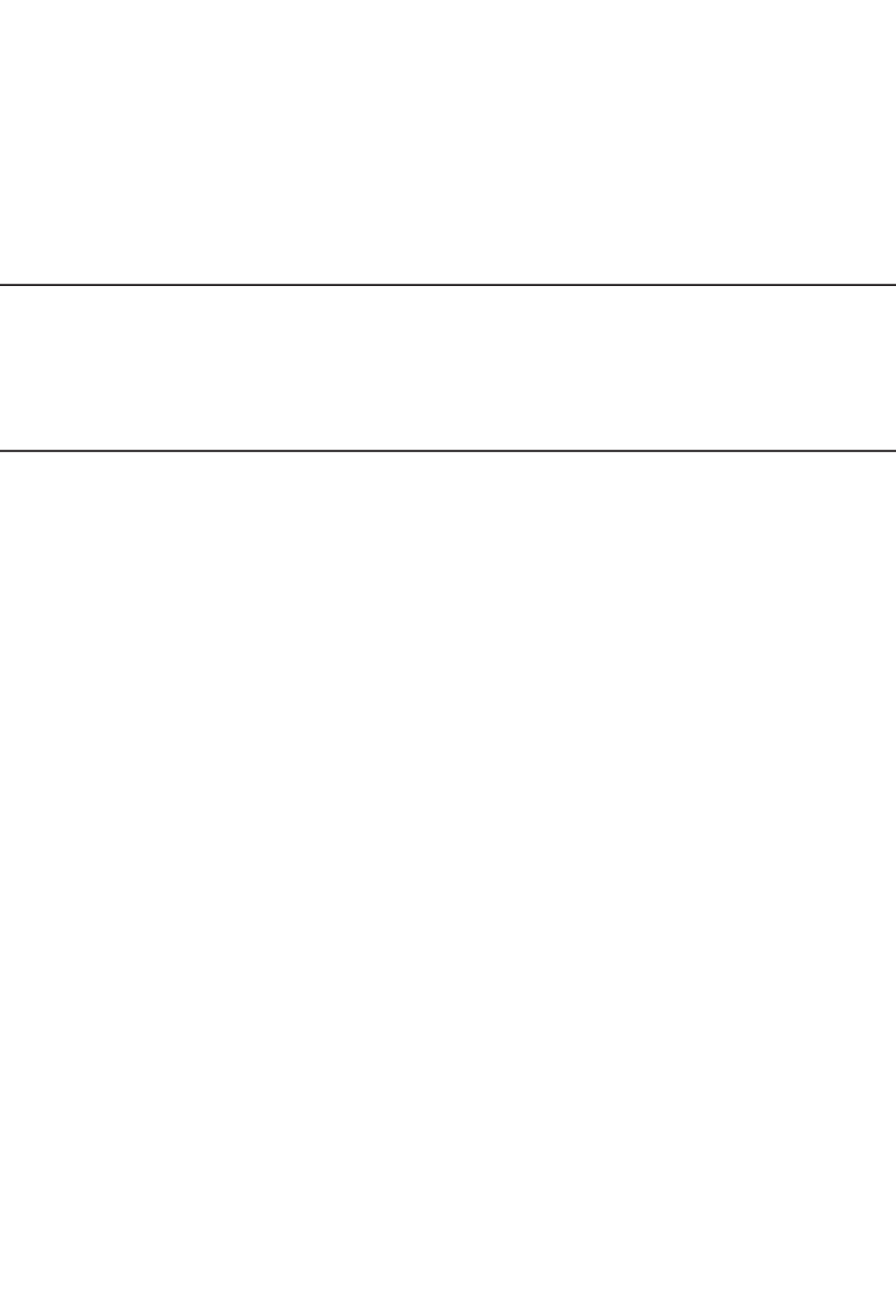
FÜHRERZE!”

Ośrodek
Karta



„Mój Führerze!” to kilkanaście biografii ofiar przymusowej sterylizacji z obszaru rejencji wrocławskiej. Podstawowym kryterium wyboru opowiedzianych historii była zachowana dokumentacja listowa. Ostatnią instancją odwoławczą w przymusowej procedurze sterylizacyjnej była skarga do Führera. Rodzina i bliscy „wyselekcjonowanych” osób – czasami przyszłe ofiary – pisali listy z prośbą o łaskę kierowane na adres Kancelarii Rzeszy. Te niepełne świadectwa są więc jedynym ocalałym zapisem relacji prześladowanych.

**„MÓJ
FÜHRERZE!“**



„MÓJ

Ofiary przymusowej
sterylizacji na Dolnym Śląsku
w latach 1934–44

FÜHRERZE!”

Wybór i opracowanie

Joanna Ostrowska

Od Autorki

Dane mi było w życiu przekonać się, do jakiego stopnia normalność i anormalność są względne, zależne od sytuacji i kontekstu, zmienne, splątane ze sobą, zawsze częściowe... i do jakiego stopnia społeczna niepełnosprawność może spowodować psychiczne urazy u tych, którzy ją przeżywają z niepokojem i bólem, i zasiać w nich pragnienie wejścia w przestrzeń tego, co uprawnione i „normalne” (siła instytucji opiera się w dużej mierze na tym pragnieniu)¹.

Didier Eribon

Prymusowa sterylizacja to pozbawienie kogoś prawa do posiadania potomstwa. W pierwszych dekadach XX wieku sterylizacja ze względów eugenicznych stanowiła jeden z mechanizmów polityki społecznej opartej na tzw. higienie rasy. Lekarze, politycy – zwolennicy tzw. eugeniki negatywnej – uzurpowali sobie prawo do decydowania o tym, kto jest „pożądanym” obywatelem, a kto nie. 14 lipca 1933 w III Rzeszy wprowadzono Ustawę o ochronie przed potomstwem dziedzicznie chorym. Do końca II wojny światowej podobne ustawodawstwo obowiązywało w ponad połowie amerykańskich stanów, w dwóch prowincjach w Kanadzie, w Japonii, w państwach skandynewskich i w krajach bałtyckich. W tamtym czasie nazistowskie prawo sterylizacyjne nie było niczym wyjątkowym. Ten legalny „proceder” nie wywoływał niemal żadnych obywatelskich protestów.

W nazistowskich Niemczech władza po pierwsze – wyliczyła, jakie koszty ponosi społeczeństwo, utrzymując „dziedzicznie chorych, elementy aspołeczne i kryminalistów”. Po drugie – wskazała na rozwiązanie ograniczające wydatki opieki społecznej, by ta mogła wspierać „pełnowartościowych” obywateli.

Zabieg sterylizacyjny osób zdiagnozowanych jako chore psychicznie miał być „ratunkiem” dla narodowosocjalistycznej wspólnoty. W teorii nie powinien mieć nic wspólnego z karaniem obywatela. Osoby wyselekcjonowane do sterylizacji miały uwierzyć w to, że państwo nazistowskie pomaga im zmyć ich „dziedziczną hańbę”: „Osobom dotkniętym

¹ D. Eribon, *Powrót do Reims*, tłum. M. Ochab, Kraków 2019, s. 60–61.

[chorobą dziedziczną] należy zwrócić uwagę na to, że sterylizacja nie umniejsza ich osobistej wartości”². Zabieg miał być dobrowolny. Jeśli ktoś buntował się przeciwko władzy, zmuszano go siłą, aby „poświęcił się” dla dobra wspólnoty.

Ofiary przymusowej sterylizacji na terenie Dolnego Śląska to w większości Niemki i Niemcy. Od początku 1934 roku sterylizacja psychicznie chorych w nazistowskim państwie stanowiła narzędzie eliminacji „niechcianych” obywateli. Z drugiej strony, była pretekstem do objęcia całkowitej kontroli nad polityką ludnościową Rzeszy. Z czasem zaczęto używać jej również przeciwko innym grupom społecznym, które uznano za „niepełnowartościowe”. Zabieg przeprowadzano na osobach, które były rzekomo niezdolne do samodzielnego utrzymania siebie i rodziny albo zostały oskarżone o „niemoralne prowadzenie się” i zachowania aspołeczne³.

Przez dekadę (1934–44) wykorzystywano ustawodawstwo sterylizacyjne na terenie całego kraju. Na Śląsku nowe prawo objęło trzy rejencje (Regierungsbezirken): legnicką, wrocławską i opolską. Oprócz ludności niemieckiej zagrożeni byli także obywatele innych państw zamieszkujący tereny III Rzeszy. Bohaterki i bohaterowie tej książki byli mieszkańcami Regierungsbezirk Breslau. W 1939 roku na tym terenie mieszkało około 2 milionów ludzi⁴. W Breslau (Wrocławiu) – 620 tysięcy. Do końca 1944 roku ponad 7 tysięcy z nich wysterylizowano, choć dostępne dane są szacunkowe. W Archiwum Państwowym we Wrocławiu przetrwała niepełna dokumentacja realizacji ustawy sterylizacyjnej na terenie tej rejencji. Stanowiła ona punkt wyjścia dla niniejszej publikacji. Dotychczas w polskiej historiografii temat ten pozostawał na marginesie badań dotyczących nazistowskiej eugeniki i założeń biopolityki III Rzeszy. Kluczowe teksty dotyczące Śląska, pióra Stefana Kasperka, powstały w latach 70. XX wieku⁵. Pierwsza monografia opisująca m.in. zjawisko przymusowej sterylizacji na tych terenach – *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924–1944*, napisana przez Kamilę Uzarczyk – została opublikowana w 2002 roku. Jej autorka przez ostatnich kilkanaście lat sukcesywnie uzupełniała luki badawcze

2 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8422, k. 42.

3 K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924–1944*, Toruń 2003, s. 238.

4 Za: S. Kasperek, *Przymusowe sterylizacje w rejencji wrocławskiej 1934–1944*, „Przegląd Lekarski” 1979, nr 1, s. 50.

5 Oprócz tekstów Stefana Kasperka warto zwrócić uwagę na prace Franciszka Połomskiego. S. Kasperek, *Przymusowe...*, op. cit., s. 50–60; tenże, *Powikłania zabiegów sterylizacyjnych w latach 1934–1944 na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Lekarski” 1974, nr 1, s. 82–89; F. Połomski, *Sądy do spraw sterylizacji w III Rzeszy (1933–1945)*, „Studia Śląskie” 1971, t. XX.

i upamiętniała ofiary prześladowań⁶. Jej tekst stanowi tło historyczne dla kolejnych rozdziałów książki.

/

„Mój Führerze!” to dziesięć opowieści i kilkanaście biografii – mały fragment mikrohistorii⁷ ofiar przymusowej sterylizacji z obszaru jednej rejencji. Podstawowym kryterium wyboru opowiedzianych historii była zachowana dokumentacja listowa, która przetrwała we wrocławskim archiwum. Ostatnią instancją odwoławczą w procedurze sterylizacyjnej była skarga do Führera. Rodzina i bliscy „wyselekcjonowanych” osób – czasami przysze ofiary – pisali listy z prośbą o łaskę kierowane na adres Kancelarii Rzeszy. Te niepełne świadectwa są więc jedynym ocalałym zapisem relacji samych prześladowanych. Autorzy listów traktowali je jako ostateczny etap w walce o siebie i bliskich. Skopiowałam je w całości, ułożyłam chronologicznie i każdy z nich opatrzyłam komentarzem, który w miarę możliwości przybliży biografie ofiary.

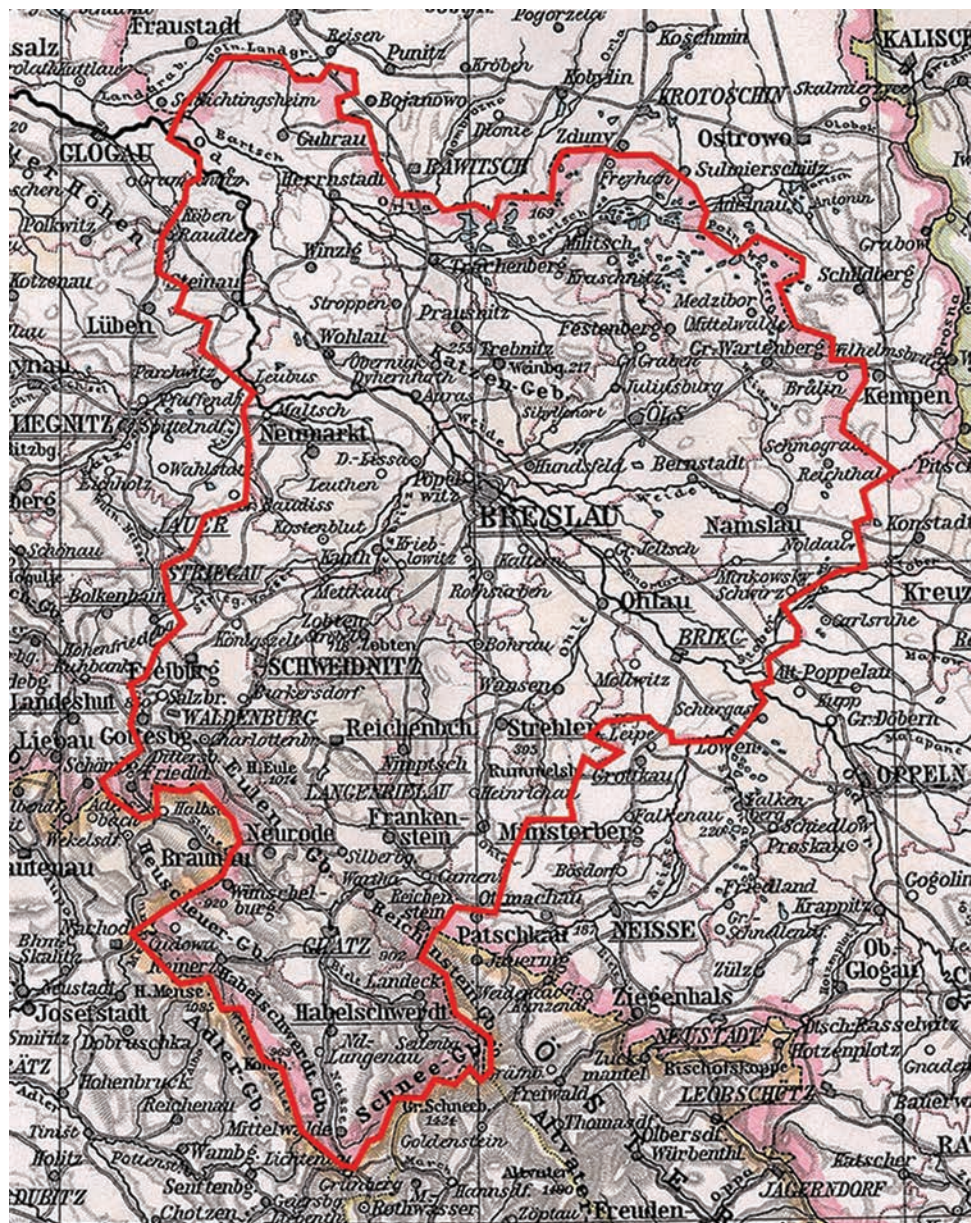
Luise, Marię, Charlotte, Friedę, Elzę, Paula, Erikę, Hedwig, Marthę, Pauline, Friedę i Maxa różniło praktycznie wszystko. Pochodzili z różnych klas społecznych, mieli odmienne wykształcenie. Mieszkali w miasteczkach, miastach i wsiach. Pracowali albo byli bezrobotni. Część z nich miała dzieci i rodziny. Tylko niektórzy zawarli związki małżeńskie, inni byli rozwodnikami. Różnie ich diagnozowano. Wielu z nich było narażonych na brutalność policji i służby zdrowia. Niektórzy zmarli po zabiegu. Wszyscy walczyli o prawo do decydowania o swoim życiu i zdrowiu. Nikt nie chciał być „obciążony”⁸. Ta książka to pierwszy krok na drodze odzyskania pamięci o ich cierpieniu.

Joanna Ostrowska

6 Por. K. Uzarczyk, *War Against the Unfit: Eugenic Sterilization in German Silesia, 1934–1944: Sine Ira et Studio (Without Anger or Bias)*, „International Journal of Mental Health” 36(1), 2007, s. 79–88; *Eugenika–biopolityka–państwo. Z historii europejskich ruchów eugenicznych w pierwszej połowie XX w.*, red. M. Gawin, K. Uzarczyk, Warszawa 2010; tejsze, »Der Kinderfachabteilung vorzuschlagen«: *The selection and elimination of children at the Youth Psychiatric Clinic Loben (1941–1945)*, [w:] *From Clinic to Concentration Camp: Reassessing Nazi Medical and Racial Research, 1933–1945*, red. P. Weindling, London – New York 2017, s. 183–206.

7 Inspiracją dla tekstów rekonstruujących poszczególne biografie była koncepcja paradygmatu poszlakowego autorstwa Carla Ginzburga. Por. C. Ginzburg, *Tropy: korzenie paradygmatu poszlakowego*, tłum. T. Sierotowicz, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” nr 39, 2006, s. 8–65.

8 Nawiązanie do tytułu książki: G. Aly, *Obciążeni: „Eutanazja” w nazistowskich Niemczech*, tłum. V. Grotowicz, Wołowiec 2015.



Rejencja wrocławska, 1905

**Luise
Christoph**

1935

Wilhela Christoph,
Rogau-Rosensau, Bez, Breslau
Anlagen: Bittgesuch,
3 Abschriften.

Kanzlei des Führers
der N.S.D.A.P.
Nr 025480 ing - 2 DEZ 1935

Berlin NW.7, Mittelstr.23.
Friedrichshof.
den 29. November 1935.

Ant f. Mollat abm...

Kanzlei des Führers
der N.S.D.A.P.
N. 000201 ing - 3. DEZ 1935

in Führer !

Eingeg. 12. DEZ 1935
Beantwortet: Erledigt:

1

Heute, um 13 Uhr bin ich hier in Berlin eingetroffen, um Ihnen ein Bittgesuch meiner Mutter persönlich zu überreichen. Da hierzu heute keine Möglichkeit war, übergebe ich es mit Eilbotenbestellung der Post. Das Bittgesuch und drei beiliegende Abschriften anderer Schreiben in dieser Sache werden Ihnen mein Führer erklären, warum ich persönlich kommen mußte. Da meine Schwester Luise befürchtete, daß sie in der Zeit meiner Abwesenheit von der Polizei abgeholt werden könnte, ist sie mit hier. Jch bin seit 1. März 1930 S.A. Mann und Pg. und habe als Nationalsozialist in brüderlicher Kameradschaft meine Schwester wiederholt versucht davon zu überzeugen, daß sie dieses Opfer unserem Volke schuldig ist. Auch meine Mutter und meine anderen Geschwister haben ~~ihm~~ sie gebeten, sich doch operieren zu lassen. Sie bleibt aber bei ihrer Ablehnung gegen die Maßnahme; ihre Einstellung zu dieser Sache mag vielleicht an ihrer seelisch bedingten Mentalität zu den geschlechtlichen Problemen liegen; denn sie ist seit 1 Jahr bei uns zu Hause und zeigt keinerlei Störungen Ihres geistigen und körperlichen Befindens. Das Wesen Ihrer Krankheit, daß sich zur Zeit seiner Erscheinung in Melancholie und Gemütseregungen äußerte, hat auch niemals irgendwelche Geistesgestörtheit gezeitigt. Es ist nun eine furchtbare Erkenntnis für uns Angehörige befürchten zu müssen, daß sie durch einen zwangsweisen Eingriff vollkommen zusammenbricht. Jch habe diese Befürchtung auch Ärzten gegenüber geäußert, die diese Möglichkeit auch zugaben. Die Sorge bei uns Daheim kann ich nicht schildern. - Da ich wegen meiner Mutter ohne einen Bescheid auf diese letzte Bitte mit meiner Schwester nicht heim kann, bitte ich das Gesuch zu prüfen. Wenn es nicht möglich ist, mir die nachgesuchte persönliche Rücksprache mit Ihnen mein Führer zu gewähren, so bitte ich mir durch die Reichskanzlei eine Antwort zu geben, die ich mir persönlich abholen möchte.

In der Hoffnung

IVA *M...*

List Wilhela Christoph do Adolfa Hitlera

In der Hoffnugg, daß das Bittgesuch meiner Mutter
in Anbetracht der Dringlichkeit mit Vorzug zur Bearbeitung
gelangen wird verbleibe ich in Treue zu Jhnen mein Führer
und in Treue zu Deutschland

Ihr ergebener

Wilhelm Gimpel

Wilhelm Christoph
Rogau-Rosenau, okręg Wrocław
Załączniki: podanie
3 odpisy

obecnie w Berlinie
w NW 7, Mittelstr. 23
Hotel Karlsbader Hof.
25 listopada 1935

Mój Führerze!

Dzisiaj o godzinie 13.00 przyjechałem tu do Berlina, aby przekazać Panu osobiście podanie mojej matki. Wobec tego, że nie było dzisiaj takiej możliwości, przekazuję je przez gońca pocztowego. Podanie i trzy załączone do niego odpisy innych pism w tej sprawie wyjaśnią Panu, mój Führerze, dlaczego musiałem przyjechać. Moja siostra Luise jest tutaj razem ze mną, ponieważ obawiała się, że podczas mojej nieobecności może zostać zabrana przez policję. Od 1 marca 1930 jestem członkiem SA [Oddziałów Szturmowych NSDAP] oraz członkiem partii i jako narodowy socjalista w poczuciu braterskiej przyjaźni wielokrotnie próbowałem przekonać moją siostrę, że powinna ponieść taką ofiarę dla naszego narodu. Również moja matka i pozostałe rodzeństwo prosili ją, aby dała się zoperować. Ona jednak nadal podtrzymuje swój sprzeciw wobec takiego działania; jej nastawienie do tej sprawy może wynikać z jej uwarunkowanego psychicznie sposobu myślenia o problemach płciowych, bo jest od roku u nas w domu i nie widać żadnych zaburzeń jej stanu umysłowego i fizycznego. Istota jej choroby, która w momencie wystąpienia objawów wyrażała się w melancholii i pobudzeniach emocjonalnych, nigdy nie dawała jakichkolwiek zaburzeń umysłowych. Dla nas, członków jej rodziny, okropnym przeżyciem jest obawa, że przeprowadzenie przymusowego zabiegu doprowadzi do jej całkowitego załamania. Tę obawę wyrażałem w rozmowie z lekarzami, którzy również przyznawali istnienie takiej możliwości. Nie potrafię opisać troski, jaką żywimy u nas w domu.

Proszę o rozpatrzenie tego podania, ponieważ ze względu na moją matkę nie mogę wrócić do domu z siostrą bez uzyskania odpowiedzi na tę [naszą] ostatnią [już] prośbę. Jeśli osobista rozmowa z Panem, mój Führerze, o którą zabiegam, okaże się niemożliwa, to proszę, aby za pośrednictwem Kancelarii Rzeszy przekazano mi odpowiedź, którą chciałbym osobiście odebrać.

W nadziei, że podanie mojej matki ze względu na jego pilny charakter zostanie rozpatrzone w sposób priorytetowy, pozostaję wierny Panu, mój Führerze, i wierny Niemcom.

Pana oddany
Wilhelm Christoph

Luise Christoph

Rogau-Rosenau, den 24. November 1935.
Bez. Breslau.

Bittgesuch

der Witwe Luise Christoph
in Rogau-Rosenau, Bez. Breslau
wohnhaft

um

Aussetzung einer gerichtlich
angeordneten Unfruchtbarmachung

ihrer 30 Jahre alten ledigen
Tochter Luise Christoph.

Durch einen Beschluss des Erbge-
sundheitsgericht Schweidnitz vom 6.3.
1935/30.5.1935,
Akt. Zeichen: 17 Wg. 933/35
2 XIII 367/35,

ist die Unfruchtbarmachung meiner
Tochter, der am 21.4.1905 in Rogau-
Rosenau geborenen unverheirateten
Verkäuferin Luise Christoph ange-
ordnet worden, weil sie nach ärztlich-
en Gutachten an Schizophrenie leiden
soll.

Ich die Mutter der Luise Christoph
bitte hiermit, daß diese gerichtlich
angeordnete Unfruchtbarmachung aufge-
hoben wird oder daß dieser Eingriff
ausgesetzt wird. Ich bitte, daß meiner
Tochter an der Stelle ihrer Unfrucht-
barmachung andere geeignete gericht-
liche oder arztärztliche Maßnahmen
auferlegt werden, um sie von einer un-
erwünschten Fortpflanzung abzuhalten.

Begründung :

Dezember 1932 erlitt meine Tochter
einen Nervenzusammenbruch. Es wurde
Schizophrenie festgestellt. Meine Toch-
ter, die auf Grund dieses ärztlichen
Krankheitsbefundes den Bestimmungen
des Gesetzes zur Verhütung erbkranken
Nachwuchses unterliegt und unfruchtbar
gemacht werden soll, war niemals zu
bewegen, freiwillig diesen Eingriff an
sich vornehmen zu lassen. Sie betrach-
tet einen solchen Eingriff als entehr-
end, sie würde sich wie ein Mensch zwei-
ter Klasse vorkommen und sich aus der
menschlichen Gesellschaft ausgestoßen
fühlen. Niemals könnte sie in ihrem
Leben durch dieses ihr vermeintlich
zugefügte Unglück und Unrecht Ruhe
finden, sie wolle lieber sterben als
entehrt sein. Meine Tochter ist der
Ansicht, daß kein Grund zu ihrer Un-
fruchtbarmachung vorliegt, weil sie

An

den Führer und Reichskanzler
des deutschen Volkes
Herrn Adolf Hitler

B e r l i n .

weil sie fortpflanzungsungefährlich sei, sie sei ledig
und eine Ehe wird sie niemals eingehen. Auch ausserehelich
würde sie niemals Kinder haben. Sie sei jetzt 30
Jahre alt und habe bisher nachweisbar keinen Geschlechts-
verkehr gehabt und würde sich auch in Zukunft eines solchen
enthalten. Sie will sich allen erdenklichen Maßnahmen
unterwerfen, die dem Staate eine Gewähr für die Verhütung
ihrer unerwünschten Fortpflanzung bieten, um nur nicht op-
eriert zu werden.

Am 14.11.1935 wurde durch das Staatliche Gesundheits-
amt des Landkreises Breslau auf Grund des gerichtlichen
Beschlusses meine Tochter aufgefordert, sich in einer Kli-
nik in Breslau zwecks Durchführung ihrer Unfruchtbarmach-
ung einzufinden.

Meine Tochter die wieder genesen ist und sich in meinem
Hause befindet müßte mit Gewalt nach Breslau gebracht und
dort ebenfalls mit Gewaltanwendung operiert werden. Durch
diese Maßnahme würde aber ihre wiederhergestellte Gesund-
heit vollständig zerrüttet werden und es müßte schließlich
ihre dauernde Verwahrung in einer Anstalt erfolgen.

Jch habe daher am 18.11.1935 das Staatliche Gesundheits-
amt in Breslau ersucht, die Unfruchtbarmachung auszusetzen.
Die Ortspolizeibehörde meines Wohnortes hatte hiergegen
keine Bedenken.

Dieser Antrag auf Aussetzung der Unfruchtbarmachung
ist aber am 21.11.1935 durch das Staatliche Gesundheits-
amt in Breslau abgelehnt worden. Meine Tochter ist letzt-
malig aufgefordert worden, sich sofort freiwillig zu stellen
andernfalls sie durch die Polizei zwangsweise abgeholt wird.

In meiner großen Sorge um das Leben und um die Gesundheit
meines Kindes wende ich mich daher in letzter Stunde an Sie
mein Führer.

Jch beauftrage meinen Sohn Wilhelm Jhnen diese Bittschrift
zu überreichen, der Jhnen mein Führer noch mündlich Einzelhei-
ten in dieser Angelegenheit unterbreiten wird.

Da die polizeiliche Abholung bereits am 14.11.1935 an-
gedroht wurde, bitte ich das Staatliche Gesundheitsamt des
Landkreises Breslau (Amtsarzt) in Breslau I , Oderstraße
Nr.4/5 zu dem eingangs erwähnten Aktenzeichen sofort be-
nachrichtigen zu wollen , daß vorläufig von einer Unfrucht-
barmachung meiner Tochter abzusehen ist.

In Ergebenheit ,

..Löffler. Christophel.....

Luise Christoph

Rogau-Rosenau,
24 listopada 1935,
Rejencja wrocławska

Podanie
wdowy Luise Christoph
zamieszkałej w Rogau-Rosenau,
rejencja wrocławska
o
zawieszenie nakazanej przez
sąd sterylizacji
jej 30-letniej niezamężnej
córkę Luise Christoph.

Do Führera i Kanclerza Rzeszy
narodu niemieckiego
Pana Adolfa Hitlera
w Berlinie.

Postanowieniem Sądu ds. zapobiegania obciążeniom dziedzicznym
w Schweidnitz z dnia 06.03.1935/30.05.1935

Sygnatura akt: 17 Wg. 933/35

2 XIII 361/35,

zarządzono sterylizację mojej córki, niezamężnej sprzedawczynie Luise Christoph, urodzonej dnia 21.04.1905 w Rogau-Rosenau, ponieważ według orzeczenia lekarskiego ma ona chorować na schizofrenię.

Ja, matka Luise Christoph proszę o to, aby zarządzona przez sąd sterylizacja została uchylona bądź by przeprowadzenie tej operacji zostało zawieszono. Proszę, aby w miejsce sterylizacji wobec mojej córki zastosowano inne działanie sądowe lub medyczne, mające na celu niedopuszczenie u niej do niepożądanego reprodukcji.

Uzasadnienie:

W grudniu 1932 córka przeżyła załamanie nerwowe. Stwierdzono schizofrenię. Mojej córki, która na podstawie orzeczenia lekarskiego podlega postanowieniom Ustawy o zapobieganiu urodzenia potomstwa obciążonego chorobami dziedzicznymi i ma zostać wysterylizowana, nigdy nie można było skłonić do tego, by dobrowolnie poddała się takiej operacji. Uważa ona ten zabieg za hańbiący, miałaby wrażenie, że jest człowiekiem drugiej kategorii i czułaby się wykluczona z ludzkiej społeczności. Przez tę rzekomą wyrządzoną jej krzywdę i niesprawiedliwość nigdy nie znalazłaby spokoju w swoim życiu, woli ona raczej umrzeć, niż zostać pozbawiona czci. Moja córka jest zdania, że nie ma żadnego powodu do przeprowadzenia u niej sterylizacji, ponieważ nie ma zagrożenia reprodukcją, jest ona

niezamężna i nigdy nie zamierza zawrzeć związku małżeńskiego. Nie będzie miała również nigdy dzieci pochodzących spoza małżeństwa. Obecnie ma 30 lat i dotychczas – co można udowodnić – nie odbyła stosunku płciowego i również w przyszłości powstrzyma się od nich. Chce się poddać wszelkim możliwym działaniom, które dadzą państwu gwarancję niedopuszczenia do niepożądanego u niej reprodukcji, byle tylko nie została operowana.

Dnia 14.11.1935 Państwowy Urząd Zdrowia powiatu Wrocław na podstawie wydanego postanowienia sądu wezwał córkę do stawienia się w klinice we Wrocławiu w celu przeprowadzenia jej sterylizacji.

Moja córka, która wróciła znów do zdrowia i przebywa w moim domu, musiałaby zostać przemocą zawieziona do Wrocławia i tam również przy użyciu siły operowana. Takie działanie doprowadziłoby do zrujnowania odzyskanego przez nią zdrowia i spowodowałoby konieczność jej stałego pobytu w zakładzie.

Dlatego też w dniu 18.11.1935 zwróciłam się z prośbą do Państwowego Urzędu Zdrowia o zawieszenie przeprowadzenia sterylizacji. Miejskowy urząd policji w moim miejscu zamieszkania nie zgłasza wobec tego żadnych zastrzeżeń.

Wspomniany wniosek o zawieszenie sterylizacji w dniu 21.11.1935 r. został jednak przez Państwowy Urząd Zdrowia we Wrocławiu odrzucony. Moja córka została wezwana po raz ostatni do natychmiastowego dobrowolnego stawienia się [w klinice], w przeciwnym razie zostanie przymusowo doprowadzona przez policję.

W wielkiej obawie o życie i zdrowie mojego dziecka zwracam się w tej ostatniej godzinie do Pana, mój Führerze.

Zleciłam przekazanie Panu tej prośby mojemu synowi Wilhelmowi, który jeszcze ustnie przedstawi Panu, mój Führerze, szczegóły tej sprawy.

Ponieważ zagrożono [nam], że policja zjawi się [po córkę] już dnia 14.11.1935, proszę, by, powołując się na podaną na wstępie sygnaturę akt, zechciał Pan natychmiast poinformować Państwowy Urząd Zdrowia powiatu wrocławskiego (lekarza publicznego) we Wrocławiu I, Oderstraße nr 4/5, że tymczasowo należy odstąpić od sterylizacji mojej córki.

Oddana,
Luise Christoph

„Mój Führerze! Dzisiaj o godzinie 13.00 przyjechałem tu do Berlina, aby przekazać Panu osobiście podanie mojej matki. Wobec tego, że nie było dziś takiej możliwości, przekazuję je przez gońca pocztowego. Podanie i trzy załączone do niego odpisy innych pism w tej sprawie wyjaśnią Panu, mój Führerze, dlaczego musiałem przyjechać. Moja siostra Luise jest tutaj ze mną, ponieważ obawiała się, że podczas mojej nieobecności może zostać zabrana przez policję”¹.

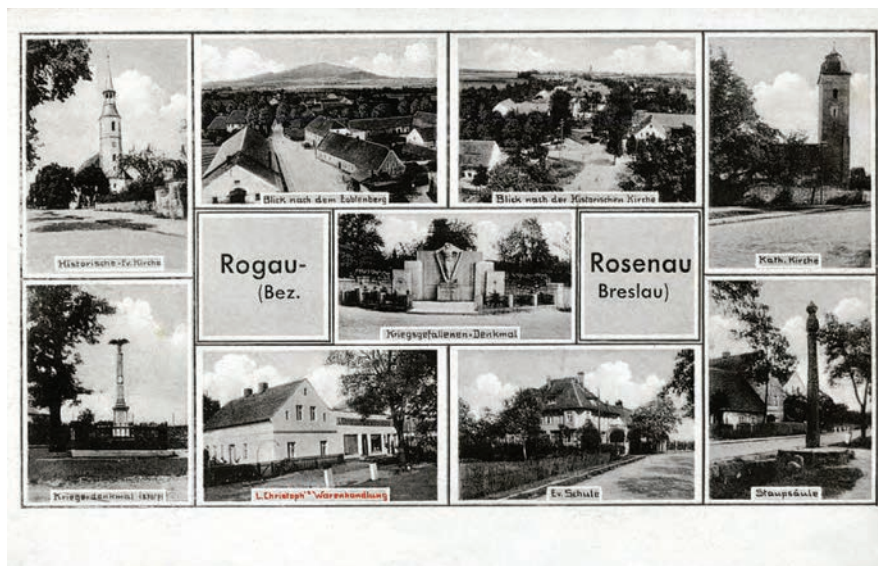
Autorem cytowanego fragmentu, przekazującym 25 listopada 1935 dokumenty w imieniu matki, był Wilhelm Christoph. Mężczyzna podjął ostateczne środki, aby zapobiec sterylizacji swojej siostry.

Wilhelm próbował przekonać Kanclerza Rzeszy do zmiany decyzji w sprawie ubezplodnienia trzydziestoletniej siostry, używając argumentów politycznych. W swoim liście zwracał uwagę, że od marca 1930 należał do SA i był członkiem NSDAP. Dla niego decyzja władz dotycząca przeprowadzenia operacji u Luise była słuszna: „wielokrotnie próbowałem przekonać moją siostrę, że powinna ponieść taką ofiarę dla naszego narodu”. Przymusowa sterylizacja była uznawana za „ofiarę” i „obowiązek”. Nie miała nic wspólnego z karą. Jeśli ktoś buntował się przeciwko decyzji sądu do spraw zdrowia dziedzicznego (*Erbgesundheitsgericht*), wtedy był przymusowo doprowadzany na zabieg. Wilhelm nie śmiał sprzeciwiać się władzy i nie kwestionował programu sterylizacji „osób mniej wartościowych”. Walczył tylko o swoją siostrę.

Również reszta rodziny Luise próbowała przekonać ją, że powinna poddać się zabiegowi: „Ona jednak nadal podtrzymuje swój sprzeciw wobec takiego działania”. Wilhelm pisał w liście do Hitlera, że Luise już od roku nie wykazywała wahań nastrojów i że nie miała żadnych objawów melancholii ani pobudzeń emocjonalnych. Bliscy kobiety martwili się, że zabieg sterylizacyjny może doprowadzić ją do całkowitego załamania. Wilhelm zaznaczył, że musi dostać odpowiedź jak najszybciej: „Proszę o rozpatrzenie tego podania, ponieważ ze względu na moją matkę nie mogę wrócić do domu z siostrą bez uzyskania odpowiedzi na tę ostatnią już prośbę. Jeśli osobista rozmowa z Panem, mój Führerze, o którą zabiegam, okaże się niemożliwa, to proszę, aby za pośrednictwem Kancelarii Rzeszy przekazano mi odpowiedź, którą chciałbym osobiście odebrać”.

Mężczyzna był naprawdę zdesperowany. Na samym końcu swojego listu użył słów: „pozostaję wierny Panu [...] i wierny Niemcom”. Niestety, w 1935 roku przynależność partyjna i oddanie władzy nie wpływały na decyzje dotyczące sterylizacji. Stefan Kasperek zwraca uwagę, że dopiero

1 Wszystkie cytaty z listu Wilhelma Christoha: APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8426, k. 7-8.



Przedwojenna pocztówka z Rogau-Rosenau

od stycznia 1938 komórki partyjne miały większy wpływ na decyzje dotyczące ubezwłasności: „Sprawdzanie się w życiu» i »dokonania dla społeczeństwa« były równoznaczne ze »sprawdzaniem się w partii«. Dzięki temu dość liczne prośby członków partii i działaczy hitlerowskich, kierowane w sprawach sterylizacyjnych do Hitlera i wysokich instancji we własnym imieniu bądź rodzin [...], mogły zostać uwzględnione”².

Ostatecznie nie wiadomo, czy listy rodziny Christoph przyniosły jakiegokolwiek skutek. Korespondencja wpłynęła do Kancelarii Rzeszy dopiero na początku grudnia 1935. Nie zachowała się żadna odpowiedź oficjeli. Nie wiemy, czy Luise Christoph została wysterylizowana. Od 1 stycznia 1934 do końca grudnia 1937 w rejencji wrocławskiej ubezwłasnościowano 3159 kobiet³. Wśród nich mogła być Luise Christoph z miejscowości Rogau-Rosenau (Rogów Sobócki).

/

Matka Luise Christoph, także Luise, w Rogau-Rosenau mieszkała z czwórką dzieci. Była wdową. Na pocztówce z tej miejscowości z roku 1930 zachowało się zdjęcie domu Christophów, w którym mieścił się

² S. Kasperek, *Przymusowe sterylicacje w rejencji wrocławskiej 1934-1944*, „Przegląd Lekarski” 1979, nr 1, s. 59.

³ APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8429, k. 91.



Wrocław, Klinika Chorób Kobiących

również sklep rodzinny (L. Cristoph Warenhandlung). W maju 1939 w Rogau-Rosenau mieszkało 1261 mieszkańców⁴. Zapewne wszyscy wiedzieli, że córka wdowy Christoph ma zostać wysterylizowana.

List do Führera był krokiem ostatecznym w walce o dziecko. Matka odwołała się od wyroku sądu niższej instancji w Schweidnitz (Świdnicy) i następnie wyroku sądu wyższej instancji we Wrocławiu. Odwołanie przysługiwało „od 1935 roku w terminie czternastu dni. Ostatecznym rozwiązaniem była możliwość skierowania prośby do Hitlera o ponowne rozpatrzenie przypadku”⁵. Jednocześnie dzięki tej korespondencji jesteśmy w stanie chociaż w minimalny sposób odtworzyć historię skazanej kobiety. Jej przypadek jest wyjątkowy. Najczęściej w niepełnej dokumentacji sterylizacyjnej brakuje podstawowych danych osobowych. „Pacjenci” mieli tylko imię i nazwisko. Zapisywano też miejscowość, z której pochodzili, oraz numery spraw. Nic więcej.

4 Rogów Sobocki, <https://gov.genealogy.net/item/show/ROGNAUJO80JW> [dostęp 1 marca 2019].

5 K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924-1944*, Toruń 2003, s. 250-251.



Wrocław, Miejski Szpital Wszystkich Świętych, sala operacyjna

Luise urodziła się 21 kwietnia 1905. W momencie zgłoszenia skargi miała 30 lat. Była niezamężna i pracowała w sklepie rodzinnym jako sprzedawczyni. Trzy lata wcześniej przeżyła załamanie nerwowe i stwierdzono u niej schizofrenię. W 1935 roku w rejencji wrocławskiej złożono 94 wnioski sterylizacyjne z powodu schizofrenii. Najwięcej chorych zgłosili lekarze urzędowi⁶. Zapewne podobnie było w przypadku Luise.

W liście z końca listopada 1935 matka zaznaczała, że córka nigdy nie chciała poddać się zabiegowi: „Uważa ona ten zabieg za hańbiący, miałyby wrażenie, że jest człowiekiem drugiej kategorii i czułaby się wykluczona ze społeczeństwa. Nigdy nie odzyskałaby spokoju i wolałaby raczej umrzeć, niż doznać takiego upokorzenia”⁷. Ta relacja dotycząca samej kobiety – przyszłej ofiary przymusowej sterylizacji – jest niezwykle cenna. W większości biografii opisanych w tej publikacji prześladowani nie zabierają głosu. Nie odwołują się od decyzji. Organa władzy nie uwzględniają ich opinii w swojej korespondencji. I w końcu członkowie rodzin raczej pomijają zdanie swoich bliskich – sądzonych przez sądy sterylizacyjne. Piszą przeważnie „w ich imieniu”.

⁶ Ibidem, s. 246–247.

⁷ APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8426, k. 9.



Wrocław, Augusta Hospital, lata 30.

Podobno Luise nie zamierzała wychodzić za mąż. Nie chciała mieć dzieci. Nigdy nie miała relacji intymnych z mężczyzną. Była gotowa zgodzić się na wszystko, byle nie dopuścić do sterylizacji. Nie zdecydowała się na pobyt w zakładzie zamkniętym, co było jednoznaczne z uniknięciem operacji. Zresztą godzących się na zamknięcie było bardzo niewiele⁸.

Już na początku marca 1935 sąd sterylizacyjny w Schweidnitz skazał Luise na ubezplodnienie. Rodzina odwołała się od tej decyzji. W połowie listopada urząd zdrowia z Wrocławia wezwał kobietę do stawienia się w jednym z miejskich szpitali. Mogły to być: Klinika Chorób Kobietych, Prowincjonalna Szkoła Położnych, Miejski Szpital Wszystkich Świętych, Miejski Dom Opieki Herrnprotsch albo Augusta Hospital. Do końca 1937 roku wysterylizowano w nich 1211 kobiet⁹.

Zgodnie z opinią matki młoda kobieta była w dobrym stanie psychicznym. Przymusowe przeniesienie do szpitala i zabieg mogły wywołać kolejne załamanie. Nowy list z prośbą o wstrzymanie zabiegu rodzina wysłała 18 listopada. Odpowiedź Państwowego Urzędu Zdrowia z Wrocławia (podpisana przez dr. Münzbera) przyszła trzy dni później. Najprawdopodobniej to właśnie ten dokument sprawił, że Wilhelm postanowił zabrać Luise do Berlina i osobiście prosić Hitlera o pomoc.

⁸ K. Uzarczyk, *op. cit.*, s. 263.

⁹ S. Kasperek, *op. cit.*, s. 54; K. Uzarczyk, *op. cit.*, s. 260.

Ostatni jego akapit brzmi: „Muszę ponadto zwrócić Pani uwagę, że jeśli ponownie nie zastosuje się Pani do niniejszego wezwania, wydałem w lokalnym urzędzie policji nakaz przymusowego przekazania [do zakładu leczniczego]”¹⁰.

Cztery dni później zdesperowany Wilhelm próbował spotkać się z Kanclerzem Rzeszy, za wszelką cenę starał się uratować swoją siostrę. Mimo że był zwolennikiem tego typu „ofiary” i wierzył, że Rzesza ma prawo wymagać poświęceń, w przypadku Luise był przekonany, że należy zrobić wyjątek.

¹⁰ APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8426, k. 11.

**Maria
Schlagner**

1936

FRIEDRICHSGRUND, den 25. April 1936

Kanzlei des Führers der N.S.D.A.P.	
M. 007584	Ing. 12 MAI 1936
Adlig:	

Herrn

FÜHRER & REICHSKANZLER

Berlin.

Gnadengesuch der led. Maria Schlagner, Friedrichsgrund, Kreis Habelschwerdt, Grfsch. Glatz, Schlesien; betrifft Aussetzung der angeordneten Unfruchtbarmachung, bzw. Aufhebung des Beschlusses des Erbgesundheitsgerichtes Glatz.

Begründung:

Unterzeichnete bittet hiermit den hochverehrten Herrn Führer und Reichskanzler des Deutschen Reiches meinem gestellten Ersuchen nach besten Kräften beizutreten. Ich soll auf Anordnung des Erbgesundheitsgerichtes, Glatz, unfruchtbar gemacht werden, trotzdem ich mich was die einzelnen Behörden, auch Aerzte nicht bestreiten wollen, geistig und körperlich völlig normal bin und auch stets normal war.

Ich habe vor Jahren einen Jugendstreich ausgeführt, mehr aus jugendlichem Leichtsinne als aus der eventuell anzunehmenden verbrecherischen Neigung, die mir zum Vorwurf gemacht werden könnte.

Mein Vater hatte im Unverstand und aus Fahrlässigkeit durch Prozessführung eine erhebliche Schuldenlast auf das meinen Eltern gehörige Anwesen (eine kleine Kolonistenstelle) geladen und es bestand die Möglichkeit, dass durch diese Maßnahme der Besitz im Wege der Zwangsversteigerung verloren gegangen wäre. Wir Kinder haben nun der bedrängten Lage, besonders unserer Mutter zuliebe, helfen wollen, bzw. auch geholfen, indem wir aus unserem Arbeitsverdienst, Abzahlungen auf die entstandenen Schulden leisteten und so die Zwangsversteigerung abgewandt haben.

Ich selbst habe auch mein Lohn soweit ich dazu in der Lage war, meiner Mutter zur Verfügung gestellt.

IVA *1936*

List Marii Schlagner do Adolfa Hitlera

Ich war vor Jahren wiederum auf dem Wege meiner Mutter einen Geldbe-
trag zu überbringen, als mir unterwegs, ich war in einem Lokal anläs-
slich des dort stattfindenden Tanzvergnügens eingekehrt, das Geld, was
ich bei mir führte, gestohlen wurde. In meiner Not habe ich daraufhin
um ebenfalls in Besitz von Geld zu kommen, ein Damen-Fahrrad entwendet
und verkauft, ^{das Geld meiner Mutter ausgehändigt.} Der Diebstahl wurde
jedoch entdeckt und ich war dieserhalb in eine sehr missliche Lage ge-
raten. Mein Vater riet mir ich solle mich als geistig unzurechnungs-
fähig hinstellen um der Bestrafung aus dem Wege zu gehen. Er selbst
hatte einmal in einer Angelegenheit mit Erfolg den §. 51 zugebilligt
erhalten und so dachte auch ich mir nichts Schlimmes und habe sein
schlechten Rat befolgt. Die Verhältnisse haben sich indes in meiner
Sache sehr bitter gerächt, ich kam unter Pflegschaft und wurde auch
eine Zeit hindurch in einer Provinzial-Heil und Pflegeanstalt unter-
gebracht. Ich ^{habe} seit längerer Zeit mit besonderem Interesse und unter
Aufbietung des Möglichstn dagegen gearbeitet, damit ich nicht meiner
körperlichen Vollkraft als normaler Person beraubt werde, bin jedoch
stets damit abgewiesen worden. Ich bitte deshalb den hochverehrten
Herrn F ü h r e r und Kanzler des Deutschen Reiches sich meiner Ange-
legenheit noch einmal eingehend anzunehmen, denn mit dem gegen mich
festgestellten gerichtlichen Beschluss ist ein erheblicher Irrtum
begangen, bzw. würde begangen werden, zudem ich zwar nicht ohne Schuld
stehe, aber der doch nicht ausreichend sein kann, einen normalen Men-
schen, den Stempel der Minderwertigkeit aufzudrücken.

Ich habe im Verlauf der Sache bereits eine diesbezügliche Beschwer-
de an den Herrn Minister der Justiz gehen lassen die an den Herrn
Oberlandesgerichtspräsidenten, Breslau, zurückgeleitet worden ist und
dieserhalb für meine Angelegenheit nichts zu erreichen war.

Ich ersuche deshalb höflichst wie dringend, dass Sie hochverehrter
Herr Führer, als höchster und erster Leiter des Reiches im Gnadenwege
der Unfruchtbarmachung meinerseits entgegenreten.

Aktenzeichen der Sache: 4.XIII. S. 164/35 Glatz - 17. Wg. 1177/35

Oberlandgericht Breslau.

Ich bitte hiermit meinen Gnadengesuch stattzugeben und eine ent-
~~gültige, nichtige Entscheidung treffen zu wollen, damit mir doch noch~~
mein gutes Recht wird. Ich habe mehrere Male darauf bestanden mir eine
Beobachtung in einer Heilanstalt zu gewähren, die mir stets ausgeschla-
gen worden ist.

Ich bitte um einen diesbezüglichen Bescheid.

Heil Hitler!

ergebeht

Maria Pflanz

Friedrichsgrund,

Kreis Habelschwerdt.

Ich will Maria Pflanz mit Kommen mit der Angelegenheit
Litten und von dem folgenden Herrn Pflanz in der Brief-
Korrespondenz zu sehen. Da ich dort in Erfahrung nicht erlangen
kann und ich mich z. B. nicht beschuldigen kann. Ich habe mich
nicht die ganze Zeit nicht in der Angelegenheit nicht beschuldigen
ich habe mich nicht dem ganzen in der Angelegenheit. Ich habe mich
immer weniger oft ich sollte dem liebsten die Sache nicht
und alles gegen mich ist hätte das mit ein Pflanz gesagt
wird. Das ist hätte dann mich wieder droht wenn ich alles gesagt
hätte sein das mit meinem Vater werden würde weil ich
ich zu erst das angeht hätte und das mit ich das Pflanz
das jetzt alles vor mich führen haben will, nach ich sagen

ausfall ist mein Gastrecht. Ich war doch einigemal noch
ganz gesund. (~~Das ist aber ein sehr schwerer Fall~~) xix
(~~Das ist aber ein sehr schwerer Fall~~)
Und weißt ich noch beinahe dass der Pflanz Kreis & Ökonomie
solange ich auf das Ausfall gekommen bin sich um mich nicht
gekümmert hat und mich gar nicht zu kümmern gebräucht hat.
Der Pflanz hat mich am Geruch gekostet das er mich fragen
muss gekümmert hat und dem Pflanz bin das so bescheiden mitge-
hen sagt will ich das sehr die Anwesenheit bei der Pflanz zu geben
hat, er war doch sagt er wenn die Pflanz nicht einmal mich
gehorcht und wenn das ich nicht auf und das Ausfall sind die
normal war. Litta versuchs sage den folgenden Worten
für den der Pflanz beizubehalten.

April 1811!

Wojabauft

Maria Pflanz

FRIEDRICHSGRUND, 25 kwietnia 1936

Do Pana
Führera i Kanclerza Rzeszy
Berlin.

Prośba o ułaskawienie niezamężnej Marii Schlagner, [z] Friedrichsgrund, powiat Habelschwerdt, hrabstwo Glatz, Schlesien; dotyczy zawieszenia zarządzanej sterylizacji wzgl. uchylenia postanowienia Sądu ds. zapobiegania obciążeniom dziedzicznym w Glatz.

Uzasadnienie:

Niżej podpisana prosi niniejszym wielce szanownego Pana Führera i Kanclerza Rzeszy Niemieckiej o przychylenie się, przy dołożeniu wszelkich starań, do mojego wniosku. Mam zostać poddana sterylizacji z nakazu Sądu ds. zapobiegania obciążeniom dziedzicznym w Glatz, pomimo tego, że jestem i zawsze byłam całkowicie normalna na ciele i umyśle, czego nie kwestionują ani poszczególne urzędy, ani też lekarze.

Przed laty popełniłam pewien młodzieńczy wybryk, bardziej z lekko-myślności niż w wyniku jakichś zbrodniczych skłonności, które można by mi było zarzucić.

Mój ojciec z braku rozsądku i niedbalstwa wskutek prowadzenia procesu [sądowego] obciążył posesję należącą do moich rodziców (mała placówka kolonijna) znacznym długiem i zachodziła możliwość, że z powodu tego działania ta własność zostanie utracona w drodze licytacji. My, dzieci, chcieliśmy zwłaszcza ze względu na matkę pomoc w tej trudnej sytuacji i pomagaliśmy, spłacając z naszych zarobków powstałe długi i w ten sposób zapobiegając licytacji.

Ja sama w miarę swoich możliwości udostępniałam matce swoje wynagrodzenie. Kilka lat temu zmierzałam [właśnie] kolejny raz do matki, aby przekazać jej pewną kwotę, gdy po drodze wstąpiłam do pewnego lokalu, w którym odbywały się tańce. Pieniądze, które miałam przy sobie, zostały mi skradzione. W desperacji, chcąc wejść w posiadanie pieniędzy, dokonałam kradzieży roweru damskiego, który sprzedałam i pieniądze wręczyłam matce. Kradzież została jednak odkryta i z tego powodu znalazłam się w bardzo przykrej sytuacji. Ojciec poradził mi, żebym podała się za niepoczytalną umysłowo, aby uniknąć kary. Jemu samemu udało się kiedyś uzyskać [okoliczności łagodzące] z paragrafu 51 w pewnej sprawie, wobec tego, nie mając niczego złego na myśli, postąpiłam zgodnie z jego złą radą. Tymczasem te okoliczności w mojej sprawie bardzo boleśnie się na mnie zemściły, zostałam objęta kuratelą i na pewien czas umieszczona w regionalnym zakładzie leczniczo-opiekuńczym. Od dłuższego czasu z wielkim zaangażowaniem czyniłam wszystko, co tylko możliwe, aby nie zostać pozbawiona pełni sił

fizycznych jako normalna osoba, ale moje starania były zawsze odrzucane. Dlatego też proszę wielce szanownego Pana Führera i Kanclerza Rzeszy Niemieckiej o to, aby jeszcze raz wnikliwie zajął się moją sprawą, ponieważ wydając postanowienie sądowe przeciwko mnie, popełniono wzgl. popełniono by ogromną pomyłkę. Wprawdzie nie jestem bez winy, ale nie jest ona przecież wystarczająca do tego, aby na normalnym człowieku wycisnąć piętno niepełnowartościowości.

W trakcie tej sprawy wysłałam już skargę do pana Ministra Sprawiedliwości, która została przekazana z powrotem do prezesa Wyższego Sądu Krajowego we Wrocławiu i dlatego w mojej sprawie nie można było niczego osiągnąć.

Stąd też proszę pilnie i jak najprzejemniej, aby Pan, wielce szanowny panie Führerze, jako najwyższy i pierwszy przywódca Rzeszy zapobiegł w drodze łaski mojej sterylizacji.

Sygnatura akt sprawy: 4.XIII S. 164/35 Glatz - 17. Wg. 1177/35 Wyższy Sąd Krajowy Breslau.

Proszę niniejszym o przychylenie się do mojej prośby o ułaskawienie i o podjęcie wiążącej słusznej decyzji, abym mogła skorzystać z przysługującego mi prawa. Wiele razy domagałam się, by w zakładzie leczniczym przeprowadzono obserwację mojej osoby, ta prośba była jednak stale odrzucana.

Proszę o informację w tej sprawie.

Heil Hitler!

Z największym
oddaniem

Maria Schlagner
Friedrichsgrund,
powiat Habelschwerdt.

Ja, jako Maria Schlagner, zwracam się z uniżoną prośbą do wielce szanownego Pana Führera i Kanclerza Rzeszy. Ponieważ nie mam w ogóle żadnej choroby dziedzicznej i do tej pory tylko udawałam. Nie udawałam przez cały czas pobytu w zakładzie. Zachowywałam się wtedy zupełnie spokojnie. Zawsze się zastanawiałam, najchętniej wyjaśniłabym tę sprawę i powiedziałabym wszystko, [zwłaszcza] jak usłyszałam, że ustanowiono dla mnie kuratora. Ale bałam się znowu, że jak wszystko powiem, [to] co stanie się z moim ojcem, ponieważ wcześniej na niego doniosłam i pomyślałam sobie, że sąd teraz będzie chciał wszystko ze mnie wyciągnąć i dlatego nie chciałam się do tego przyznać. Byłam wtedy przecież bardzo młoda.

Chciałabym jeszcze zauważyć, że mój kurator Rudolf Klenner w czasie mojego pobytu w zakładzie nie opiekował się mną i [nie] musiał się też w ogóle mną opiekować. Kurator powiedział też w sądzie, że wcześniej mnie nie znał i uwierzył pismu Sądu ds. zapobiegania obciążeniom dziedzicznym, i dlatego uznał decyzję za słuszną. Byłby zadowolony – jak powiedział – gdyby ta kuratela została zniesiona i [powiedział, że] odkąd opuściłam tutejszy zakład, jestem normalna. Proszę jeszcze raz wielce szanownego Pana Führera o przychylenie się do mojej prośby.

Heil Hitler!
z największym oddaniem
Maria Schlagner

Friedrichsgrund, Kreis Habelschwerdt, czyli Piaskowice w powiecie Bystrzyca Kłodzka. Z tej miejscowości pochodziła Maria Schlagner. Dziś nie ma po niej śladu. Nikt nie pamięta starej nazwy. Mieszkańcy zostali dołączeni do dwóch sąsiednich miejscowości.

Maria w korespondencji nie podała swojego dokładnego adresu. W Księdze adresowej okolicy z 1937 roku można znaleźć Wilhelma Schlagnera, który mieszkał pod adresem Friedrichsgrund 39. Był rolnikiem i prawdopodobnie ojcem Marii¹.

Maria Schlagner była niezamężna. Nie znamy daty jej urodzenia. Nie wiemy, ile miała lat, kiedy sąd sterylizacyjny niższej instancji w Glatz (Kłodzku) zdecydował, że powinna zostać poddana sterylizacji z powodu podejrzenia choroby psychicznej. Najprawdopodobniej chodziło o wrodzony niedorozwój umysłowy.

Jej historia zaczęła się od „młodzieńczego wybryku”, o którym wspomina w liście. Nieodpowiedzialny, zadłużony ojciec trwonił rodzinny majątek, a matka próbowała utrzymać gospodarstwo. Maria wraz z rodzeństwem wspierała rodziców, ale nie wspomina, gdzie zarabiała na życie. Kilka lat wcześniej ktoś okradł ją w trakcie zabawy tanecznej i straciła zarobione pieniądze. Aby pokryć stratę, ukradła rower, który zamierzała sprzedać. Kiedy ją złapano, miała – za radą ojca – udawać „niepoczytalną”. Chodziło o zastosowanie paragrafu 51 Kodeksu karnego: „Nie masz przestępstwa, jeżeli sprawca, spełniając czyn, znajdował się w stanie bądź nieprzytomności, bądź chorobowego zaburzenia działalności umysłowej, wykluczającym wolną jego wolę”².

Niestety, w jej przypadku zastosowano kuratelę i umieszczono ją w zakładzie zamkniętym. Nie wiemy, o którą jednostkę chodziło³. „Od dłuższego czasu z wielkim zaangażowaniem czyniłam wszystko, co tylko możliwe, aby nie zostać pozbawiona pełni sił fizycznych jako normalna osoba [...]. Wprawdzie nie jestem bez winy, ale nie jest ona

1 *Die Grafschaft Glatz – Einwohnerbuch 1937*, s. 394, za: <http://www.adressbuecher.genealogy.net/addressbook/entry/547483171e6272f5d236cfae> [dostęp 2 marca 2019].

2 *Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z dnia 15 maja 1871 r. z późniejszymi zmianami i uzupełnieniami po rok 1918 wraz z ustawą wprowadczą do kodeksu karnego dla Związku Północno-Niemieckiego (Rzeszy Niemieckiej) z dnia 31 maja 1870 r. przekł. urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa B. Dzielnicy Pruskiej, 1920, s. 27.*

3 Być może był to szpital „Maria Hilf” w Habelschwerdt albo Erholungsheim Altweistriz (w Starej Bystrzycy): „Siechenhaus (Herz Jesu-Stift) für Altersschwache, Krüppel und Blinde. Eröffnet 4. April 1898. Eigenthümer: Kranken-, Armen- und Arbeitsanstalt Maria-Hilf in Habelschwerdt. 28 Betten”. Za: *Krankenhaus-Lexikon für das Deutsche Reich; die Anstaltsfürsorge für Kranke und Gebrechliche und die hygienischen Einrichtungen der Städte im Deutschen Reich am Anfang des zwanzigsten Jahrhunderts, nach amtlichen Quellen*, https://archive.org/stream/krankenhauslexik00gutt/krankenhauslexik00gutt_djvu.txt [dostęp 14 maja 2019].



Pocztówka z Friedrichsgrund, skąd pochodziła Maria Schlagner

przecież wystarczająca do tego, aby na normalnym człowieku odcisnąć piętno niepełnowartościowości”⁴.

25 kwietnia 1936 Maria napisała dwie prośby o ułaskawienie. Jedną skierowała do Adolfa Hitlera, drugą do jego przyrodniej siostry Angeli Raubel. Dołączyła również dokument skierowany do wyższego sądu do spraw sterylizacji we Wrocławiu, który stanowił instancję odwoławczą. Treść listu do Angeli Raubel brzmiała następująco:

„Wielce szanowna Pani,

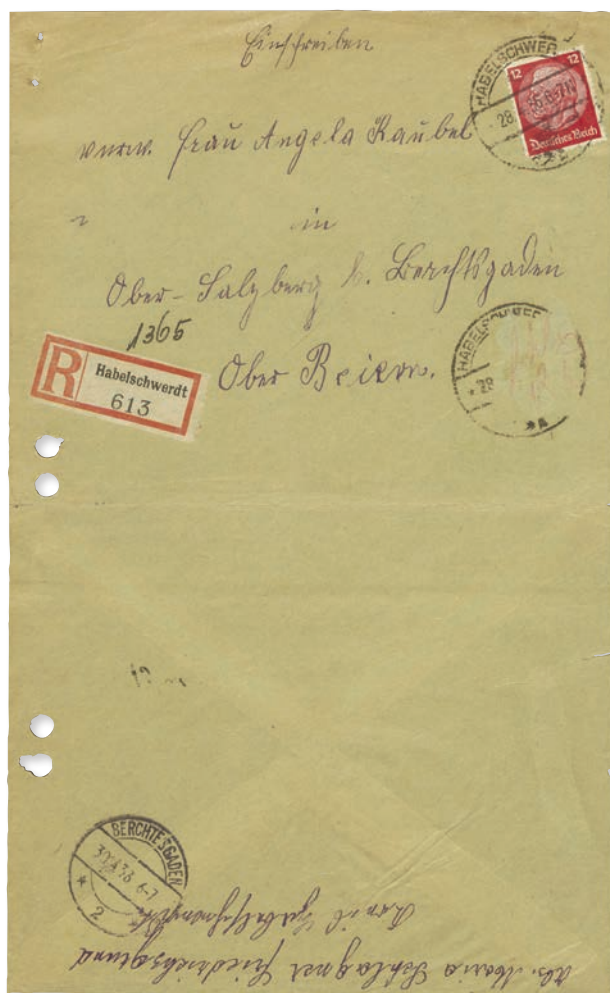
W załączeniu przesyłam prośbę o ułaskawienie do Pana Führera i Kanclerza Rzeszy, Pani brata, z uniżoną prośbą o przekazanie. Proszę, aby również Pani, szanowna Pani Raubel, przeczytała tę prośbę i ewentualnie osobiście wyraziła słowo wsparcia.

W oczekiwaniu na załatwienie mojej prośby z góry bardzo dziękuję”⁵.

Na zachowanej kopercie widać dwie daty stempli pocztowych. List nadano w Habelschwerdt 28 kwietnia i dotarł do Berchtesgaden dwa dni później. Na końcu pisanego na maszynie listu Maria dopisała ręcznie kilkanaście zdań. Jeszcze raz prosiła o łaskę. Przyznała się, że udawała

⁴ APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8426, k. 96.

⁵ Ibidem, k. 101.



Koperta listu Marii Schlagner do Angeli Raubal, przyrodniej siostry Adolfa Hitlera

chorą psychicznie. Wspomniała o strachu przed karą i konsekwencjami: „Byłam wtedy przecież bardzo młoda”⁶. Jej ostatnią deską ratunku miał być kurator Rudolf Klenner, który, choć przekonany, że kobieta jest całkowicie zdrowa, postępował w zgodzie z decyzją sądu sterylizacyjnego. Sąd niższej instancji decydował większością głosów. Pacjent mógł odwołać się w ciągu czternastu dni albo ostatecznie skierować prośbę o ułaskawienie do Führera. Maria Schlagner zrobiła jedno i drugie.

⁶ Ibidem, k. 98.



Fot. Süddeutsche Zeitung Photo / Forum

Angela Raubal z przyrodnim bratem Adolfem Hitlerem

Niestety list do przyrodniej siostry Adolfa Hitlera – Angeli Raubal był błędnie zaadresowany. Na początku 1936 roku Angela wyszła za mąż za Martina Hammitzscha i zamieszkała w Dreźnie. Niecałe dwa lata wcześniej skonfliktowała się z Evą Braun i została wyrzucona z domu brata w Berchtesgaden: „Do scysji doszło już na zjeździe NSDAP we wrześniu 1934 [...]. Angeli Raubal, Magdzie Goebbels i innym żonom wysoko postawionych nazistów nie spodobało się, że na trybunie honorowej po raz pierwszy zasiadła również Eva Braun. Uznały, że młoda kobieta zachowuje się »bardzo nachalnie«, choć przypuszczalnie cierniem w oku była im sama obecność przyjaciółki »Führera«. Wzięły ją ostro na języki, a po zjeździe Angela na gorąco zdała bratu relację z tego, co działo się na trybunie – licząc, że Hitler porzuci Evę. Lecz on dostał ataku wściekłości, powiedział, że wyprasza sobie mieszanie się w jego prywatne sprawy, i kazał przyrodniej siostrze natychmiast wynosić się z Obersalzbergu”⁷.

Maria Schlagner prosiła więc o pomoc i łaskę kogoś, kto od dawna nie miał już żadnego wpływu na Führera.

⁷ V. Ullrich, *Hitler. Narodziny zła 1889–1939*, tłum. M. Antkowiak, Warszawa 2015, s. 824.



Krankenhaus „Maria Hilf“, Habelschwerdt

Szpital „Maria Hilf” w Habelschwerdt, do którego być może trafiła Maria Schlagner

Trudno jednoznacznie ustalić, czy Maria została wysterylizowana. W liście do Hitlera wspomina, że ma zostać ubezpłodniona na mocy wyroku sądu do spraw zdrowia dziedzicznego w Kłodzku (*Erbgesundheitsgericht Glatz*). „W skład zespołów orzekających wchodziło dwóch lekarzy powołanych na okres jednego roku oraz sędzieja pełniący funkcję przewodniczącego. Lekarski tandem stanowili: lekarz urzędowy oraz tzw. lekarz aprobowany [...], którego mianowanie uzależniano od zgody NSDAP. Lekarze aprobowani musieli być specjalistami w zakresie nauki o dziedziczności. [...] Uczestnictwo w pracach sądów nie było obowiązkowe i prawdopodobnie za odmowę nie groziła kara śmierci. Świadczy o tym przykład dr. Waldemara Kolbego – ordynatora oddziału psychiatrycznego Prowincjonalnego Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Skibie pod Kłodzkiem, którego pominięto przy obsadzaniu stanowisk sędziowskich, gdyż według lekarza powiatowego »współdziałałby z pracami sądu nie bez wewnętrznych hamulców«⁸.

Maria walczyła nie tylko o prawo do życia i zdrowia. Zbuntowała się przeciwko decyzji sądu, bo uważała ją za nielogiczną i niesprawiedliwą. Popełniła błąd, którego skutki były nieodwracalne. Nie była w stanie tego zaakceptować. W jej wypowiedzi widać wyraźnie, jak obywatele

⁸ K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924-1944*, Toruń 2003, s. 248-249.

i obywatelki Rzeszy obawiali się oskarżeń o bycie „wykluczonymi”, „obciążonymi”. W kwietniu 1936 nikt nie miał jednak jeszcze pojęcia, że już w niedalekiej przyszłości rozpocznie się akcja T4, która będzie miała na celu pozbycie się „pustych ludzkich skorup” (*leere Menschenhülsen*)⁹. Od samego początku władze nazistowskie starały się utrzymywać społeczeństwo w ryzach. Przymusowa sterylizacja miała być obowiązkiem wobec wspólnoty, która zapowiadała eksterminację „wykluczonych”.

Ostatni dokument w sprawie Marii to potwierdzenie przekazania prośby o ułaskawienie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 19 maja 1936¹⁰.

9 K. Binding, A. E. Hoche, *Die Freigabe der Vernichtung lebensunwerten Lebens. Ihr Maß und ihre Form*, Leipzig 1920, s. 55.

10 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8426, k. 103.

**Charlotte
Mende**

1937

Breslau, den 15. November 1937.

An den

Herrn Regierungspräsident
über das Gesundheitsamt Breslau-Stadt.

Ich Pauline Mende, Ww. des Schuhmachermeisters Traugott Mende Waterloostr. 22, 71 Jahre alt, bittet höflichst den Herrn Regierungspräsident, die Entlassung meiner Tochter Charlotte Mende geb. am 18.10.01 zu Breslau herbeizuführen, die seit dem 6.11.1937 sich im Krankenhaus Nord Einbaumstr., wegen dem Verdacht erbkrank zu sein befindet und dort gegen ihren und meinen Willen festgehalten wird.

Meine Tochter ist seit dem 24. September 1934 als Stenotypistin bei der Deutschen Arbeitsfront Herbert Welkischstr. tätig. Sie war immer ehrlich, fleissig und pünktlich (auch in früheren Stellungen) und hat infolge Ueberarbeitung einen Nervenzusammenbruch erlitten. Sie ist Mitglied der N.S.Frauenschaft, N.S.V.-Zellensachbearbeiterin für "Mutter und Kind", Mitglied des Kolonialbundes, in ihrer Abteilung KassiererIn. Sie besuchte die Schulungsabende und Parteiversammlungen und nahm sich nie viel Zeit zum Essen. Sie ist am 6.11. mit der Hoffnung in das Krankenhaus Nord gegangen, um in Erholung geschickt zu werden, musste aber leider feststellen, dass sie sich in einer geschlossenen Anstalt befindet. Sie ist im Besitz ihres vollen Verstandes, sie ist weder "dauernder pflegebedürftig noch gemeingefährlich" und soll hier bis zur Entscheidung des Erbgerichts (zwei bis drei Monate) verbleiben. Da sie grosse Bangigkeit und Sehnsucht nach Zuhause hat, ist zu befürchten, dass sich ihr Zustand verschlimmert.

Meine Tochter liess sich von Herrn Dr. A.Reguński von Januar bis Februar 1937 ein Zahngemiss (Obergebiss) arbeiten, welches wie vereinbart Rm.420.- später aber Rm.540.- kostete, die Reichsversicherung

und Krankenkasse zahlte nicht den erhofften Zuschuss, hierüber ärgerte sie sich sehr und weinte viel.

Das Gebiss besteht aus einer 4-gliedrigen Goldbrücke
3 vorhandene Stifzähne entfernt
8-gliedrige Goldbrücke

Präparation der vorhandenen Zahnstümpfe
zur Aufnahme der Brücke (12 Sitzungen).

Sie hat bei der Behandlung Zahnbetäubungsspritzen erhalten.

Die Zahlung erfolgte in Bar. Januar 1937 Rm. 200.- Februar Rm. 200.- nach Fertigstellung der eigentlichen Rechnung im März 1937 die letzten Rm. 140.- Das zur Anfertigung eines solchen Gebisses viele Besuche notwendig sind, ist denkbar. Sie liess sich Ende September noch einen Zahn plombieren. Wenn Herr Dr. R. angibt, dass meine Tochter ihn unnötig besuchte, kann schlecht stimmen, da sie sich im Dienst und privater Weise nie viel mit Herrn abgibt noch vielweniger nachläuft.

Ich will erwähnen, dass in meiner- sowie meines verstorbenen Mannes Familie keine Erbkrankheiten zu verzeichnen sind. Ich war mit meinem Mann dem Schuhmachermeister Traugott Mende 37½ Jahr gut verheiratet, er war ruhig, strebsam, kein Trinker oder Raucher, er ist nie mit dem Gesetz in Konflikt gekommen. Er war ca. 20 Jahre Armen- und Waisenfleger und starb 1927 mit 62 Jahren. Der Ehe entsprossen vier Kinder, welche alle geistig und körperlich gesund sind und die Volksschule bis in die erste Klasse besuchten.

Mein ältester Sohn Max Mende geb. am 11. XI. 1890 zu Breslau, lernte Kaufmann im Spezialgeschäft der Teppich, Möbelstoff und Gardinenbranche. Er lernte englisch und französisch. Nach der Lehrzeit war er als Verkäufer in Spezialgeschäften in Köln, Bonn, Chemnitz München und Hamburg tätig, und brachte es bis zum Einkäufer. Er fiel in der Septemberoffensive 1915 bei Ypern als Jäger (9. Ratzeburg).

Mein zweiter Sohn Karl Mende ist 1893 geboren, wurde Elektromonteur, wurde frühzeitig Obermonteur in einem grösseren Elektrizitätswerk, ist jetzt 10½ Jahr im städt. Dienst (4½ Jahr beim städt. E.W. und über 6 Jahre bei der städt. Sparkasse). Er hat am 5.8.1936 die Elektromeisterprüfung (grosser Befähigungsnachweis) mit gut bestanden. Er legte am 27.3.37 die staatliche Kesselwärterprüfung ab. Er ist seit 1927 Wohlfahrtspfleger, seit 1.1.34 stellvertr. Bezirksvorsteher, seit März 1933 Mitglied der N.S.D.A.P. und seit 1.1.37 Blockleiter. Er ist nüchtern und zuverlässig, kein Trinker oder Raucher. Das dritte Kind ist die obenangeführte Charlotte Mende, sie besuchte die Handelsschule und war als Buchhalterin tätig. Das vierte Kind ist die Tochter Gertrud Mende 1907 geboren, sie ist seit ihrem 14. Lebensjahr im Haushalt tätig, körperlich und geistig gesund.

Nach Schilderung meiner Familienverhältnisse liegt bestimmt keine Erbkrankheit vor, sondern Ueberarbeitung. Ich habe meine Kinder alle gut erzogen und führen einen anständigen Lebenswandel. Ich bitte daher nochmals Herrn Regierungspräsident höflichst den letzten Wunsch einer 71 jährigen Mutter zu gewähren und die baldige Entlassung meiner Tochter Charlotte zu veranlassen.

Heil Hitler!

From Pauline Mende

Breslau 10
Waterloostr. 22

Wir waren immer national gesinnt.

Beiliegend Zeugnissabschriften meiner Tochter.
Meine Tochter würde sich bei Entlassung aus der Anstalt weiter in ärztliche Behandlung begeben und ehrenwörtlich erklären, keine Nachkommen zu haben.

Breslau, 15 listopada 1937

Do

Prezydenta rejencji

za pośrednictwem Urzędu Zdrowia miasta Wrocław.

Ja, Pauline Mende, wdowa po mistrzu szewskim Traugotcie Mende, [zam.] Waterloostr. 22, 77 lat, proszę Pana najuprzejmiej o spowodowanie zwolnienia mojej córki Charlotte Mende, ur. dnia 18.01.[19]01 w Breslau, która od dnia 06.11.1937 znajduje się w szpitalu Nord przy Einbaumstr. z powodu podejrzenia choroby dziedzicznej i jest tam przetrzymywana wbrew mojej i swojej woli.

Córka pracuje od 24 września 1934 jako stenotypistka w Niemieckim Froncie Pracy przy Herbert Welkischstr. Była zawsze uczciwa, pracowita i punktualna (również na wcześniejszych posadach) i doznała załamania nerwowego wskutek przepracowania. Jest ona członkinią Narodowosocjalistycznej Wspólnoty Kobiet, referentką komórki „Matka i dziecko” w Narodowosocjalistycznej Ludowej Opiece Społecznej, członkinią Kolonialnego Związku Rzeszy, kasjerką w swoim oddziale. Uczestniczyła w szkoleniach wieczorowych oraz zebraniach partii i nigdy nie poświęcała zbyt wiele czasu na jedzenie. W dniu 06.11. [1937] poszła do szpitala Nord w nadziei, że zostanie wysłana na odpoczynek, niestety przekonała się jednak, że znajduje się w zakładzie zamkniętym. Jest ona w pełni swoich władz umysłowych, nie jest ani osobą „wymagającą stałej opieki”, ani „nie stwarza niebezpieczeństwa dla ogółu”, a ma tam pozostać do momentu wydania orzeczenia przez sąd do spraw dziedziczenia (dwa do trzech miesięcy). Ponieważ odczuwa duży lęk i tęsknotę za domem, zachodzi obawa, że jej stan się pogorszy.

Moja córka od stycznia do lutego 1937 zamówiła protezę szczęki (górnej) u pana dr. A. Regulskiego, co zgodnie z umową miało kosztować 420 RM – później jednak wyniosło 540 RM, zakład ubezpieczeniowy Rzeszy i kasa chorych nie wypłaciły spodziewanego dofinansowania, [córka] bardzo się tym denerwowała i dużo płakała.

Proteza składa się z 4-częściowego złotego mostka

3 istniejących zębów ćwiekowych

8-częściowego złotego mostka.

Preparacja istniejących pieńków zębów do nałożenia mostka (12 wizyt).

W trakcie leczenia otrzymywała ona zastrzyki znieczulające. Płatność została dokonana gotówką. W styczniu 1937 200 RM, w lutym 200 RM, po sporządzeniu końcowego rachunku w marcu 1937 – ostatnie 140 RM. Można sobie wyobrazić, że do wykonania takiej protezy potrzeba jest wielu wizyt. Pod koniec września kazała sobie jeszcze zaplombować ząb. Jeśli pan dr R. twierdzi, że moja córka niepotrzebnie do niego przychodziła, trudno

się z tym zgodzić, ponieważ nigdy ani służbowo, ani prywatnie nie zadaje się specjalnie z panami, ani tym bardziej za nimi się nie ugania.

Chcę nadmienić, że zarówno w mojej rodzinie, jak i w rodzinie mojego zmarłego męża nie odnotowano żadnej choroby dziedzicznej. Z moim mężem, mistrzem szewskim Traugottem Mende byliśmy ponad 37 lat małżeństwem, on był spokojny, pracowity, nie pił ani nie palił, nigdy nie wszedł w konflikt z prawem. Przez 20 lat opiekował się biednymi i sierotami. Zmarł w 1927 roku w wieku 62 lat. Z małżeństwa pochodzi czworo dzieci, wszystkie są zdrowe na ciele oraz umyśle i uczęszczały do szkoły ludowej aż do pierwszej klasy.

Mój najstarszy syn Max Mende, ur. 11.XI.1890 we Wrocławiu, praktykował w specjalistycznym sklepie z dywanami, materiałami tapicerskimi i firankami. Uczył się języka angielskiego i francuskiego. Po okresie nauki zawodu pracował jako sprzedawca w specjalistycznych sklepach w Kolonii, Bonn, Chemnitz, Monachium oraz Hamburgu i osiągnął stanowisko zaopatrzeniowca. Poległ jako jegier [pruski strzelec wyborowy] w ofensywie wrześniowej w 1915 roku koło Ypres (9. [batalion] Ratzeburg).

Mój drugi syn Karl Mende urodził się w 1893 roku, został elektromonterem, wcześniej został starszym monterem w większym zakładzie energetycznym, już 10 lat pracuje w służbie dla miasta (4 ½ roku w zakładzie energetycznym i ponad 6 lat w miejskiej Kasie Oszczędności). Dnia 05.08.1936 zdał z dobrym wynikiem egzamin mistrzowski na elektryka (dyplom mistrzowski). W dniu 27.03.37 złożył państwowy egzamin na konserwatora kotłów. Od 1927 roku jest opiekunem w ramach opieki społecznej, od 01.01.34 zastępcą szefa powiatu, od marca 1933 członkiem NSDAP, a od 01.01.37 naczelnikiem kwartału. Jest rozsądny, można na nim polegać, nie pije ani nie pali. Trzecim dzieckiem jest wyżej wymieniona Charlotte Mende, [która] uczęszczała do szkoły handlowej i pracowała jako księgowa. Czwartym dzieckiem jest córka Gertrud Mende, urodzona w 1907 roku, od 14. roku życia pracuje w gospodarstwie domowym, jest zdrowa fizycznie i umysłowo.

Na podstawie przedstawionej sytuacji rodzinnej z pewnością nie można stwierdzić istnienia żadnej choroby dziedzicznej, lecz przepracowanie. Wszystkie moje dzieci zostały dobrze wychowane i prowadzą uczciwe życie. Stąd też jeszcze raz proszę Pana najuprzejmiej o spełnienie tego ostatniego życzenia 71-letniej matki i spowodowanie szybkiego zwolnienia mojej córki Charlotte.

Heil Hitler!

pani Pauline Mende

Breslau 10

Waterloostr. 22

Zawsze mieliśmy poglądy narodowe.

W załączeniu odpisy świadectw mojej córki.

Moja córka po zwolnieniu z zakładu podda się dalszemu leczeniu i oświadczy, dając słowo honoru, że nie będzie miała potomstwa.

Historia rodziny Mende to opowieść o walce bliskich z lekarzami, której stawką był powrót siostry i córki do domu. W drugiej połowie 1937 roku Pauline Mende próbowała wyciągnąć swoją córkę Charlotte z zakładu zamkniętego. Kobieta została tam umieszczona wbrew swojej woli. Nie chodziło nawet o zabieg sterylizacji.

Pauline Mende w chwili składania skargi do władz rejencji wrocławskiej i miejscowego urzędu zdrowia miała 71 lat. Była wdową po mistrzu szewskim, matką dwóch synów i dwóch córek. W Księdze adresowej miasta Wrocławia z 1935 roku¹ pojawia się informacja o jej adresie zamieszkania: Waterloostrasse 22 (dziś Franklina D. Roosevelta). Na marginesie dodano, że było to mieszkanie „na półpiętrze”.

Charlotte Mende została zatrzymana 6 listopada 1937 w Krankenhaus Nord (Miejskim Szpitalu dla Umysłowo Chorych przy Einbaumstrasse 25, dziś ul. Józefa I. Kraszewskiego). Matka twierdziła, że młoda kobieta przeszła załamanie nerwowe z przepracowania. Charlotte urodziła się 18 października 1901. W chwili zatrzymania miała 36 lat. Pracowała jako księgowa, sprzedawczyni i stenotypistka. Była zaangażowana w różne organizacje narodowosocjalistyczne: „nigdy nie poświęcała zbyt wiele czasu na jedzenie”². Koszmar kobiety zaczął się u stomatologa, dr. A. Regulskiego. Zamówiła u niego protezę górnej szczęki, co kosztowało około 540 RM. Lekarz twierdził, że od pewnego momentu kobieta zaczęła go nachodzić: „Jeśli pan dr [...] twierdzi, że moja córka niepotrzebnie do niego przychodziła, trudno się z tym zgodzić, ponieważ nigdy ani służbowo, ani prywatnie nie zadaje się specjalnie z panami, ani tym bardziej za nimi się nie ugania³. Chodziło tylko o zrobienie protezy (12 wizyt) i jednej plomby.

W dalszej części matczynej prośby pojawiają się biogramy reszty rodzeństwa. Pauline starała się udowodnić, że jej rodzina nie była w żaden sposób obciążona dziedzicznie. Najstarszy syn miał 47 lat. Najmłodsza córka – 30. Pierworodny zginął na froncie zachodnim w trakcie I wojny światowej: „Wszystkie moje dzieci zostały dobrze wychowane i prowadzą uczciwe życie. Stąd też jeszcze raz proszę Pana najuprzejmiej o spełnienie tego ostatniego życzenia [...] matki [...]”⁴. Na koniec matka obiecała, że Charlotte nigdy nie będzie miała dzieci, a także potwierdzała swoje narodowosocjalistyczne poglądy.

1 *Breslauer Adreßbuch*, August Scherl Deutsche Adressbuch-Gesellschaft, Breslau 1935: <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/5337/edition/4904/content?ref=desc>, s. 453 [dostęp 10 marca 2019].

2 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8430, k. 43.

3 Ibidem, k. 44.

4 Ibidem, k. 45.

Earlowitz,	Mende , Hermann, Soz. Rentner, XXI Riflasweg 13 c	Mende , Otto, Schmied, I Löschstr. 28 II.
Str. 27 III.	— Hildegard, Ww., I Berderstr. 29 Erdg.	— Otto, Arb., I Schulgasse 8 a. III.
I Zobten-	— Hubert, Dr. phil., Studienrat, XIII Loth- ringer Str. 4 III.	— Paul, Arb., I Gellhornstr. 43.
, II Lehmn-	— Ida, Schneiderin, X Bismarckstr. 35 III.	— Paul, Autohofmeister, XXI Rehbigerstr. 81.
hstr. 76 I.	— Johanna, Behörd. Angeh., II Rajob- straße 2 a I.	— Paul, Betr. Leit., XIII Viktoriastr. Nr. 107 Erdg. T 35231.
32 Erdg.	— Josef, Büro-Dien., I Nikolaistadtgraben Nr. 12 H. Untg.	— Paul, Bürodien., XVII Frankfurter Straße 112 I.
str. 53 Sh.	— Josef, Benfion., II Bohrauer Str. 12	— Paul, Kärner, II Gottschallstr. 28 IV.
er Str. 25.	— Joseph, Kleinrentn., XXI Rühbergweg 40	— Paul, Kistenm., I Schweitzerstr. 22.
Neudorf-	— Julius, Fleischerstr., I Alsenstr. 8.	— Paul, Küster, I Fischergasse 12 c Erdg.
rei 32 II.	— Julius, Hausmstr., XVI Vogelweide 185.	— Paul, Poßschaffn., XXI Tannenbergr. 6.
rifdirekt.	— Julius, Sattlermstr., I Leuthestr. 33.	— Paul, Rbhn. Arb., II Hubenstr. 47.
Neudorf-	— Karl, Arbtr., I Brigittental 26 V.	— Paul, Werkzeugdreher, II Hubenstr. 49.
c. 80.	— Karl, Arbtr., Helmutstr. 50.52 H. II.	— Pauline, Ww., V Siebenhufener Str. 73.
33 IV.	— Karl, Arbtr., X Weinstr. 32 III.	— Pauline, Ww., XXI Viktoriastr. 35.
andistr. 8.	— Karl, Buchh., XIII Augustastr. 133.	— Pauline, Ww., X Waterloostr. 22 Zwg.
. 12 III.	— Karl, Def. Maler, I Alsenstr. 89.	— Pauline, geb. Zimpel, Zugführerw., X Rosenthaler Str. 26 II.
fftr. 7 I.	— Karl, Elektr. Mont., II Gartenstr. 94 II.	— Richard, Arbtr., Klein Tschansch, Oppelner Str. 28.
schulstr. 19	— Karl, Güterhobarb., Pöpelwitzstr. 33 IV.	— Richard, Arb., I Klosterstr. 77 H. II.
steher, X	— Karl, Hilfsaußgeh., I Kl. Großenhenge Nr. 17.18 I.	— Richard, Bürovorst., X Kreuzburger Straße 29.
pischstr. 8.	— Karl, Hilfschaffner, XXI Gräbischener Straße 162.	— Richard, Schlosser, Kl. Tschansch, Oppelner Str. 28.
t, Schöm-	— Karl, Lebensmhdlg., X Kreuzburger Straße 25. T 43463	— Richard, Verfich. Insp., XVII Klodniß- straße 51 II.
tliebstr..	— Karl, Reichsb. Benf., XXI Opitzstr. 46.	— Robert, Hausbes., XIII Sedanstr. 22. E
graben 12.	— Karl, Rohrleg., XXI Augustastr. 12 H. II.	— Robert, Rbhn. Insp. i. R. XIII Neu- dorfstr. 102
I.	— Karl, Werkmstr., XXIII Kantstr. 8 IV.	— Robert, Schneider, X Matthiasstr. 59 H.
eiderw.,	— Karoline, Ww., I Brodauer Str. 6.	— Rudolf, Glaser, I Weintraubengasse 6.
henberger	— Karoline, geb. Tschierske, Ww., I Fried- rich-Karl-Str. 52 II.	— Selma, Ww., I Klosterstr. 80
	— Katharina, Kontoristin, II Bohrauer Straße 19	— Sophie, Ww., XVI Bischofswalde, Sterntalerweg 26
	— Klara, Schneiderin, X Koszothstr. 38.	— Walter, Arb., I Tschenschstr. 20 Sh.

Księga adresowa miasta Wrocławia z 1935 roku

Matka Charlotte załączyła do swojego listu opinie pracodawców córki od 1924 roku. Grundman: „Poświadczam niniejszym, że panna Charlotte Mende była zatrudniona jako pracownica biurowa w dniach od 7 kwietnia do 31 lipca w kawiarni »Zur goldenen Krone« i od dnia 1 sierpnia do 31 października 1930 r. w kawiarni »Vaterland«. Panna Mende wykonywała zawsze zlecone jej prace punktualnie i skrupulatnie, mogę wydać jej więc tylko jak najlepsze referencje”⁵.

Podobnych rekomendacji było kilkanaście, nie tylko z dawnych zakładów pracy, ale też z NSDAP i Nationalsozialistische Volkswohlfahrt – Narodowosocjalistycznej Ludowej Opieki Społecznej. Wszyscy

5 Ibidem, k. 48.



Wrocław, lata 20.-30. „Cafe Vaterland” na rogu ulicy Świdnickiej i Podwala

pisali, że Charlotte to osoba godna zaufania, odpowiedzialna i bardzo pracowita: „Byłem niezmiernie zadowolony z wykonywanej przez nią pracy, jej uczciwość, rzetelność, niezawodność i lojalność wobec firmy zasługują na szczególne wyróżnienie. Życzę panie Mende wszystkiego dobrego na przyszłość”⁶.

Zupełnie innego zdania był lekarz prowadzący w Miejskim Szpitalu dla Umysłowo Chorych przy Einbaumstrasse 25 we Wrocławiu. 10 listopada, czyli po czterech dniach od przyjęcia Charlotte na oddział psychiatryczny, dr Georg Kasperek⁷, powołując się na opinię dr. Andersa, który skierował Charlotte do szpitala: „panna M. cierpi na urojenia prześladowcze i paranoiczne, czuje się obserwowana i hipnotyzowana. Z drugiej strony najwyraźniej ujawniają się u niej przeżycia o charakterze seksualno-erotycznym, które przejawiają się w stosunku do osoby leczącego ją dentysty, który ostatnio nie może się prawie od niej opędnąć. [...] Panna M. w październiku udała się na leczenie do dr. Stannka, który miał ją wysłać do dentysty, aby zapytała, czy ten chce się z nią ożenić. Dentysta wysłał pacjentkę do dr. Andersa”⁸.

⁶ Ibidem, k. 46.

⁷ *Die Anstalten für Geistesranke, Nervenranke, Schwachsinnige, Epileptische, Trunksüchtige usw. in Deutschland, Österreich und der Schweiz einschließlich der psychiatrischen und neurologischen wissenschaftlichen Institute*, ed. H. Laehr, G. Ilberg, Berlin 1937, 2015, s. 19–20.

⁸ APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8430, k. 51.



Fot. Polska-org.pl

Wrocław, ulica Oławska, 1930. Wnętrze kawiarni „Zur goldenen Krone”

Dr Kasperek podejrzewał schizofrenię. Zgłosił Charlotte na policję, ponieważ uważał, że stanowi ona zagrożenie dla otoczenia. Jednocześnie kobieta – zgodnie z diagnozą – podpadała pod Ustawę o ochronie przed potomstwem dziedzicznie chorym. Można było ją zatrzymać i wysterylizować. W obronie kobiety wystąpił prawnik wynajęty przez rodzinę. Prawie trzy tygodnie później urząd zdrowia odniósł się do orzeczeń obu stron: „W sprawie Mende Charlotte, obecnie w Szpitalu Nord, donoszę uniżenie, że zgodnie z informacją dyrektora Szpitala Nord brak jest obecnie jakichkolwiek względów natury medycznej przemawiających przeciwko zwolnieniu chorej na schizofrenię M. Ch. Wydałem więc moją zgodę na zwolnienie [ze szpitala] pod warunkiem, że M. Ch. podpisze zgodę na przerwanie ewentualnej ciąży”⁹.

Kobieta została wypuszczona najprawdopodobniej tylko dzięki zdecydowanej interwencji rodziny i swojej nieposzlakowanej opinii. Nie wiadomo, jaki był jej dalszy los. Zgodnie z zapisem w Księdze adresowej miasta Wrocławia z 1943 roku jej matka Pauline nadal mieszkała przy Waterloostrasse¹⁰.

⁹ Ibidem, k. 54.

¹⁰ *Breslauer Adreßbuch*, August Scherl Deutsche Adressbuch-Gesellschaft, Breslau 1943: <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/98198/edition/92530/content?&ref=desc>, s. 490 [dostęp 10 marca 2019].

Itzhaus Franz Maase Nachf., Ruf 298 20

Menzel

ann. Rentner, XXVI Hundsh.
41.
Sattler, Neufl., Weichsel-
Schmied, X Weinstr. 37.
eiderin, I Clausenwischstr. 25 IV.
hgaltrin., X Lehndamm 5.
drin., X Bismarckstr. 35.
ngeft., II Nachodstr. 2 a I.
flugzeugmont., I Brodcauer
IV.
ien., I Nikolaistadtgraben
Intg.
stellenleit., XVII Promniß-
ntner, I Schuhbrücke 28. 29
r., I Brigittental 26 V.
r., II Lehmgrabenstr. 7.
XVII Bopelwischstr. 33 IV.
XXIX Trachenberger Str. 91.
Insp., XXIII Zobtenstr. 25.
h., XIII Augustastr. 133.
fenleg., Goldsch., Schöm-
10.
terhodarb., XXI Gräbshener
2.
ort., X Weinstr. 32 III.
ion., I Grofchengasse 17. 18.
ter, XXI Augustastr. 12 H. II.
ner, XXI Opitzstr. 46.
nstr., I Königgräber Str. 8 I.
cmstr., XXI Kronstädter
III.
Frau, I Brodcauer Str. 6.
Stenotypistin, II Bohrauer
u., I Klosterstr. 138.
neiderin, X Koszothstr. 38
erkmtr., XXI Englerstr. 19.
ft., XXI Kronstädter Str. 47.
dient, X Delsnerstr. 21 III.
twachtmstr. d. S. P., XXIII
Str. 187 a I.
ftwführ., XVIII Carmer-
Erdg. T. 833 89.

Wende, Paul, Kärner, II Gottschalkstr.
Nr. 28 IV.
— Paul, Kraftwführ., I Einundfünfziger-
straße 44. I.
— Paul, Küster, I Fischergasse 12c Erdg.
T. 271 16.
— Paul, Schlosser, XXI Rehdigerstr. 8 I.
— Paul, Stellmach., II Hubenstr. 47.
— Paul, VerschAgent., V Friedrichstr. 27.
— Paul, fr. Werkzeugdreher, II Hubenstr. 49.
— Pauline, Bw., V Siebenhufener Str. 73.
— **Pauline, Bw., X Waterloostr. 22 Zwg.**
— Richard, Arbtr., I Malergasse 2.
— Richard, Arbtr., MOHlew., Doppelner
Straße 28.
— Richard, Beamt., X Kreuzburger Str. 29
— Richard, Kraftwführ., XVIII Straße
der NS. 181. 183.
— Richard, Schlosser, MOHlew., Doppelner
Straße 30.
— Richard, Versch. Insp., XVII Mod-
nißstr. 51 II.
— Robert, Abhn. Insp. i. R., XIII Neu-
dorferstr. 102.
— Robert, Zwischenstr., I An den Ka-
sernen 5 I.
— Rudolf, MajchSchloß, X Matthiasstr.
Nr. 126 IV.
— Rudolf, Lanfwart, I Fiedlerstr. 4 H.
— Sophie, Bw., XVI Zwergeweg 10.
— Theodor, Buchhaltgskleit., XIII Sa-
dowastr. 64 III.
— Walter, Maurer, GrMajski, Böll-
linger Str. 45.
— Walter, Monteur, XXIII Hubenstr. 54.
— Walter, Schneider, Neufl., Weichselstr.
Nr. 17.
— Berner, ObWachtmstr. d. S. P., I Karuth-
straße 17.
— Wilhelm, Gärtnerei, Lilienthal, Lilien-
thaler Str. 25.
— Wilhelm, Packer, II Ernststr. 10 H. I.
— Wilhelm, Werkmstr., V Reichstr. 12 II.
— Willi, Arb., Goldschmieden, Erd-
mannsdorfer Str. 30.

Menge, Paul, Schlossermf
Straße 30.
— Waldemar, Angeft., II 2
— Walter, Kalkulator, 2
bergstr. 5.
— Walter, Zwischenstr.
straße 8.
Mengel, Ernst, Bfm., XVI
— Günter, Werbeleit.,
weg 27.
— **Oscar Mengel, Kl**
XIII Brandenburger Str.
Meuger, Erwin, Arbtr.,
— Gertrud, Abtrin., I Ar
— Max, Rentner, I Slog
— Reinhold, Schlosser,
Straße 22.
Ment, Emil, Kulturbau
Nr. 3. T. 460 38.
Mente, Rudolf, Privatit
Menn
— *Erich Menn, Leberg
Straße der SA. 32. T.
Gutenbergstr. 28.
Mennchen f. a. Män
u. Mädchen.
— Alfred, Dreher, XXI
— Richard, Kernmach., XX
Menneginzski, Erwin,
XXVI An der Kloster
— Maria, Bw., XXVI
mauer 1.
Menner, Richard, Rechn
Nr. 43.
Mennicke

***C. Mennicke**
G. m. b.
Ingenieur-Büro, Tie
leitungsang. Taunentzie

— Karl, Abhn. Assjt., X
Mennig f. a. Männig.
— Luise, Bw., X Schie
Mennigte, Alfons, Baß

Księga adresowa miasta Wrocławia z 1943 roku

Szpital Krankenhaus Nord, w którym przetrzymywano Charlotte, był w trakcie II wojny jednym z ośrodków eksterminacyjnych w programie eutanazji dzieci. Podobne miejsce znajdowało się w Loben (Lublińcu) na Górnym Śląsku: „Orzeczenie lekarskie zalecające stałą opiekę na oddziale opiekuńczym było właściwie wyrokiem śmierci. Z dostępnych materiałów wynika, że dzieci przeniesione na oddział stałej opieki



Fot. Michał Zygmunt

Wrocław, Specjalistyczny Zespół Psychiatrycznej Opieki Zdrowotnej im. Adriana Demianowskiego – przed wojną szpital Krankenhaus Nord

umierały w niedługim czasie. [...] Podawane przyczyny zgonów wskazują, że dzieci – podobnie jak pacjenci innych zakładów – otrzymywały luminal w dawkach wielokrotnie przekraczających dopuszczalne normy, co powodowało upośledzenie czynności serca i powikłania w chorobach dróg oddechowych¹¹. W szpitalu w Loben w trakcie podobnego „leczenia” wymordowano 297 dzieci¹².

11 K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924-1944*, Toruń 2003, s. 287, 289.

12 K. Uzarczyk, »Der Kinderfachabteilung vorzuschlagen«: the selection and elimination of children at the Youth Psychiatric Clinic Loben (1941-1945), [w:] *From Clinic to Concentration Camp: Reassessing Nazi Medical and Racial Research, 1933-1945*, red. P. Weindling, London - New York 2017, s. 183-206.

**Frieda Gurtner
Else Pyrek
Paul Potopantke**

1938

Der Oberbürgermeister der Hauptstadt Breslau

Dienststelle: Gesundheitsamt
Königsstr. 4

Breslau
29. JAN 1938 Vm.

M²

Anruf: Sammelnummer 22601

Lebensstelle: 2775

G.A.Erb I/20660/37

An den

Herrn Regierungspräsidenten,

Breslau.

Postfach 2700, Stadt, Bank Breslau
Kontokonto Reichsbank Hauptstelle Breslau

Schriftwechsel ist nur mit der oben genannten
fachbearbeitenden Dienststelle zu führen.

Eingangsvormerk:

Ihr Zeichen

Ihre Nachricht vom

Mein Zeichen

Tag

G.A.Erb I/20660/37

25. Jan. 1938.

Betrifft

Die Schweizer Staatsangehörige Frieda G u r t n e r,
geb. 3.11.1907 in Schwiebedawe Kreis Militsch, wohnhaft
Auenstrasse 12 bei Gattert, Hausangestellte, leidet an
erblicher Blindheit (Schichtstar). Ich beabsichtige,
Antrag auf Unfruchtbarmachung beim hiesigen Erbgesund-
heitsgericht zu stellen und bitte um Einverständniser-
klärung.

I. A.

Med. Rat Dr. hab. R. M. Mayer,
stellv. Amtsarzt.

207/6

Nadburmistrz Stolicy Wrocławia
Urząd: Urząd Zdrowia
Königstr. 4
Telefon: Centrala telefoniczna 22601
Oddział: 2775

Pocztowe konto czekowe 2700,
Bank Miejski Wrocław
Rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy
Główny Wydział Banku Rzeszy we Wrocławiu

Korespondencję należy prowadzić
tylko z wyżej wymienionym
urzędem prowadzącym sprawę

Do
Prezydenta rejencji
wrocławskiej
we Wrocławiu.

Adnotacja o wpłynięciu:

Państwa znak	Państwa wiadomość	Mój znak	Data
	z dnia	G.A.Erb I/20660/37	25 stycznia 1938

Dotyczy

Obywatelka szwajcarska Frieda Gurtner, ur. 03.11.1907 w Schwiebedawe, powiat Militsch, zamieszkała Auenstrasse 12 k. Gattert, pomoc domowa, cierpi na dziedziczną ślepotę (zaćma warstwowa). Zamierzam złożyć w tu-tejszym Sądzie ds. zapobiegania obciążeniom dziedzicznym wnioski o ster-rylizację i proszę o wyrażenie zgody.

Z up.
R.M. Mayer
Radca sanitarny dr hab. R.M. Mayer
Zastępca lekarza publicznego

APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8431, k. 192



Der Oberbürgermeister der Hauptstadt Breslau

G.A.Erb.I 20660

Breslau
22 JUN 1940 Vm.

An den
Herrn Regierungspräsidenten

Breslau, J. 24.6.40
J. F. A.
Pa.

Gesundheitsamt
Königsstraße 4

Bankkonto:
Städtische Bank zu Breslau
Konto G 4200

hier

Ihre Zeichen:	Ihre Nachsicht:	Mein Zeichen:	Tag:
M. (d) 7 B 4		G.A.Erb.I 20660	19.6.40
			Telefon: 22601, Nebenstelle: 2944

In der Erbgesundheitsache Frieda Gurtner ist das Verfahren fortgesetzt worden. Das Erbgesundheitsobergericht hat in der Sitzung vom 22.5.40 den Antrag abgelehnt.

(17 Wg. 235/38). Die Probandin hat inzwischen durch 53 XIII 143/38 Eheschliessung mit dem Wehrmatsangehörigen Artur Preuß die deutsche Staatsangehörigkeit erlangt.

Im Auftrage
Koch
Med. Rat. Dr- Nachtrab.
Amtsarzt i.V.

Schriftwechsel ist nur mit der sachbearbeitenden Dienststelle zu führen.

Nadburmistrz Stolicy Wrocławia
Urząd Zdrowia

Königstraße 4
Konto bankowe:
Bank Miejski we Wrocławiu
konto G 4200

G.A. Erb. I 20660

Do

Prezydenta rejencji wrocławskiej
w miejscu.

Państwa znak:	Państwa wiadomość:	Mój znak:	Data:
7. B. 4		G.A.Erb. I 20660	19.06.1940

Telefon: 22601, Oddział: 2944

W sprawie zapobiegania obciążeniom dziedzicznym Friedy Gurtner postępowanie było kontynuowane. Wyższy Sąd ds. zapobiegania obciążeniom dziedzicznym na posiedzeniu w dniu 22.05.40 odrzucił wniosek. (17 Wg. 235/38 // 53 XIII 143/38). Badana osoba uzyskała w międzyczasie obywatelstwo niemieckie poprzez zawarcie małżeństwa z żołnierzem Wehrmachtu Arturem Preußem.

Z upoważnienia

/-/

Radca sanitarny dr Nachtrab.
w zast. lekarza publ.

Ustawa o ochronie przed potomstwem dziedzicznie chorym dotyczyła obywateli niemieckich. Cudzoziemcy na terenie Dolnego Śląska zostali objęci nowym prawem niecały rok później. 9 maja 1934 „Wilhelm Frick [minister spraw wewnętrznych Rzeszy] powiadamiał władze poszczególnych rejencji, iż – zgodnie z zasadą terytorialności prawa – ustawa [...] odnosi się także do obcokrajowców zamieszkujących stale na obszarze Rzeszy. W piśmie podkreślono, że w każdym przypadku osoby te mogą uniknąć sterylizacji, opuszczając bezzwłocznie terytorium kraju”¹. Karą za bunt przeciwko ustawie miało być cofnięcie pozwolenia na stały pobyt, a następnie deportacja z Rzeszy. W sprawach cudzoziemców w procedurze brał udział także minister spraw zagranicznych.

Z zachowanej dokumentacji jasno wynika, że tylko dwie osoby opuściły terytorium Rzeszy, by uniknąć przymusowej sterylizacji. W wykazie cudzoziemców, którzy dobrowolnie poddali się zabiegowi w latach 1934–38 w rejencji wrocławskiej², znajduje się 58 nazwisk: 35 osób pochodziło z Czechosłowacji, 7 z Polski, 7 osób podawało się za bezpaństwowych, 5 ze Szwajcarii, dwie pochodziły z Wolnego Miasta Gdańska, jedna miała amerykańskie obywatelstwo, jedna pochodziła z Rosji. Dwie osoby z wykazu były niewidome i z tego właśnie powodu zostały wysterylizowane.

/

Frieda Gurtner była obywatelką Szwajcarii. Urodziła się 3 listopada 1907 w miejscowości Schwiebedawe (Świebodów), powiat Militsch (Milicz). Pierwszy dokument dotyczący jej sprawy pochodzi z 25 stycznia 1938³. Frieda najprawdopodobniej mieszkała we Wrocławiu przy Auenstrasse 12 (dziś ulica Bujwida Odon) przy rodzinie Gattert⁴. Była ich pomocą domową. Sklasyfikowano ją jako osobę chorą na dziedziczną ślepotę, a dokładniej na zaćmę warstwową – upośledzenie jej widzenia było częściowe.

Wniosek o sterylizację Friedy złożył radca sanitarny dr R. M. Mayer, który w styczniu 1938 rozpoczął procedurę zgodnie z Ustawą o ochronie przed potomstwem dziedzicznie chorym. Trzy miesiące później sąd sterylizacyjny niższej instancji we Wrocławiu przychylił się do wniosku radcy Mayera⁵. Wyrok nie był jeszcze prawomocny.

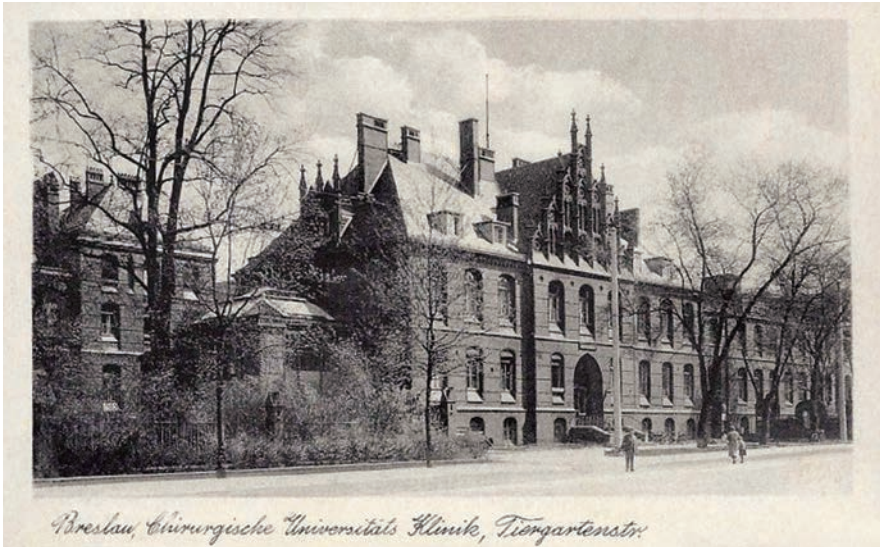
1 K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924-1944*, Toruń 2003, s. 271.

2 Za: Ibidem, s. 272-273.

3 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8431, k. 181.

4 Niestety w książkach adresowych miasta Wrocławia (1935 i 1943) nie ma adresu rodziny Gattert.

5 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8431, k. 184.



Uniwersytecka Klinika Okulistyczna we Wrocławiu

Na pewno Frieda Gurtner odwołała się od wyroku sądu i sprawa automatycznie trafiła do wyższej instancji. Postępowanie toczyło się przez wiele miesięcy od jesieni 1938 roku. W styczniu 1939 nie podjęto jeszcze żadnej decyzji⁶. Cztery miesiące później nadal sprawa była w toku⁷. Niestety nie zachowała się kopia skargi kobiety, która na pewno domagała się ponownego rozpatrzenia jej przypadku, nie znamy więc okoliczności odwołania. Na pewno Frieda miała zostać jeszcze raz zbadana w Uniwersyteckiej Klinice Okulistycznej we Wrocławiu⁸. Badania nie wykonano – nie wiadomo, z jakiego powodu. Sprawę przeciągano do tego stopnia, że sąd zwrócił się do kliniki z prośbą o jak najszybsze przeprowadzenie procedury.

Ostatnie pismo urzędu zdrowia z 19 czerwca 1940 – dwa i pół roku od rozpoczęcia sprawy – informowało o odrzuceniu wniosku sterylizacyjnego. Frieda Gurtner wygrała. W trakcie procesu stała się obywatelką niemiecką i wyszła za żołnierza Wehrmachtu Artura Preussa. To małżeństwo uratowało ją przed przymusową sterylizacją. Pięć lat wcześniej w rejencji wrocławskiej wnioskowano o przymusową sterylizację z powodu wrodzonej ślepoty dla dwudziestu dwóch osób⁹.

⁶ Ibidem, k. 189.

⁷ Ibidem, k. 190.

⁸ Ibidem, k. 186.

⁹ S. Kasperek, *Przymusowe sterylizacje w rejencji wrocławskiej 1934–1944*, „Przegląd Lekarski” 1979, nr 1, s. 51.

/

Jednym z powodów sterylizacji, zarówno w przypadku cudzoziemców, jak i obywateli Rzeszy, mogła być cukrzyca i wynikająca z tego „ciężka deformacja ciała”¹⁰. 25 maja 1936 lokalny urząd zdrowia w Reichenbach (Dzierżoniowie) zwrócił się z prośbą do władz we Wrocławiu o poparcie wniosku sterylizacyjnego w przypadku Polki (cudzoziemki).

Else Pyrek urodziła się 27 maja 1922. Była nieślubnym dzieckiem Józefy Pyrek zamieszkałej we wsi Endersdorf (Jędrzejowice). W 1943 roku w Jędrzejowicach mieszkało 130 osób¹¹. Nazwisko Józefy pojawiło się na liście mieszkańców.

Nie wiadomo, jakie były dalsze losy tej dziewczynki. Jej historia ogranicza się tylko do jednego dokumentu – wniosku sterylizacyjnego z czasów, kiedy miała 14 lat. Wiemy też, że brat przyrodni Elsy, Józef, został wcześniej wysterylizowany z powodu wrodzonego niedorozwoju umysłowego.

/

W rejencji wrocławskiej najwięcej wniosków składali lekarze urzędowi¹². Na początku października 1936 kolejny miejscowy lekarz zgłosił się do władz we Wrocławiu z prośbą o poparcie nowego wniosku sterylizacyjnego¹³. Tym razem chodziło o dziecko rosyjskiego jeńca wojennego, który po I wojnie światowej został w Niemczech. Diemarfe Potopantke ożenił się z Niemką Anną Bochnig¹⁴. Nigdy nie otrzymał niemieckiego obywatelstwa. 15 grudnia 1923 małżeństwu urodził się syn Paul. Rodzina najprawdopodobniej mieszkała we wsi Karowahne, potem Karben (Karwiany) w okolicach Wrocławia.

Według miejscowego lekarza trzynastolatek cierpiał na wrodzony niedorozwój umysłowy. 22 stycznia 1937 sąd do spraw sterylizacji we Wrocławiu zdecydował, że zabieg zostanie wykonany. W lutym wyrok nie był jeszcze prawomocny¹⁵. Trzy miesiące później okazało się, że za-

10 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8440, k. 268.

11 Kreis Reichenbach, Eulengebirge, Schlesien, <https://www.kreis-reichenbach.de/endersdorf/> [dostęp 2 czerwca 2019].

12 K. Uzarczyk, *op. cit.*, s. 246.

13 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8441, k. 73.

14 Anna Bochnig najprawdopodobniej urodziła się 28 stycznia 1891 we Wrocławiu. Jej matka miała na imię Pauline (z domu Staesch). APWr, Księga urodzeń Wrocław III 1892 t. 01 (Geburts-Neben-Register), <http://www.archeion.net/atom/index.php/bochnig-anna> [dostęp 13 czerwca 2019].

15 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8441, k. 76.

równy Paul, jak i jego ojciec Diemarfe są bezpieczeństwa. W związku z tym poszukiwano opiekunki z miejscowego urzędu zdrowia, która dostarczyłaby deklarację zgody na zabieg i wytłumaczyła procedurę. O matce chłopca nie wspomniano ani słowa. Być może nie wychowywała Paula. W trakcie pierwszej wizyty pracownica służby zdrowia nie zastała Diemarfe w domu. Autor pisma – jeden z wrocławskich lekarzy – informował, że wizyta zostanie ponowiona¹⁶.

Pod koniec czerwca 1937 ten sam lekarz donosił, że Paul Potopantke został wysterylizowany na początku miesiąca w Uniwersyteckiej Klinice Chirurgicznej we Wrocławiu¹⁷. Podobno operacja przebiegła bez komplikacji. Rany zagoiły się w ciągu siedmiu dni. Pacjenta wypuszczono 8 czerwca.

Paul był jednym z bezpieczeństwa ze wspomnianej listy cudzoziemców, którzy „zgodzili się” na zabieg. Ich decyzja miała być dobrowolna. W tym samym roku w tej klinice wysterylizowano 317 mężczyzn¹⁸.

/

Opór przeciwko ustawie pojawił się tylko na terenie Górnego Śląska. Zaprotestowali Polacy i Żydzi¹⁹. Mniejszość polska protestowała przeciwko wykonaniu ustawy, odwołując się do Konwencji Genewskiej: „W skargach kierowanych do Nadprezydenta Prowincji i Niemieckiego Urzędu ds. Mniejszości w Opolu w związku z orzeczeniem sterylizacji członków mniejszości polskiej podniesiono, że »ponieważ zabieg chirurgiczny, mający na celu sterylizację jednostki, jest bezsprzecznie ciężkim uszkodzeniem ciała, które pociąga za sobą odebranie życia danego osobnika jednego z najgłówniejszych celów życiowych, tj. zachowania gatunku, więc zastosowanie takiego zabiegu wobec członków mniejszości polskiej stanowi w każdym wypadku naruszenie powyższych postanowień« [art. 66, p. 1 i art. 73 Konwencji Genewskiej – JO]”²⁰.

Proces sterylizacji obywateli polskich na Górnym Śląsku został zahamowany w związku z protestami tylko do 1937 roku. Od tego momentu nie było już żadnych ograniczeń.

16 Ibidem, k. 78.

17 Ibidem, k. 80.

18 S. Kasperek, *op. cit.*, s. 54.

19 Kamila Uzarczyk zwraca uwagę, że przeciwko ustawie zbuntował się też Związek Żydowskich Gmin Wyznaniowych dla Górnego Śląska (Verband der Synagogen-Gemeinden der Provinz Oberschlesien), powołując się m.in. na argumenty religijne. K. Uzarczyk, *op. cit.*, s. 281, przyp. 148.

20 Ibidem, s. 274.

**Max
Leuschner**

1938

14 APR 1938 Vm

Wg 856/34
637/37

Reichs- und Preussisches
Ministerium des Innern
14. APR. 1938 Nm.

Preuss. 12. 4 38.

IVb/1666/38

Herrn Minister der Innern, 1079 Nr. 1

Auf den mit vom 6. 4 38 zu gesandten
Beschlusse vom Oberverwaltungsamt in Preuss.
lege ich hierdurch Einspruch ein.

Bitte Herrn Minister der Innern die
Sache einer Prüfung vor zu nehmen,
da eine Erbkrankheit wie in meinem
Fall vorliegen kann
sprünge.

Habe 4 gesunde Kinder wovon sich
schon ein Sohn in der Lehre befindet,
mirt ich schon seit 1928 meine Arbeit
im Hochbau nachgehe ein Mensch
der so krank ist als das. Urteil
bewitet kann nicht arbeiten der müf-
vom Staate ernüet werden, da dieser
nicht der Fall ist bitte ich höflich endlich
die Sache mal genau prüfen zu wollen.
wegen der Militär ist schrift mit krieg
da ich schon früher beim Grenzschutz war
mirt ich mich nie krank fühle, mirt
ein Träger der Staates bin kann ich
niemals mit so ein Urteil zufrieden
sein. Wie dchten befinden sich im Erbkrankheit

Heil Hitler

Max Leuschner Preuss. Reichsbühl
II 2171/38 Stadt Soltau

Panie Ministrze Spraw Wewnętrznych!

Niniejszym wnoszę odwołanie od przesłanego mi postanowienia Wyższego Sądu ds. Dziedziczenia we Wrocławiu z dnia 06.04.38!

Proszę, aby Pan Minister Spraw Wewnętrznych przeprowadził kontrolę tej sprawy!

Ponieważ w moim przypadku w żadnym razie nie może być mowy o chorobie dziedzicznej!

Uzasadnienie!

Mam 4 zdrowych dzieci, z których jeden syn odbywa już naukę zawodu, a ja już od 1928 roku wykonuję pracę w budownictwie. Człowiek, który jest tak chory, jak to stwierdza wyrok, nie może pracować, musi być żywiony przez państwo, ponieważ w moim przypadku tak nie jest, proszę uprzejmie, aby zechciał Pan w końcu dokładnie zbadać tę sprawę, nawet lekarz wojskowy stwierdził na piśmie, że jestem zdolny do służby wojskowej, ponieważ już wcześniej byłem w Straży Granicznej i nigdy nie czułem się chory oraz wspieram państwo - nigdy nie będę zadowolony z takiego wyroku. Akta znajdują się w Wyższym Sądzie ds. Dziedziczenia.

Heil Hitler
Max Leuschner Wrocław [...]
II b 2171/38 tereny miejskie

W 1938 roku 27,3 procent spraw rozpatrywanych przez wrocławski sąd do spraw sterylizacji wyższej instancji dotyczyło pacjentów chorych na schizofrenię¹. Jedną z nich była sprawa Maxa Leuschnera. Trudno powiedzieć, na jakiej podstawie rozpoznano u niego schizofrenię. W zachowanych dokumentach nie ma raportu lekarskiego ani wyroku sądu. Na decyzje sądów wpływały dane statystyczne i częstotliwość występowania konkretnej choroby w poszczególnych rodzinach. Można było odwołać się od wyroku sądu pierwszej instancji, podważając tezę o dziedziczności choroby. Najczęściej tego typu odwołania były ignorowane. Sędziowie decydowali wedle własnego uznania o losie „pacjentów”².

List Maxa Leuschnera do nazistowskich władz został wysłany 13 kwietnia 1938. Zawierał dwa akapity skargi na urząd zdrowia i sąd do spraw sterylizacji wyższej instancji we Wrocławiu. Nadawca odwoływał się od wyroku, mając świadomość, że to ostatnia forma oporu przed sterylizacją. List zaadresował do Ministra Spraw Wewnętrznych Rzeszy Wilhelma Fricka³. Jego skargę rozpatrzono bardzo szybko. Odpowiedź z Berlina nadeszła już 2 czerwca 1938. Cała procedura zajęła równo 50 dni.

Nie wiemy, ile lat miał Max Leuschner. Mieszkał we Wrocławiu, w dzielnicy Rosenthal (Różanka), która została włączona w granice miasta dopiero pod koniec lat 20. XX wieku. Nie znamy ulicy ani numeru domu mężczyzny. Max pisał o sobie, że pracuje jako budowniczy. Zaznaczył, że pracę rozpoczął w 1928 roku. Nie wspominał o żonie, ale miał czwórkę dzieci. Wszystkie były zdrowe. Najprawdopodobniej próbował udowodnić, że nie stanowi zagrożenia dla społeczeństwa. Jako porządny obywatel Rzeszy dbał o potomstwo.

Max Leuschner wybrał prostą i logiczną linię obrony: wspierał państwo, które chciało mu zrobić krzywdę. Buntował się przeciwko „niewłaściwej decyzji”: „Człowiek, który jest tak chory, jak to stwierdza wyrok, nie może pracować, musi być żywiony przez państwo, ponieważ w moim przypadku tak nie jest, proszę uprzejmie, aby zechciał Pan w końcu dokładnie zbadać tę sprawę”⁴.

Ponad dwa tygodnie później urząd zdrowia przy Königstrasse 4 (dziś ul. Leszczyńskiego 4) przesłał pismo do rejencji wrocławskiej, które miało wyjaśnić sprawę. Odpowiedź była lakoniczna, ale konkretna: „nie może

1 K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924-1944*, Toruń 2003, s. 252.

2 Ibidem, s. 253.

3 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8429, k. 135-136.

4 Ibidem.



Saal und Gartenrestaurant zur Gröschelbrücke



Siedlung Rosental

Gruß aus Breslau, Siedlung Rosental



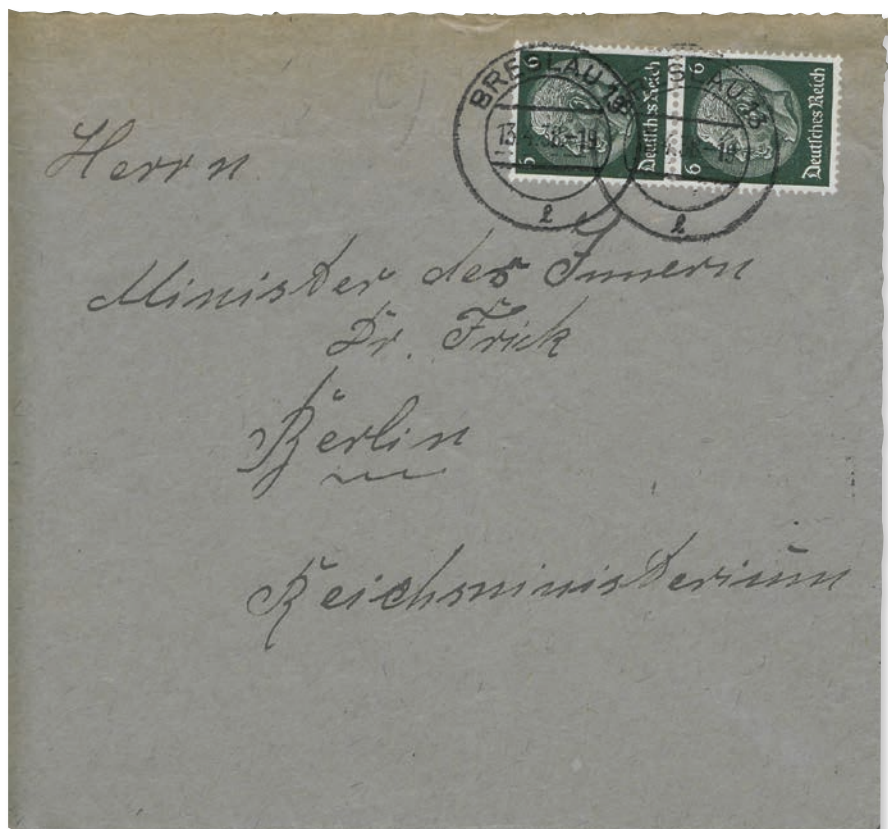
Siedlung Rosental

Wrocław, dzielnica Różanka, gdzie mieszkał w latach 30. Max Leuschner

ulegać żadnej wątpliwości, iż cierpi on [Max Leuschner] na schizofrenię lub cierpiał na tę chorobę w latach 1928/1929. [...] Fakt, że Leuschner obecnie normalnie pracuje – jak dotąd – i ma zdrowe dzieci, nie wyklucza w żaden sposób schizofrenii”⁵. Dodatkowo informowano, że Max otrzymał odroczenie do Zielonych Świątek, czyli do 5 czerwca⁶. Czekano na decyzję z Berlina. Odpowiedź nadeszła 23 maja. W imieniu ministra Fricka odpowiadał dr Herbert Linden: „Max Leuschner z pewnością cierpi

⁵ Ibidem, k. 141.

⁶ Ibidem, k. 142.



Koperta, w której Max Leuschner wysłał pismo do Ministra Spraw Wewnętrznych Rzeszy

na schizofrenię, więc jego sterylizacja została zarządzona słusznie i musi zostać przeprowadzona. Proszę o [...] poinformowanie chorego na chorobę dziedziczną w moim imieniu, że na pismo z dnia 12 kwietnia 1938 została wydana decyzja odmowna. Postępowaniu należy nadać bieg”⁷. Max Leuschner miał zostać natychmiast ubezwładniony.

Władze Wrocławia odpowiedziały na początku czerwca. Ta odpowiedź to doskonały przykład próby przekonania chorych lub podejrzanych o chorobę, że sterylizacja to nic złego i niebezpiecznego. Wręcz przeciwnie: „Postanowienie o Pana sterylizacji [...] zostało wydane słusznie i musi zostać wykonane. W Pana własnym interesie jest zatem dobrowolne podporządkowanie się dalszym zarządzeniom Miejskiego Urzędu Zdrowia we Wrocławiu, aby nie narazić się na zastosowanie

⁷ Ibidem, k. 143.



Wrocław, Augusta Hospital, lata 30.

przymusu. Sterylizacja nie jest bowiem żadną karą i żadną hańbą, lecz działaniem koniecznym w interesie zdrowia narodu”⁸.

/

Nie wiadomo, co stało się z Maxem Leuschnerem. Najprawdopodobniej został wysterylizowany w jednym z pięciu szpitali wrocławskich, w których przeprowadzano takie operacje na mężczyznach: Uniwersyteckiej

⁸ Ibidem, k. 144.

Klinice Chirurgicznej, Miejskim Szpitalu Wszystkich Świętych, Miejskim Szpitalu Wenzel-Hancke, Miejskim Domu Opieki Herrnpotsch lub Augusta Hospital⁹. Lekarz wykonujący zabieg sterylizacji zarabiał 50 RM za ubezpośrednienie kobiety i 25 RM za zabieg wykonywany na mężczyźnie.

Niecałe półtora roku później dr Herbert Linden zaangażował się w akcję T4 – program eutanazji, a tak naprawdę eksterminacji pacjentów szpitali psychiatrycznych, także tych chorych na schizofrenię. Dr Linden stanął na czele Komitetu Eutanazji: „do końca wojny w sposób perfekcyjny i nierzucający się w oczy regulował współpracę między państwową służbą zdrowia a działającą niejawnie kancelarią Führera i nowymi organizacjami specjalnymi. Kierowany przez niego Referat IVa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy zajmował się »politiką ludnościową (kwestie zasadnicze), biologią kryminalną, dbałością o czystość dziedziczną i rasową, systemem szpitali psychiatrycznych«”¹⁰.

19 listopada 1940 z katolickiego zakładu opieki w Ursbergu zabrano około 150 osób. Jedna z sióstr zakonnych opisała tamten dzień. „Johann Hass mówi: »Nie podoba mi się to wszystko!«. Jakob Speiser sam się uspokaja: »Jestem niegłupi, mogę do wszystkiego się przydać, umiem sprzątać, wykonywać prace domowe, to wszędzie będzie mi dobrze!«. Mimo tej pociechy gorzko płacze podczas pożegnania w gabinecie przyjęć. Dominikus Harnauer w przeddzień wyjazdu z podniesionymi do góry rękoma prosi siostrę przełożoną na schodach: »Siostrzo przełożona, na miłość boską, proszę mnie tu zostawić! Nie mogę wyjechać! Proszę pozwolić mi umrzeć tutaj!«. [...] Gdy pacjentom wypisano numery między łopatkami – jak zażądano, gdy zapowiedziano przeniesienie [...] – Anton Kramer powiedział: »Tak, teraz jesteśmy naznaczeni na rzeź!«”¹¹.

Johann, Jakob, Dominikus, Anton zostali zagazowani w ośrodku Hartheim¹² w Górnej Austrii 4 czerwca 1941. Co stało się z Maxem? Nie wiadomo.

9 S. Kasperek, *Przymusowe sterylizacje w rejencji wrocławskiej 1934–1944*, „Przegląd Lekarski” 1979, nr 1, s. 54; K. Uzarczyk, *op. cit.*, s. 260.

10 G. Aly, *Obciążeni. „Eutanazja” w nazistowskich Niemczech*, przeł. V. Grotowicz, Wołowiec 2015, s. 41.

11 Ibidem, s. 79–80.

12 Hartheim to jeden z sześciu ośrodków eksterminacyjnych w ramach akcji T4 (program „eutanazji” dorosłych), którą rozpoczęto w drugiej połowie 1939 roku. Na początku akcji mordowano pacjentów szpitali psychiatrycznych, którzy byli niezdolni do pracy albo przebywali w zakładzie dłużej niż pięć lat. W każdym z ośrodków gazowano chorych tlenkiem węgla. Według szacunków w latach 1940–44 w Hartheim zamordowano ponad 30 tysięcy ludzi. T. Nasierowski, *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi w okupowanej Polsce. Początek ludobójstwa*, Warszawa 2008, s. 54–59.

**Erika
Regel**

1939

RK. 760. 274/34
5. MRZ 1939

Breslau den 4. März 1939.

V
Mein Führer!

Kein Verzeß gefälligst

Im größter Sorge um die Gesundheit meiner 26 jährigen Tochter Erika Regel bitte ich Sie, mein Führer, inständig um Hilfe. Vor 2 Jahren wurde meine Tochter wegen leichten Schwachsinnns sterilisiert und klagt seit dieser Zeit bis heute noch über heftige Unterleibschmerzen und grobe Regelstörungen. Gesundheitsamt und Öffentliche Fürsorge der Stadt Breslau lehnen jedoch trotz wiederholter Anträge und Bitten meinerseits jede ärztliche Behandlung ab. Ich selbst bin Wohlfahrtsrentnerin mit monatlich 34-M Rente. Von diesem Geld kann ich unmöglich noch Arzt und Medikamente bezahlen.

Kein Verzeß gefälligst
13/3

:/:

Mein Führer, ich bitte Sie nun recht
höflichst, bei einem der Breslauer Ämter
dahin zu wirken, daß meiner Tochter kostenlose
ärztliche Hilfe zuteil wird.

Ich danke meinem Führer
im voraus recht herzlich!

Mit Deutschem Gruß

Martha Grolm.

Breslau,

Weißgerbergasse 5.

Breslau,
4 marca 1939

Mój Führerze,

w największej obawie o zdrowie mojej 26-letniej córki Eriki Regel, błagam Pana, mój Führerze, o pomoc. Dwa lata temu moja córka z powodu lekkiego upośledzenia umysłowego została poddana sterylizacji i od tamtego czasu do dziś skarży się na silne bóle w podbrzuszu i poważne zakłócenia miesiączkowania. Urząd do spraw Zdrowia i Opieka Społeczna miasta Wrocław pomimo ponawianych wniosków i próśb z mojej strony odrzucają jednak możliwość udzielenia jej jakiegokolwiek pomocy lekarskiej. Ja sama otrzymuję emeryturę z opieki społecznej w wysokości 34 RM miesięcznie. Z tych pieniędzy nie jestem w stanie zapłacić za lekarza i lekarstwa.

Bardzo serdecznie proszę Pana, mój Führerze, o wpłynięcie na któryś z urzędów we Wrocławiu, aby moja córka otrzymała bezpłatną pomoc lekarską.

Z góry bardzo serdecznie dziękuję mojemu Führerowi!

Z niemieckim pozdrowieniem

Martha Halm

Breslau,
Weißgerbergasse 5.



Wrocław, Zaulek Koci, lata 30.

WKsiędze adresowej miasta Wrocławia z 1935 roku¹ pojawia się informacja o adresie Marthy Halm. Pięćdziesięcioletnia kobieta – z zawodu służąca – mieszkała na Kaetzlohle 40 (ul. Zaulek Koci).

12 czerwca przeprowadziła się wraz z córką i synem na Weissgerbergasse 5 (dziś Białoskórniczą). Taki adres do korespondencji podała w marcu 1939, pisząc list do Adolfa Hitlera.

¹ *Breslauer Adreßbuch*, August Scherl Deutsche Adressbuch-Gesellschaft, Breslau 1935: <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/5337/edition/4904/content?ref=desc> [dostęp 10 marca 2019].



Fot. Joanna Ostrowska

Wrocław, Białoskórnicza 5. Dom, w którym mieszkała Erika Regel z matką i bratem

Erika Regel mieszkała z matką. Kim był ojciec młodej kobiety? Nie wiadomo. Martha nosiła nazwisko Halm, ale pochodziła z rodziny Regel. Jej syn Walter i Erika przyjęli panińskie nazwisko matki. Walter był młodszy od Eriki o rok. Cała trójka deklarowała wiarę katolicką. Trudno ustalić coś więcej w tej sprawie. Życie prywatne obu kobiet pozostanie tajemnicą.

Na pewno 4 marca 1939 Martha wysłała list do Führera z prośbą o wyjątkowe potraktowanie jej sprawy. Nie chodziło jednak o zahamowanie decyzji o sterylizacji jej ukochanej córki, która zabieg z powodu „lekkiego niedorozwoju umysłowego” przeszła już w 1937 roku. Zgodnie z Ustawą o ochronie przed potomstwem dziedzicznie chorym był to pierwszy stan chorobowy, który kwalifikował do zabiegu. Sterylizacji nie przeprowadzono by, gdyby pacjentka zgłosiła się dobrowolnie do zakładu zamkniętego i została tam na stałe.

Dla Marthy najważniejsze było jednak zdrowie Eriki, która wymagała natychmiastowej pomocy medycznej. Potworne bóle pooperacyjne

stały się częścią jej codziennego życia. Niestety służba zdrowia w przypadku tej rodziny – uznanej za „dziedzicznie obciążoną” – była płatna.

Z listu Marthy dowiadujemy się, że 26-letnia Erika miała silne bóle brzucha i zaburzenia miesiączkowania. Instytucje opieki zdrowotnej i społecznej odmawiały Marcie i Ericie pomocy. Dodatkowym argumentem w tekście skargi do Führera był status społeczny rodziny. W 1939 roku Martha była już na emeryturze. Dostawała miesięcznie 34 RM. Nie była w stanie zapłacić za leczenie córki. Sytuacja była beznadziejna, szczególnie że Martha prosiła o pomoc w tej sprawie od piętnastu miesięcy. Pisała do różnych urzędów we Wrocławiu, a następnie do Kancelarii Rzeszy: „W sprawach o niedorozwój umysłowy niebagatelną rolę odgrywały argumenty ekonomiczne i zdolność do samodzielnego zarobkowania, co wskazuje, że w praktyce wskazania społeczne były także przesłanką do orzeczenia sterylizacji, pomimo że nie było o tym mowy w ustawie”².

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy zareagowało na skargę Marthy Halm po kilkunastu dniach – 21 marca 1939. Zwrócono się do prezydenta rejencji wrocławskiej z prośbą o ustalenie powodów uszczerbku na zdrowiu w przypadku pacjentki Eriki Regel: „pod kątem ustalenia, czy wskutek sterylizacji poniosła szkodę na zdrowiu. Orzeczenie lekarskie należy dołączyć do Państwa sprawozdania”³.

Już cztery dni później Urząd Zdrowia we Wrocławiu przesłał stosowny raport dotyczący sprawy Eriki Regel, który następnie miał być przekazany do Berlina. Dzięki temu dokumentowi wiemy, że Erika urodziła się 2 grudnia 1912 i mieszkała z matką na Weissgerbergasse 5. Zabieg sterylizacyjny Eriki został przeprowadzony w kwietniu 1937 w Miejskim Szpitalu Wszystkich Świętych we Wrocławiu. Po operacji dziewczyna przebywała tam jeszcze 11 dni. Wypuszczono ją 29 kwietnia, ponieważ: „Rana, zgodnie z informacją lekarza, który przeprowadził operację, [...] goiła się bez komplikacji”⁴.

Po kilku miesiącach – w połowie grudnia 1937 – matka pacjentki zaczęła skarżyć się na stan zdrowia córki. Na początku stycznia 1939 opieka społeczna skierowała Erikę na badania: „Nie stwierdzono zmian chorobowych. Jej [Eriki] argumenty podawane w trakcie dodatkowego badania były zupełnie niewiarygodne i odpowiadały stwierdzonemu imbecylizmowi (»pobrano jej krew«, »od tego czasu stale jest zdenerwowana«, »nie może już w ogóle siedzieć, tylko stać albo leżeć«)”⁵. Spra-

2 K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924-1944*, Toruń 2003, s. 251.

3 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8430, k. 307.

4 Ibidem, k. 310.

5 Ibidem.



Miejski Szpital Wszystkich Świętych we Wrocławiu,
w którym ubezplodniono Erikę Regel

wozdawca nie traktował poważnie strachu kobiety przed jakimikolwiek badaniami lekarskimi. Trauma i „niepokojące objawy” to według niego potwierdzenie diagnozy o niedorozwoju umysłowym.

Trzy miesiące później Erika została zbadana przez prof. Gellera, który najprawdopodobniej wykonywał zabieg sterylizacyjny. Lekarz był zatrudniony we wrocławskim szpitalu w latach 1934–44 jako ginekolog uprawniony m.in. do sterylizacji promieniami. Od początku obowiązywania ustawy do końca grudnia 1937 w Miejskim Szpitalu Wszystkich Świętych ubezplodniono 248 mężczyzn i 345 kobiet – wśród nich była Erika Regel. Prof. Geller tak opisał stan tej kobiety: „Ona i jej matka podały, że Regel od czasu operacji odczuwa ból podczas miesiączki i od czasu do czasu również pomiędzy menstruacjami. Sama miesiączka jest mniej obfita niż wcześniej. Badanie ginekologiczne wykazało: *Hymen defloratus*, pochwa wąska, macica dość mała, z ostrokątnym przodozgięciem, przydatki i przymacicze bez zmian chorobowych. Stwierdzony stan odpowiada więc całkowicie stanowi występującemu zwykle po sterylizacji, która miała normalny przebieg i proces gojenia.

Nie ma żadnych powodów do uznania, że bóle pojawiające się podczas miesiączki i okazjonalnie są spowodowane operacją mającą na celu sterylizację”⁶.

Już od drugiej połowy 1934 roku pojawiały się przypadki źle przeprowadzonych operacji, które kończyły się powikłaniami albo śmiercią. Stefan Kasperek zwraca uwagę na zmiany w zachowaniu lekarzy i instytucji służby zdrowia w przypadku sterylizacji po nasileniu akcji w latach 1935–37: „Osoby zgłaszające dolegliwości po zabiegach miały być opiniowane przez lekarzy urzędowych. Z oczywistych powodów opiniodawcy ci minimalizowali następstwa operacji. Przed lipcem 1935 roku i po 1941 roku nie wymagano dokumentowania wypadków śmiertelnych”⁷.

Nic dziwnego, że sprawa Eriki nie była traktowana poważnie. Jak twierdzi Kasperek, od początku 1938 roku o zahamowaniu ubezplodnienia decydowało także nastawienie do władzy nazistowskiej: „dość liczne prośby członków partii i działaczy hitlerowskich, kierowane w sprawach sterylizacyjnych do Hitlera i wysokich instancji we własnym imieniu bądź rodzin – dotąd z reguły odrzucane – mogły zostać uwzględnione. Miało to znaczenie dla uspokojenia przynajmniej tej części społeczeństwa. Stanowiło też okazje do przyznania szczególnego rodzaju nagrody za służbę nazizmowi”⁸. Widocznie ani Martha Halm, ani Erika Regel nie były zaliczane do grupy zasłużonych obywateli i obywaterek, którym można było pomóc. Na końcu swojego listu Martha napisała: „Z góry bardzo serdecznie dziękuję mojemu Führerowi!”. Ten dopisek w żaden sposób nie wpłynął na decyzje urzędnicze.

Sprawozdanie do Berlina wysłano już w połowie maja 1939. Marcie Halm odpowiedziano 12 czerwca: „przypuszczenie, jakoby Pani córka Erika Regel doznała szkody na zdrowiu wskutek wspomnianej wyżej operacji, nie może być uznane za uzasadnione. [...] po operacji nastąpiło całkowite wyleczenie i nie ma żadnych podstaw do Pani przypuszczeń, iż bóle [...] są skutkiem operacji [...]. Objęcie Pani córki opieką lekarską zgodnie z postanowieniami Ustawy o ochronie przed potomstwem dziedzicznie chorym z dnia 14 lipca 1933 r. nie jest tym samym uzasadnione”⁹.

W zachowanej dokumentacji Erika Regel pozostaje praktycznie anonimowa. Nie wiemy nic na temat jej życia. Najbardziej szczegółowa

6 Ibidem, k. 310–311.

7 S. Kasperek, *Przymusowe sterylizacje w rejencji wrocławskiej 1934–1944*, „Przegląd Lekarski” 1979, nr 1, s. 59.

8 Ibidem.

9 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8430, k. 316.



Fot. Neo [EZN], Fotopolska.eu

Wrocław, kamienica przy ulicy Ołbińskiej 16

informacja dotycząca tej młodej kobiety to opis jej zachowania w trakcie badań lekarskich w styczniu 1939. Erika nie zabierała głosu na kartach tych dokumentów. Zgodnie z zapisem w Księdze adresowej miasta Wrocławia z 1943 roku jej matka Martha Halm – emerytka – mieszkała przy ulicy Elbing 16 (Ołbińskiej)¹⁰. W księdze meldunkowej Wrocławia zachował się wpis potwierdzający przeprowadzkę Marthy i Eriki pod ten adres 18 lipca 1939¹¹. Nie wiadomo, co stało się z kobietami po wojnie.

10 *Breslauer Adreßbuch*, August Scherl Deutsche Adressbuch-Gesellschaft, Breslau 1943: <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/98198/edition/92530/content?&ref=desc> [dostęp 10 marca 2019].

11 APWr, Księga meldunkowa Wrocławia 1935–1939, Weissgerbergasse 5, sygn. 1091, k. 16.

**Hedwig
Wenzel**

1940

Schönwalde, den 24.8.40.

Ferdinand T i e t z
 Helfer in Steuersachen
 S c h ö n w a l d e
 Krs.Frankenstein

Laut Beschluss des Erbgesundheitsobergerichtes Breslau vom 13.2.40 --17.Wg.280/39
 4.XIII.45/39 - soll meine Tochter Hedwig Wenzel geb.Tietz aus Kaiserswalde Krs. Habelschwerdt unfruchtbar gemacht werden.

Sie wurde am Freitag den 5.7.40. auf der Dorfstrasse in Kaiserswalde verhaftet und in ein Krankenhaus in Neurode gebracht, von wo sie am 6.7.40 morgens fortging und zu mir kam.

Ich bemerke hierzu, dass sich die antierenden Polizeiorgane um ihr 2 3/4 Jahre altes Kind überhaupt nicht kümmerten und weder Sorge trugen für dessen Unterbringung noch Verpflegung, wenn nicht eine gewisse Frau Schlagner das Kind aufgenommen hätte, würde es auf der Strasse ohne jede Verpflegung umher geirrt sein. Tags darauf kam zufällig meine Tochter Maria nach Kaiserswalde um meine Tochter Hedwig Wenzel geb. Tietz zu besuchen, wobei sie erfuhr, dass meine Tochter von der Strasse verhaftet und mit dem Kraftwagen nach Neurode in ein Krankenhaus gebracht worden sei. Sie nahm darauf das Kind zu sich und brachte es nach Schönwalde Krs. Frankenstein/Schl. in meine Wohnung.

Nach Rücksprache mit dem Vorsitzenden des Erbgesundheitsgerichtes Glatz, Herrn Amtsgerichtsrat Schlegel, wurde die Vollstreckung aus dem Beschluss des Erbgesundheitsgerichtes Glatz vom 27.7.39 - 4.XIII.45/39 - und des Erbgesundheitsobergerichtes Breslau vom 13.2.40 - 17.Wg.280/39 -

13709 A

*17.35.39
 1927/100*

bis zur Entscheidung durch unsern Führer ausgesetzt.

Als Vormund und Vater bitte ich unseren Führer die Sache zu prüfen und den Beschluss aufzuheben.

Nach diesseitiger Auffassung beruht der Beschluss auf einem Fehlurteil.

- 1.) Meine Tochter hat ein gesundes Kind geboren, das $2 \frac{3}{4}$ Jahre alt ist. Hiervon ist in dem Urteil überhaupt nichts erwähnt. Ich nehme hierzu Bezug auf das Schreiben des zuständigen Bürgermeisters in Kaiserswalde an dem Kreisarzt Herrn Dr. Willinsky in Frankenstein, dessen Abschrift beiliegt.
- 2.) Es trifft nicht zu, dass meine Tochter nur fähig ist zu einer Kolonnenarbeit. Pflanzarbeiten und sonstige landwirtschaftliche Arbeiten müssen gelernt sein. Sie verrichtet all diese Arbeiten selbstständig. Die Bescheinigung seitens des Kaufmann Dörner, sowie der Amtsverwaltung des zuständigen Bürgermeisters liegt bei.
- 3.) Was das Eheleben Hedwigs anbelangt, so verweise ich wieder auf das Schreiben des Bürgermeisters Wenzel in Kaiserswalde, in dem es heisst: "dass diese Sache nur ein Racheakt ist und dass von dieser Frau in keiner Weise etwas Nachteiliges zu sagen ist. Das Kind, welches diese hat, ist kerngesund und sehr verständig." Der Bürgermeister betont ausdrücklich, dass diese zwar im Lesen, Schreiben und Rechnen wohl nicht so weit wie ihr Mann war, aber was diese brauchte, kann sie jederzeit lesen, schreiben und rechnen.
- 4.) Der Einwand, des Schul- und Lebenswissen stehe unter dem Durchschnitt der ortsansässigen Bevölkerung, kann nicht durch greifen. Der zuständige Bürgermeister bestätigt selbst, dass meine Tochter soviel vom Lesen, Schreiben und Rechnen versteht als sie im Leben benötigt. Die Lebensmittelkarten sind seit

... seit Kriegsausbruch eingeführt. Sie war zur Erhaltung ihres Lebens und das ihres Kindes nur auf die Karten angewiesen. Wenn sie die Fähigkeiten nicht besitzen würde, die jeweiligen Mengen auf die Karten zu kennen und dementsprechend sich einzurichten, hätte sie und ihr Kind, wenn nicht zu Grunde, ^{gehen} zu- mindest sehr vernachlässigt sein müssen, was nicht der Fall ist. Ein Versagen im Geldverkehr der täglichen Einkäufe kann schon deshalb nicht der Fall sein, weil sie sich den Lebensunterhalt durch weniger gut bezahlte Arbeiten in der Landwirtschaft und Forstwirtschaft verdienen muss. Sie ist also gezwungen, ihr Geld genau einzuteilen. Dass sie dieses getan haben muss, sieht man daraus, dass sie nirgends Schulden hat. Sie hat auch während ihr Mann arbeitslos war, diesen durch ihrer Hände Arbeit miternährt. (s. beiliegende Bescheinigung) Sie muss auch ferner für ihren und des Kindes Lebensunterhalt sorgen, da der Vater des Kindes sich z. Zt. im Konzentrationslager befindet.

- 5.) Der Mangel an Schulkenntnissen ist noch lange kein Grund für Unfruchtbarmachung. Wäre dies der Fall, müssten viele Kinder, wenn sie erwachsen sind, unfruchtbar gemacht werden, eben weil sie in der Volksschule mehrmals das Klassenziel nicht erreicht haben.
- 6.) Wie in der Ehescheidungssache ausdrücklich festgestellt wurde, wollte der Ehemann die Ehe fortsetzen. Wenn das Erbgesundheitsobergericht die Ursache dafür zu einem guten Teil in der äusseren Erscheinung meiner Tochter finden will, so muss man sich fragen, welche Auffassung über eine Ehe des werktätigen Volkes dem Erbgesundheitsobergericht vorgeschwebt hat. Dank der nationalsozialistischen Kulturarbeit, die gerade zur Hebung der Lebensauffassung des werktätigen Volkes in Wort,

Schrift und Bild geleistet wird, ist jedem Volksgenossen bewusst, was die Ehe bedeutet. Dass sie nicht auch nicht teilweise auf der äusseren Erscheinung beruht, besonders nicht nach 11-jährigem Bestand. Die Tatsache, dass der Ehemann die Ehe trotz der Vorgänge in der 11-jährigen Ehe (s. Vorbringen des Ehemannes in der Ehescheidungssache) fortsetzen will, ist ~~der~~ treffendste Beweis für die unrichtige Auffassung und Fehlurteil des Erbgesundheitsobergerichts.

7.) Die Tatsache, dass meine Tochter 11 Jahre lang den Haushalt mit ihrem Manne führte, widerlegt die Auffassung, dass meine Tochter beim Einkauf als Hausfrau versagt. Sie hat bis zuletzt einen eigenen Haushalt geführt, wie der zuständige Bürgermeister bestätigt. Beiliegende Bescheinigung des Bürgermeisters und der Amtsverwaltung ergeben, dass sie vom Tage der Geburt ihr Kind sorgfältig betreut hat.

8.) Im Ehescheidungsurteil wird ausdrücklich hingewiesen, dass...
"das Verschulden auf Grund ihres Geisteszustandes zwar als etwas vermindert aber nicht als aufgehoben werden kann.

Beweis: Urteil des Oberlandesgerichts Breslau - 8 U 1372/38-
2 R 48/37 LG

Glatz, das in Abschrift beiliegt. Wenn das Oberlandesgericht nach eingehender Prüfung zu dieser Feststellung kommt und damit, dass für sie in wirtschaftlicher und ethischer Hinsicht tief einschneidende Urteil einer Mitschuld an der "errüttung der Ehe fñhlt, so wird damit die Ansicht des Erbgesundheitsobergerichts Breslau widerlegt.

9.) Das Gutachten des Herrn Med. Rat. Dr. Willimsky bei den Ehescheidungsakten Wenzel/Wenzel. 8 U 1372/38-O.L.G. Breslau vom 3.2.39, das in Abschrift beiliegt, sagt ausdrücklich... hier= nach besteht bei Frau Wenzel ein angeborener (was bestritten wird, Anmerkung des Antragstellers) Schwachsinn leichteren

leichteren Grades, jedenfalls ist derselbe ~~NIXXX~~ nicht solch einer Art, dass er sie unfähig machen, sich im Leben einigermaßen zu Recht zu finden und abgesehen von ~~Rbb~~biologischen Bedenken auch eine Ehe einzugehen.

Die weiteren Ausführungen zu den vom Sachverständigen an meine Tochter gestellten Fragen finden ihre treffenden Widerlegungen durch beil. Zeugnisse und Bescheinigungen.

- 10.) Mit von ausschlaggebender Entscheidung dürften weiter die Tatsache sein, dass alle andere~~n~~ aus meiner Ehe hervorgegangenen lebenden Kinder tüchtige brauchbare Menschen geworden sind. Von meinen 9 Kindern sind 8 am Leben, eines ist im Alter von 5 Jahren an Lungenentzündung gestorben, ein Sohn Ferdinand Tietz, Jnspr. und Amtsvorsteher in Hummel-Radeck Krs. Lüben/Schl. Hermann Tietz, Stabsfeldwebel b.d. Fliegern z.4t. im Felde, Karl Tietz, Drogist (Staatsprüfung mit gut abgelegt) z.2t. Jnf. Regt. im Felde, Wilhelm Tietz Obergefr. bei der Waffenmeisterei Glatz als Waffengehilfe tätig (Beim Reichsberufswettkampf 1939 ersten Preis erhalten).
- Maria Tietz, Hausschneiderin in Schönwalde Krs. Frankestein, Hildegard Sauer geb. Tietz Gattin des Feldwebels Sauer, Truppenübungsplatz Stranz b. Neuhammer a. Quais.
- Ursula Wosnetza geb. Tietz, Gattin des Feldwebel Wosnetza b. Kommando des Truppenübungsplatzes Neuhammer a. Quais.
- Bemerkt wird, dass Herr Med. Rat. Dr. Willimsky nach Untersuchung meiner Tochter Hildegard Sauer geb. Tietz die Ehefähigkeitsbescheinigung ausstellte.
- Es berührt doch eigentümlich, dass ausgerechnet mein drittes Kind Hedwig Wenzel geb. Tietz mit angeborenen Schwachsinn

behaftet sein soll, während die anderen sieben Kinder vollständig erbgesund und begabt sind.

Es geht hier um die Ehre der ganzen Familie, der meiner Schwiegeröhne und der Zukunft meiner Enkelkinder.

Ich selbst war ebenfalls Frontkämpfer und bitte daher aus all diesen Gründen um eingehende Prüfung der ganzen Sachlage und Entscheidung. Ich bin gerne bereit, meine Tochter Hedwig durch einen Facharzt einer nochmaligen Untersuchung zu unterziehen.

Heil Hitler!

Heinrich Lindt
Befehlshaber in der
als Vorgesetzter

8 Anlagen

Schönwalde, 24.08.1940

Ferdinand Tietz
Pomocnik w sprawach podatkowych
Schönwalde
Pow. Frankenstein

Zgodnie z postanowieniem Sądu ds. zapobiegania obciążeniom dziedzicznym we Wrocławiu z dnia 13.02.1940 - 17. Wg. 280/39 // 4.XIII.45/39 - moja córka Hedwig Wenzel, z domu Tietz, z Kaiserswalde, pow. Habelschwerdt, ma zostać wysterylizowana.

Została aresztowana w piątek, 05.07.40 na Dorfstrasse w Kaiserswalde i zabrana do szpitala w Neurode, który 06.07.40 opuściła i przybyła do mnie.

Dodam jeszcze, że urzędujące organa policji nie zatroszczyły się w ogóle o jej 2 $\frac{3}{4}$ -letnie dziecko i nie zadbały ani o opiekę nad nim, ani o jego wyżywienie [i] gdyby nie pewna pani Schlagner, która je do siebie wzięła, tułałoby się ono po ulicy bez żadnego jedzenia. Dzień później do Kaiserwalde przybyła przypadkiem moja córka Maria, która chciała odwiedzić moją córkę Hedwig Wenzel z d. Tietz i przy tej okazji dowiedziała się, że córka została aresztowana na ulicy i zabrana samochodem do szpitala w Neurode. W tej sytuacji wzięła dziecko i przywiozła je do Schönwalde, pow. Frankenstein/Śląsk, do mojego mieszkania.

Po odbyciu rozmowy z prezesem Sądu ds. zapobiegania obciążeniom dziedzicznym w Glatz, panem radcą Sądu Rejonowego Schlegelem, wykonanie postanowienia Sądu ds. zapobiegania obciążeniom dziedzicznym w Glatz z dnia 27.07.39 - 4.XIII.45/39 - i Wyższego Sądu ds. zapobiegania obciążeniom dziedzicznym we Wrocławiu z 13.02.40 - 17. Wg. 280/39 - zostało wstrzymane do momentu podjęcia decyzji przez naszego Führera.

Jako opiekun i ojciec proszę naszego Führera o zbadanie tej sprawy i uchylenie tego postanowienia.

Moim zdaniem postanowienie opiera się na błędnej ocenie.

- 1) Moja córka urodziła zdrowe dziecko, które ma teraz 2 $\frac{3}{4}$ roku. Wyrok w ogóle o tym nie wspomina. Odwołuję się tutaj do pisma właściwego burmistrza w Kaiserswalde do lekarza powiatowego pana dr. Willimsky'ego [zam.] we Frankenstein, którego odpis załączam.
- 2) Nie jest prawdą, że moja córka jest zdolna tylko do wykonywania prostych prac pod nadzorem. Sadzenia roślin i innych prac rolniczych trzeba się nauczyć. Ona wszystkie te prace wykonuje samodzielnie. Załączam zaświadczenie wydane przez kupca Dörnera oraz administrację urzędu właściwego burmistrza.
- 3) Co się tyczy pożycia małżeńskiego Hedwig, to wskazuję na pismo burmistrza Wenzela w Kaiserswalde, w którym jest napisane: „że ta sprawa jest wyłącznie aktem zemsty, że o tej kobiecie nie można w żaden

- sposób powiedzieć niczego negatywnego. Dziecko, które ma, jest zdrowe jak ryba i rozumne”. Burmistrz podkreśla wyraźnie, że wprawdzie w czytaniu, pisaniu i liczeniu nie jest [ona] raczej tak biegła jak jej mąż, ale to, czego potrzebuje, potrafi zawsze przeczytać, napisać i policzyć.
- 4) Zarzut, że jej wiedza szkolna i życiowa jest na niższym poziomie niż u lokalnej ludności, nie odpowiada prawdzie. Właściwy burmistrz sam potwierdza, że moja córka jest w stanie na tyle czytać, pisać i liczyć, na ile jest to jej potrzebne do życia. Kartki żywnościowe zostały wprowadzone od momentu wybuchu wojny. Aby utrzymać siebie i dziecko, była [ona] zdana wyłącznie na te kartki. Jeśli nie posiadałaby umiejętności rozpoznania ilości [podanych] na kartkach i odpowiedniego posługiwania się nimi, ona sama i jej dziecko nie przeżyłoby, a przynajmniej byłoby bardzo zaniedbani, co przecież nie ma miejsca. Nie można jej zarzucić braku umiejętności posługiwania się pieniędzmi przy robieniu codziennych zakupów, już choćby z tego powodu, że musi zarabiać na życie, wykonując gorzej płatne prace w rolnictwie i leśnictwie. Jest więc zmuszona do sumiennego gospodarowania swoimi pieniędzmi. O tym, że musiała tak [właśnie] czynić, świadczy choćby to, że nie ma żadnych długów. Gdy jej mąż był bezrobotny, żywiła go z pracy swoich rąk (patrz załączone zaświadczenie). Musi poza tym dbać o utrzymanie swoje i dziecka, ponieważ ojciec dziecka znajduje się obecnie w obozie koncentracyjnym.
 - 5) Brak wiedzy szkolnej nie jest bynajmniej powodem do przeprowadzania sterylizacji. Gdyby tak było, to wiele dzieci, gdy dorosnie, musiałyby zostać wysterylizowanych z tego właśnie powodu, że w szkole podstawowej wiele razy nie uzyskały promocji do następnej klasy.
 - 6) Jak już wyraźnie stwierdzono w sprawie rozwodowej, mąż chciał kontynuować małżeństwo. Jeśli Wyższy Sąd ds. zapobiegania obciążeniom dziedzicznym chce upatrywać przyczyny [rozwodu] w dużej mierze w wyglądzie zewnętrznym mojej córki, to trzeba sobie postawić pytanie, jaką wizję małżeństwa ludu pracującego ma Wyższy Sąd ds. zapobiegania obciążeniom dziedzicznym. Dzięki narodowosocjalistycznej działalności kulturalnej, która jest prowadzona w celu podniesienia świadomości życia ludu pracującego w słowie, piśmie i obrazie, każdy członek społeczności narodowej wie, co znaczy małżeństwo. Że nie opiera się ono nawet w części na wyglądzie zewnętrznym, w szczególności po 11 latach pożycia małżeńskiego. Fakt, że mąż chce kontynuować małżeństwo (patrz zeznania męża w sprawie rozwodowej) pomimo zdarzeń w ciągu 11 lat małżeństwa, stanowi najbardziej przekonujący dowód na to, że wyrok Wyższego Sądu ds. zapobiegania obciążeniom dziedzicznym jest nieprawidłowy i błędny.

7) Fakt, że moja córka przez 11 lat prowadziła gospodarstwo domowe ze swoim mężem, przeczy opinii, jakoby moja córka nie umiała podołać robieniu zakupów jako gospodyni domowa. Utrzymywała przecież własny dom, co również poświadcza właściwy burmistrz. Z załączonego zaświadczenia burmistrza z administracji urzędu wynika, że sumiennie opiekowała się dzieckiem od dnia jego urodzenia.

8) W wyroku rozwodowym wyraźnie wskazuje się, że [jej] „wina ze względu na jej stan umysłowy może być zmniejszona, ale nie zniesiona”.

Dowód: Wyrok Wyższego Sądu Krajowego we Wrocławiu – 8 U 1372 2 R 48/3 w Glatz, który załączam w formie odpisu. Jeśli Wyższy Sąd Krajowy po dogłębnym zbadaniu dochodzi do takiego wniosku i wydaje rozstrzygający dla niej wyrok, że pod ekonomicznym i etycznym względem ponosi ona współwinę za rozkład pożycia małżeńskiego, to tym samym obala pogląd Wyższego Sądu ds. zapobiegania obciążeniom dziedzicznym we Wrocławiu.

9) Orzeczenia pana radcy sanitarnego dr. Willimsky’ego dołączone do akt rozwodowych Wenzel/Wenzel, 8 U 1372/38-O.L.G. [Wyższy Sąd Krajowy] Wrocław z dnia 03.02.39, które znajduje się w załączeniu, stwierdza wyraźnie... zgodnie z tym u pani Wenzel występuje wrodzone (co jest kwestionowane, uwaga wnioskodawcy) upośledzenie w stopniu lekkim, w każdym razie nie jest ono tego rodzaju, by czyniło ją niezdolną do radzenia sobie w jakimś stopniu w życiu i, abstrahując od zastrzeżeń natury biologicznej, nawet do zawarcia związku małżeńskiego.

Dalsze wywody odnośnie do pytań zadawanych mojej córce przez biegłego odpierają trafnie załączone świadectwa i zaświadczenia.

10) Decydujące znaczenie może mieć również fakt, że wszystkie inne żyjące dzieci pochodzące z mojego małżeństwa zostały porządnymi, użytecznymi ludźmi. Z dziewięciorga dzieci żyje ośmioro, jedno zmarło w wieku 5 lat na zapalenie płuc. Syn Ferdinand Tietz, inspektor i naczelnik urzędu w Hummel-Radeck, pow. Lüben/Śląsk, Hermann Tietz, sierżant sztabowy u lotników, obecnie na froncie, Karl Tietz, właściciel drogerii (zdał egzamin państwowy z wynikiem dobrym), obecnie regiment piechoty na froncie, Wilhelm Tietz, starszy kapral, pracujący jako pomocnik w zbrojowni w Glatz (w Konkursie Zawodów Rzeszy w 1939 r. zajął pierwsze miejsce).

Maria Tietz, krawcowa w Schönewalde, pow. Frankenstein, Hildegard Sauer, z d. Tietz, żona sierżanta Sauera, poligon Stranz koło Neuhammer nad Kwisą.

Ursula Wosnetza, z d. Tietz, żona sierżanta Wosnetza w dowództwie poligonu Neuhammer nad Kwisą.

Należy zauważyć, że pan radca sanitarny dr Willimsky po zbadaniu mojej córki Hildegardy Sauer, z d. Tietz, wydał zaświadczenie o zdolności do zawarcia małżeństwa.

Dotyka [mnie] to w osobliwy sposób, że akurat moje trzecie dziecko, Hedwig Wenzel, z d. Tietz, ma mieć wrodzone upośledzenie, podczas gdy pozostałych siedmiu dzieci nie ma żadnych chorób dziedzicznych i posiada uzdolnienia. Chodzi tu o honor całej rodziny, moich zięciów i przyszłość moich wnuków.

Ja sam również walczyłem na froncie i proszę ze wszystkich tych względów o wnikliwe zbadanie tej całej sprawy i wydanie decyzji. Jestem gotów do poddania mojej córki Hedwig ponownemu badaniu przez lekarza specjalistę.

Heil Hitler!

Ferdinand Tietz

*Pomocnik w sprawach podatkowych
jako ojciec*

8 załączników



Wieś Kaiserwalde, lata 30.

Hedwig Wenzel została wysterylizowana 7 marca 1941 we Frankenstein (Ząbkowicach Śląskich). Taka data widnieje na rachunkach szpitalnych. Szpital Betania wystawił rachunek na 136 RM, dr Johannes Daerr – na 50 RM. Kwoty miały być zapłacone z budżetu rejencji wrocławskiej¹.

Już w grudniu 1933 planowano, że koszt przeprowadzenia przymusowej sterylizacji w Rzeszy wyniesie około 14 milionów RM. Były to wydatki nieporównywalne z kosztami opieki nad chorymi. Sterylizacja miała być rozwiązaniem problemów społecznych. Mówiąc brutalnie – było to narzędzie eliminacji tzw. niepełnowartościowych obywateli. Z drugiej strony chodziło również o przyzwyczajenie społeczeństwa nazistowskiego do nowych sposobów „oszczędności” w ramach opieki zdrowotnej i społecznej. Taka argumentacja mogła mieć ogromny wpływ na opinię przeciętnego obywatela Rzeszy².

O ubezplodnieniu Hedwig Wenzel zdecydował sąd do spraw sterylizacji we Wrocławiu w lutym 1940. Kobieta nie stawiała się dobrowolnie na zabieg, w związku z tym aresztowano ją 5 lipca. W biały dzień, na ulicy Dorfstrasse we wsi Kaiserwalde (Lasówka), powiat Habelschwerdt (Bystrzyca Kłodzka) zabrano ją do samochodu i przewieziono do szpitala w Neurode (Nowej Rudzie). Nie wiadomo, czy trafiła do szpitala „Maria Hilf”, w którym pracujące tam siostry zakonne uczestniczyły w zabiegach sterylizacji, czy do Szpitala Brackiego. Na pewno przebywała tam tylko jedną dobę. Następnie kobietę odwieziono 17 kilometrów dalej do wsi Schönwalde (Budzowa), do domu jej ojca – Ferdinanda Tietza. Tylko dzięki niemu jesteśmy w stanie przynajmniej częściowo odtworzyć historię Hedwig.

1 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8447, k. 65.

2 K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924-1944*, Toruń 2003, s. 239.

5 września 1940 Ferdinand Tietz, pomocnik w sprawach podatkowych, ojciec ósemki dzieci, wysłał list do Kanclerza III Rzeszy³. Na sześciu stronach maszynopisu próbował przekonać urzędników, że jego trzecie dziecko Hedwig nie powinno zostać wysterylizowane. Najprawdopodobniej dzięki jego interwencji w sądzie rejonowym w Kłodzku udało się odwlec w czasie operację i skorzystać z możliwości wysłania prośby o łaskę do Führera.

Ojciec Hedwig argumentował m.in., że córka urodziła już jedno zdrowe dziecko, które ma prawie trzy lata. Po aresztowaniu matki pozostało ono bez opieki. Jednocześnie zwracał on uwagę, że rozpoznanie lokalnego lekarza dr. Willimsky'ego z Frankenstein było niesprawiedliwe: „Nie jest prawdą, że moja córka jest zdolna tylko do wykonywania prostych prac pod nadzorem”⁴.

Tietz był bezwzględny w punktowaniu braku logiki władzy. Wskazywał, że brak wiedzy szkolnej (to właśnie „zarzucano” Hedwig) nie może pociągać za sobą decyzji o skierowaniu na zabieg, bo wtedy należałoby wysterylizować bardzo wielu miernych uczniów. Powoływał się na pozytywne opinie o córce burmistrza i lokalnego kupca o nazwisku Doerner. Niestety, osiem załączników z opiniami o kobiecie zniknęło z teczki Hedwig. Zachowała się spisana wypowiedź burmistrza z Kaiserwalde, który został wezwany do Frankenstein w październiku. Burmistrz miał popularne na tamtych terenach nazwisko, takie samo jak oskarżona: Konrad Wenzel.

Burmistrz Wenzel oświadczył, że po pierwsze bardzo dobrze zna sytuację tej rodziny. Po drugie – przeprowadzenie zabiegu w przypadku Hedwig mogłoby spowodować trwałą niezdolność do wykonywania jakiegokolwiek pracy. W ostatnim zdaniu swojego oświadczenia w zawałowany sposób dawał on do zrozumienia, że zabieg w przypadku tej kobiety skończyć się może załamaniem nerwowym. Dzięki jego relacji wiemy coś więcej na temat życia prywatnego Hedwig i jej problemów rodzinnych.

Zdiagnozowana przez miejscowego lekarza jako „zdolna do wykonywania tylko prostych czynności” kobieta od wiosny 1938 mieszkała sama. Sama też wychowywała synka i utrzymywała siebie i dom: „Pani Wenzel jest oszczędna, pracowita i jest dobrą matką dla swojego 3-letniego zdrowego dziecka. Jeśli nawet obecnie ma trochę rozstrojone nerwy, to jest to spowodowane wcześniejszymi waśniami i kłótniami

³ APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8428, k. 29.

⁴ Ibidem, k. 31.

mażeńskimi. Pani Wenzel jest też lubiana w gminie i nikt nie może powiedzieć o niej niczego złego⁵. Waśnie i kłótnie małżeńskie to w tym przypadku synonim maltretowania fizycznego. Mąż Hedwig, Hermann, był z zawodu kowalem⁶. Para żyła najpierw bez ślubu trzy lata. Po zawarciu związku małżeńskiego w ich domu panowała zgoda. Sytuacja zmieniła się prawdopodobnie po 1933 roku, czyli – jak to określa burmistrz Wenzel – „na krótko po przejęciu władzy”⁷. Powodem konfliktu były zebrania komunistyczne, które mąż Hedwig organizował w domu rodzinnym. Kobieta plotkowała o nich na wsi. „Od tego czasu Wenzel zaczął szykanować i bić swoją żonę. Wiele razy rwał ubrania na pani Wenzel i znęcał się nad nią”⁸. Mężczyzna był bezrobotny, więc Hedwig – ofiara przemocy domowej – nadal była jedyną żywicielką rodziny. W sądzie rejonowym w Habelschwerdt toczyły się postępowania przeciwko Hermannowi, który na przełomie 1937 i 1938 roku został wywieziony do KL Sachsenhausen⁹. Jego imię i nazwisko nie pojawia się w Księdze Zmarłych KL Sachsenhausen 1936–1945¹⁰. Na pewno przeżył wojnę. Nie wiadomo, czy kiedykolwiek wrócił do Kaiserwalde¹¹.

Na początku lutego 1939 po 11 latach małżeństwa para wniosła sprawę rozwodową. Można przypuszczać, że rozwodu chciała Hedwig. Jej mąż – zgodnie ze słowami Ferdinanda Tietza – chciał kontynuować małżeństwo. Niestety, wspomniane załączniki do listu ojca Hedwig zaginęły, w związku z czym trudno wyjaśnić, co miał na myśli ojciec kobiety, pisząc: „Jeśli [...] sąd [...] chce upatrywać przyczyny [rozwodu]

5 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8428, k. 42.

6 W cytowanej książce adresowej Kaiserwalde pojawia się tylko jeden Hermann Wenzel, który mieszkał pod adresem Kaiserwalde 14. Być może był to mąż Hedwig, choć w rubryce zawód miał wpisane: *Kolonist* (kolonista), zamiast kowal. Książka adresowa Kaiserwalde: https://adressbuecher.genealogy.net/addressbooks/place/object_187416?offset=150&max=25 [dostęp 1 czerwca 2019].

7 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8428, k. 42.

8 Ibidem.

9 W Archiwum Miejsca Pamięci Sachsenhausen przetrwały akta dotyczące kilku mężczyzn noszących imię i nazwisko Hermann Wenzel. Najprawdopodobniej mąż Hedwig urodził się 5 lutego 1888. W obozie otrzymał numer 1005. Przechowywano go na bloku nr 28. Do obozu trafił 16 października 1937. W aktach osobowych wpisano narodowość niemiecką. Pracował w podobozie pracy Heinkel. Przeżył wojnę. Archiwum Miejsca Pamięci Sachsenhausen, Auskunft zu einem ehemaligen Häftling des KZ Sachsenhausen [dostęp 27 czerwca 2019].

10 *Księga zmarłych KL Sachsenhausen 1936–1945*: <http://www.stiftung-bg.de/totenbuch/main.php> [dostęp 1 czerwca 2019].

11 W International Tracing Service w Bad Arolsen zachował się jeden dokument z 28 czerwca 1948: Lista więźniów KL Sachsenhausen, którzy przeżyli, wraz z adresami zamieszkania (Berlin i okolice), dla Vereinigung der Verfolgten des Naziregimes Berlin - Stowarzyszenia Prześladowanych przez Nazizm. Na tej liście znajduje się nazwisko Hermanna Wenzla. BHLA, Rep. 35H KZ Sachsenhausen 10/1, Potsdam, Brandenburgisches Landeshauptarchiv, sygn. 100104686.



Szpital Bracki w Neurode, w którym być może przebywała Hedwig Wenzel

w dużej mierze w wyglądzie zewnętrznym mojej córki, to trzeba sobie postawić pytanie, jaką wizję małżeństwa ludu pracującego ma [...] sąd [...]”¹². Ewidentnie jednym z argumentów wpływających na decyzję wyższego sądu do spraw sterylizacji miał być wygląd zewnętrzny Hedwig, który podobno miał też wpływ na rozwód małżeństwa Wenzel. Ojciec kobiety był oburzony taką argumentacją. Ponownie zwracał uwagę na brak logiki w rozumowaniu sądu, w końcu para żyła ze sobą 11 lat, a mąż (więzień obozu koncentracyjnego) wcale nie chciał się rozwodzić. Na pewno już w trakcie rozprawy rozwodowej – dwa lata przed operacją sterylizacyjną – Hedwig została zdiagnozowana jako „upośledzona w stopniu lekkim”¹³. Walka jej ojca polegała przede wszystkim na tym, by udowodnić, że taka diagnoza w żaden sposób nie kwalifikowała tej kobiety jako niezdolnej do samodzielnego życia. Ferdinand Tietz liczył, że Führer skieruje Hedwig na kolejne badania lekarskie. Jako dawny żołnierz – najprawdopodobniej na froncie I wojny światowej – wierzył w sprawiedliwość kanclerza. Do akt sprawy dołączono nie tylko opisy wszystkich członków rodziny, ale również tak zwaną Sippenmappe (tablicę rodową) rodziny Tietz, która także zaginęła.

¹² APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8428, k. 32.

¹³ Ibidem, k. 33.

Na początku listopada 1940 skarga ojca została oddalona¹⁴. Nie wiadomo, co działo się z Hedwig między listopadem 1940 a marcem 1941. Kobiętę wysterylizował dr Daerr – ten sam lekarz, który kilka lat wcześniej przeprowadził zabieg na szesnastoletniej Friedzie Jäschke¹⁵. W dokumentach podsumowujących akcję sterylizacyjną na terenie Dolnego Śląska z 1935 roku został on opisany tak: „Lekarz ogólny, nie specjalista, ale przeszkolony chirurgicznie i wzięty operator. Od 1907 roku ordynator w szpitalu Betania. Przysposobienie chirurg.[iczne] od kwietnia 1905 do września 1906 roku [jako] lekarz asystent w szpitalu »Lutherstift« we Frankfurcie n. Odrą. (prof. dr Pernice). Pracował na oddziałach chirurgicznych w garnizonowym szpitalu wojskowym i w szpitalach polowych. W kwietniu i maju był lekarzem-wolontariuszem w Uniwersyteckiej Klinice Położniczej w Bonn”¹⁶.

W tamtym okresie dr Daerr nie miał zastępcy¹⁷, ponieważ jedyny specjalista – dr Fischer – odmówił wykonywania zabiegów ze względów światopoglądowych¹⁸. Był to przypadek odosobniony. Od 28 grudnia 1934 do 15 czerwca 1935 dr Johannes Daerr wysterylizował 34 osoby – mężczyzn i kobiety¹⁹. Kontynuował swoją „praktykę lekarską” przez kilka lat. Do 31 grudnia 1937 przeprowadził sterylizację 72 mężczyzn i 85 kobiet²⁰. Każda operacja oznaczała w jego przypadku zarobek w wysokości 20 albo 50 RM.

Dalsze losy Hedwig Wenzel pozostają nieznane.

¹⁴ Ibidem, k. 44–45.

¹⁵ Patrz s. 157.

¹⁶ APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8421, k. 17.

¹⁷ W latach 1938–39 (do wybuchu II wojny) dr. Daerrowi mógł asystować jego syn Eberhard, który w tym czasie był asystentem-wolontariuszem w szpitalu Betania. Eberhard Daerr zmarł w 2005 roku. <https://www.munzinger.de/search/go/document.jsp?id=00000012374> [dostęp 1 czerwca 2019].

¹⁸ APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8421, k. 17.

¹⁹ Ibidem, k. 18.

²⁰ S. Kasperk, *Przymusowe sterylizacje w rejencji wrocławskiej 1934–1944*, „Przegląd Lekarski” 1979, nr 1, s. 54.

**Martha
Schönfelder
1940/41**

Rk. Selo 465 / 10 NOV. 1940

An die
Kriegsangehörige 1

Mein lieber Adolf Hitler.
 Was dir in diesen Tagen durch den
 Kauf, es ist dir schon direr Wunsch gewesen.
 Ich glaube die Frauen müssen erst
 zu Grunde gehen lassen das Gefolge wird.
 Geht du zum Moral gemacht die
 Nacht, das ist schon in wenigen Tagen
 mitgeteilt, doch der Kauf geht einmal zu
 mir es gibt vielen Frauen so, dass
 müssen eben die Gattinnen werden, Malen
 du die Frauen sind eingewickelt werden sind,
 und die Arbeit, die dich bestimmet sein
 die Regierung, ^{mit} gläubigst Einfluss.
 Doch der Kauf muss dafür unvermeidlich
 gemacht werden. Ich muss sein
 können herausgeholt nicht. Lass mir das
 nicht gehen können, das ist ein
 damit ist das Gelande. Wenn ein
 Aufgabewort wird, ist das ein
 wenn man kann und die eben das
 müssen mal.

Alles Gute für dich. Das sind vom 21. 10. 1940 - 14. 11. 1940
 G. Schöndorfer
 23. NOV. 1940 Nm
 14/6

Listy Marthy Schönfelder do Adolfa Hitlera

Voll Mir ganz Dankbar den, Kaufmann
 oder Kaufmann Mann, ob, und wenn ich
 Kaufmann bin. Mit dem Namen wird
 Kaufmann nicht, oder der Kaufmann.
 Dann müssen die Namen von dem Geld, oder
 der Kaufmann, den wir nicht.
 Wenn wir von der N. F. U. Kaufmann

Mit dem Namen

Maria Schönelder,

Gab ein gutes Buch zu kaufen,
 nicht kann ich das Buch nicht
 die Kaufmann nicht, oder wir
 die Kaufmann nicht, wir nicht
 nicht. Und ob die Kaufmann
 nicht wir ein Kaufmann nicht,
 nicht wir nicht Kaufmann nicht.
 nicht wir nicht Kaufmann nicht.
 nicht wir nicht Kaufmann nicht.
 nicht wir nicht Kaufmann nicht.

Ich bin ein Kaufmann

RK. ^{L 20/11} 16. NOV. 1940 ² *Wissenschaften*

- 1. Zuständig
 - 2. Abgabenschrift form.
- Reichskanzlei

Wird Professor Wolfgang Gellert.
 Gellert von Amtsstelle aus, für den Gellert
 Pönnd, Pönnd gegen. Gellert hat ausgedr.
 zu sein. Was von Gellert aus zu
 Cudren Gellert werden. Was hat Gellert
 hat, Menschen nicht Gellert Pönnd.
 Dem 15. 11. 1940. Was ist die deutsche
 soll Gellert Gellert Gellert Gellert
 Wissenschaften was Gellert.
 Ob das Gellert Gellert Gellert
 Gellert was Gellert Gellert.
 Gellert Gellert Gellert.
 Mit dem Gellert Gellert.

Matthia Schönböcker.

IVg ^{L 20/11} Scha 21/40
 5115

Reichsministerium des Innern
 23. NOV. 1940 Nm
 49

Mein Vorgang

*Gellert Gellert
 Gellert Gellert Gellert
 Gellert Gellert Gellert*

Byłam w tym tygodniu u lekarza doktora Kaufa, jak już pisałam - w tym tygodniu. Sądzę, że wszystkie kobiety wcześniej się wykończą, niż otrzymają pomoc. Miałam dwie miesiączki w ciągu miesiąca, powiadamiałam już o wszystkim w poprzednim piśmie, doktor powiedział kiedyś do mnie, że wiele kobiet jest w takiej samej sytuacji, bo Urzędy Zdrowia, które zostały niedawno założone, powinny inaczej pracować, [a] przecież z punktu widzenia rządu są na pewno wiarygodne.

Doktor Kauf musi za to zostać pociągnięty do odpowiedzialności. Nic nie wiem o żadnej nowej ciąży. Nie pozwolę sobie na to, mam od sierpnia przyjaciela. To załatwia sprawę. Jeśli zostanie zapisana inna choroba, to będzie to jakieś urojenie albo zachoruje się [choroba zostanie stwierdzona?] po prostu następnym razem.

Musiabym więc urodzić w okresie od 21.10.1940 do 14.11.1940.

Pan doktor Kauf powinien mi udowodnić albo powiedzieć z pewnością, czy i [od?] kiedy jestem w ciąży. Z tego [dosł.] patentu [wymysłu?] nic nie będzie, ale ja jestem do niczego.

Chciałabym jeszcze prosić o pieniądze z rozwodu, [...] kto jak mąż nie.

Zwrócę się o opiekę do NSV [Narodowosocjalistycznej Ludowej Opieki Społecznej].

Z niemieckim
pozdrowieniem
Martha
Schönfelder.

Mam do zapłacenia kilka długów, czy mogę następnym razem dołączyć te rachunki, czy jak mam to zrobić, proszę mi o tym napisać. Albo czy ze względu na rozwód będzie w ogóle jeszcze wyznaczany jakiś termin, czy taki wniosek złożył mój mąż. Później na pewno wyjdę za mąż za jakiegoś przyjaciela, ponieważ jestem przyzwyczajona do lepszego życia.

Uważam, że trzeba skończyć z tymi terminami. Prześlę rachunek. Potrzebuję jeszcze 20 RM na węgiel. Chciałabym, [aby] pieniądze [...] na wskazane [...]

[Dopisek na prawym marginesie] Mam jeszcze tutaj ten list, nie spotkałam jej od razu. [?]

Do Rządu Rzeszy i Führera Adolfa Hitlera.

Od sierpnia miałam młodego przyjaciela, Frieda Hegera. Myślałam, że jestem w ciąży. Byłam odsyłana od jednego lekarza do drugiego. Aż do Urzędu Zdrowia. Nie mogli ustalić nic konkretnego. Dnia 13.11.1940 byłam u doktora Kaufa, ponoć jest nowa ciąża.

Dobrze wiem, dlaczego tak jest.

Albo to jest jakiś wymysł lekarzy, albo [dosł.] patent lekarzy, na pewno.

Niech [się Pan] przekona u lekarzy.

Z niemieckim
pozdrowieniem
Martha
Schönfelder

[Dopisek na czerwono: Nie wszczynać] Żadnej procedury



Koperta, w której Martha Schönfelder wysłała list do Adolfa Hitlera

Martha Schönfelder z domu Jung mieszkała na Hindenburgstrasse 162 w Waldenburgu (Wałbrzychu)¹, dziś ulicy Niepodległości. Dom nr 162 przetrwał wojnę. W 1940 roku Martha była już rozwódką. Nie wiadomo, z kim mieszkała pod podanym adresem. W swoich listach do Hitlera wspominała o „młodym przyjacielu” Friedzie Hegerze, ale brała pod uwagę małżeństwo z kimś innym. Zostawiła po sobie dwa listy skierowane do Kancelarii Rzeszy i Führera z 16 i 19 listopada 1940².

Trudno jednoznacznie stwierdzić, co działo się z Marthą Schönfelder na przełomie 1939 i 1940 roku. Listy do Hitlera to zapis wołania o pomoc i buntu przeciwko lokalnej służbie zdrowia. Martha napisała listy ręcznie. Nie udało się rozszyfrować wszystkich zdań, niektóre są kompletnie niezrozumiałe. Na pewno kobieta była w ciąży. Korzystała z pomocy lekarskiej doktora Kaufa. Pisała: „Sądzę, że wszystkie kobiety wcześniej się wykończą, niż otrzymają pomoc. [...] doktor powiedział kiedyś do mnie, że wiele kobiet jest w takiej sytuacji. [...] Nic nie wiem o żadnej nowej ciąży. Nie pozwolę sobie na to, mam od sierpnia przyjaciela. To załatwia sprawę”³. Ostatnie zdanie najprawdopodobniej

1 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8428, k. 84.

2 Ibidem, k. 76, 77, 82.

3 Ibidem, k. 76.

nawiązuje do groźby sterylizacji albo aborcji. Być może Martha miała nadzieję, że nowy partner (z czasem mąż) uratuje ją przed zabiegiem. Myliła się.

/

Na początku grudnia 1940 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy zareagowało na list Marthy Schönfelder. Dr Herbert Linden skierował pismo do rejencji wrocławskiej z prośbą o wyjaśnienie sprawy: „czy autorka listu jest umyślowo chora i czy konieczna wydaje się urzędowa interwencja. Należy jednocześnie sprawdzić, czy pod uwagę trzeba brać sterylizację, czy przerywanie ciąży”⁴.

W połowie lutego 1941 sporządzono kolejne orzeczenie lekarskie, które podpisał dr Koller. Państwowy Urząd Zdrowia w Waldenburgu informował, że sprawa trwa tak długo, ponieważ Martha Schönfelder nie stawiała się na badania w wyznaczonym czasie. Po trzykrotnym wezwaniu została doprowadzona siłą przez policję⁵. Badania przeprowadzono w urzędzie zdrowia przy ulicy Barbarastrasse 15 (dziś ul. Batorego). Ustalono, że Martha miała zdiagnozowaną schizofrenię (pierwsze badanie w lutym 1939) i że sąd do spraw sterylizacji w Schweidnitz (Świdnicy) zostanie poinformowany o tej sprawie. Sterylizacja była już tylko kwestią czasu.

Dzięki wspomnianemu orzeczeniu lekarskiemu wiemy coś więcej na temat Marthy⁶. Pani Schönfelder urodziła się 11 lutego 1905 w miejscowości Steinau (od 1938 roku były to przedmieścia Waldenburga). W 1941 roku miała 36 lat. Z zawodu była szwaczką. Wcześniej miała jedno dziecko, które zmarło. Dodatkowo raz poroniła. Jej mąż miał na imię Herbert, był robotnikiem i mieszkał przy Strassburgerstrasse 45 (dziś ul. Piotra Skargi).

Rodzice Marthy – Hermann i Anna Jung – mieszkali pod adresem Steinau 5 (Kreis Waldenburg). Ojciec pracował w miejscowej cegielni. Bliscy kobiety nie mieli żadnych problemów zdrowotnych. Martha również nigdy nie chorowała na żadną przewlekłą chorobę. Raz powtarzała klasę w szkole. Pierwszą miesiączkę miała w wieku 17 lat. Nie stwierdzono u niej padaczki. Pracowała najpierw w gospodzie, później m.in. w sklepie z mydłem i kosmetykami. Były to raczej prace dorywcze. Nigdy nie była karana. Często piła alkohol i bywała pijana – trudno powiedzieć, co to tak naprawdę znaczy. Matka Marthy w rozmowie

4 Ibidem, k. 74.

5 Ibidem, k. 83.

6 Ibidem, k. 84–91.



Wałbrzych, ulica Niepodległości 162. Dom, w którym mieszkała Martha Schönfelder

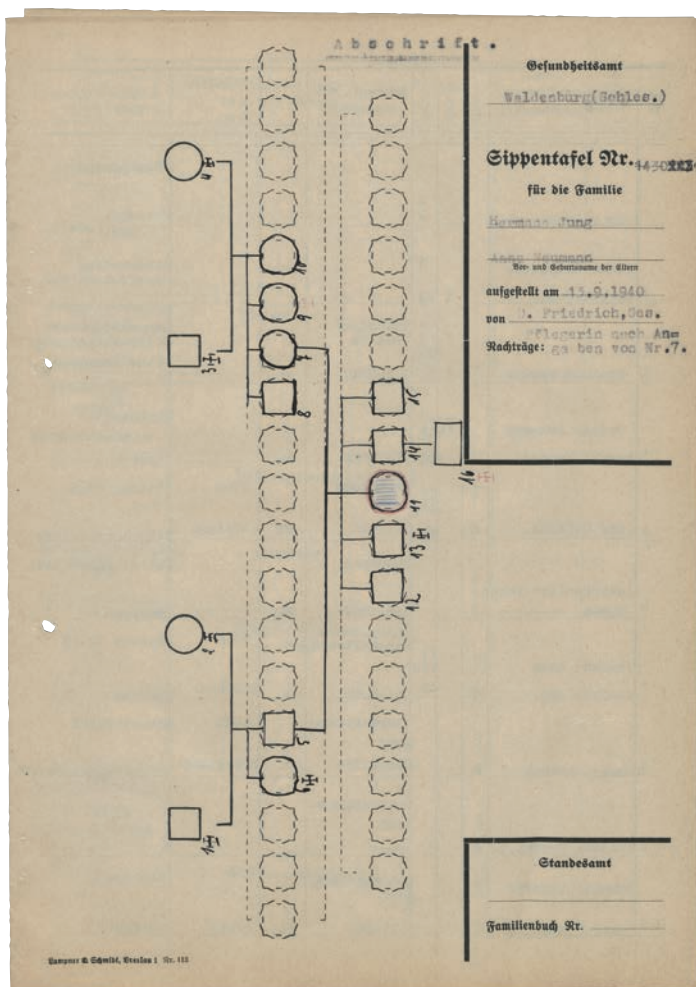
z urzędniczką służby zdrowia twierdziła, że: „pani Sch. wcześniej chętnie spożywała trochę alkoholu, ale w jej przypadku, podobnie jak w przypadku jej męża, odbywało się to tylko w umiarkowanych granicach, a od wybuchu wojny taka sytuacja nie ma już miejsca”⁷.

Lekarzem Marthy był dr Arndt z Waldenburga⁸. Kobieta w chwili badania ważyła 49 kg. Miała 150 cm wzrostu. Jej ogólny stan zdrowia został określony jako zadowalający. Natomiast jej zachowanie opisano jako nieprzychylnie. W orzeczeniu zachowały się cytaty z Marthy: „Zostałam rozwiedziona dlatego, że źle parzyłam kawę. Wyrok rozwodowy wsadziłam od razu do pieca”⁹. Prawdopodobnie ojciec uderzył Marthę, więc kobieta spoliczkowała go. Następnie scharakteryzowano ją jako impulsywną. Podobno zachowywała się „absurdalnie”: „Obecnie mam przyjaciela, niestety on jest w WM [Wehrmachcie]. Tak długo, jak się ma miesięczkę, można mieć tylu przyjaciół, ilu się chce. W innych

7 Raport urzędniczeki nie jest zapisem rozmowy z rodzicami Marthy, tylko notatką z wizyty. Z tego powodu Martha występuje tu jako pani Sch. APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8428, k. 99.

8 Być może był to dr Erich Arndt, lekarz medycyny, neurolog zamieszkały przy Freiburger Strasse 20b. *Adressbuch für die Stadt Waldenburg i. Schles. und die Nachbarorte Dittersbach, Hermsdorf, Nieder-Salzbrunn, Ober-Salzbrunn, Ober-Waldenburg und Weißstein*, Waldenburg 1933, [http://wiki-de.genealogy.net/Waldenburg_\(Schlesien\)/Adressbuch_1933](http://wiki-de.genealogy.net/Waldenburg_(Schlesien)/Adressbuch_1933) [dostęp 13 maja 2019].

9 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8428, k. 90.



APWr; Rejencja wroclawska, sygn. 8428, k. 92

Drzewo genealogiczne dołączone do orzeczenia lekarskiego Marthy Schönfelder

okolicznościach szuka się po prostu mężczyzny, który mógłby zostać ojcem¹⁰. Dodatkowo Martha była podobno bardzo płaczliwa. Jej stan psychiczny pogorszył się w ciągu ostatnich dwóch lat (1939–40). Do orzeczenia lekarskiego dołączono drzewo genealogiczne rodziny Jung, na którym zaznaczono stan zdrowia wszystkich członków (tzw. *Sippenmappe*)¹¹. Anna i Herbert mieli czterech synów i jedną córkę. Martha była trzecim dzieckiem państwa Jung.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem, k. 92–96.



Przędzalnia w Ober-Waldenburgu, w której pracowała Martha Schönfelder

Jednym z najciekawszych dokumentów w teczce Marthy jest opis opinii urzędniczki służby zdrowia z Waldenburga (D. Friedrich) po rozmowie z rodzicami kobiety, z którymi na początku 1940 roku Martha krótko mieszkała. Na Wielkanoc (21–25 marca) wyprowadziła się już pod nowy adres. Martha rozwiodła się w lutym 1940. Orzeczono rozwiązanie małżeństwa z jej winy¹², m.in. z powodu kłótni, awantur w miejscu pracy, blokowania dostępu do mieszkania, trzech dni bez gotowania (!) i podejrzenia o zdradę. Rodzice twierdzili, że ich córka zaczęła dziwnie zachowywać się po rozwodzie: „Siedziała godzinami zamyślona koło pieca, oparta na ramionach. Od czasu do czasu wybuchła nagle głośnym śmiechem. Zdaniem matki córka ma skłonność do melancholii, tak że wyrażała nawet chęć popełnienia samobójstwa. Z błahych powodów wpadała we wściekłość, policzkowała ojca, próbowała również pobić matkę. Była nieznośna, unikała pracy, więc pani Jung po prostu wyrzuciła ją na ulicę”¹³.

Poza tym Martha pracowała jako szwaczka w firmie Kramsta-Methner und Frahné, w przędzalni w Ober-Waldenburgu. Jej bliscy nie chcieli mieć z nią nic wspólnego. Najprawdopodobniej po ogłoszeniu wyroku nikt z rodziny Jung nie prosił o zmianę decyzji.

¹² Ibidem, k. 100.

¹³ Ibidem, k. 99.

Trudno powiedzieć, jaki był stan psychiczny Marthy Schönfelder i jaka była przyczyna jej niepokojącego zachowania. Czy rzeczywiście była chora na schizofrenię? Kobieta – jeszcze przed małżeństwem z Herbertem – straciła dziecko. Przeżyła jeszcze jedno poronienie. Żyła w przekonaniu, że mąż ją zdradza. Spotykała się z mężczyznami, ale dążyła do tego, żeby być z kimś na stałe. Zarówno urzędnicy państwowi, jak i jej bliscy traktowali ją bardzo brutalnie. Uważano ją za tzw. jednostkę społeczną. Próbowano się jej pozbyć za wszelką cenę.

Jeszcze 19 lutego 1941 rejencja wrocławska skierowała zapytanie do urzędu zdrowia w Waldenburgu, czy pani Sch. jest rzeczywiście w ciąży, a jeśli tak, to w którym miesiącu¹⁴. Odpowiedź przyszła niecały miesiąc później. 14 marca urzędnik rejencji wysłał pismo do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy, informując, że w sprawie Marthy Schönfelder rozpoczęto procedurę sądową w sądzie do spraw sterylizacji. Aborcja w jej przypadku nie wchodziła w rachubę¹⁵. To pismo stanowiło odpowiedź na pytanie dr. Lindena z grudnia 1940.

Kilka miesięcy wcześniej Linden opublikował *Wytyczne oceny zdrowia dziedzicznego* [*Richtlinien über die Beurteilung der Erbgesundheit*], które miały pomagać w selekcji niemieckich obywateli podzielonych na: osoby społeczne, osoby do zaakceptowania, przeciętnych obywateli i „szczególnie wartościowych”¹⁶. „W wypadku ciężarnych kobiet, które zakwalifikowano jako chore dziedzicznie [...], aborcja była dozwolona już od 1935 roku; po zabiegu kobiety takie sterylizowano. [...] rozporządzenie z listopada 1940 dopuszczało aborcję do szóstego miesiąca, jeżeli potomstwo było niepożądane z punktu widzenia interesu społecznego”¹⁷.

W drugiej połowie marca 1941 Martha Schönfelder musiała być w ostatnim trymestrze ciąży. Mimo nowych wytycznych aborcji nie przeprowadzono. Nie wiadomo, jakie były jej dalsze losy.

14 Ibidem, k. 101.

15 Ibidem, k. 103.

16 G. Aly, *Obciążeni. „Eutanazja” w nazistowskich Niemczech*, tłum. V. Grotowicz, Wołowiec 2015, s. 204.

17 Ibidem, s. 205.

Pauline

Lux

1941

A b s c h r i f t !

.....

Landeck, den 22.7.1941.

An das

Erbgesundheitsobergericht

in B r e s l a u.

Zu allererst danke ich, den Herrn des Senats, dass Sie so lange wie mein Mann im Felde ist, einen Eingriff bei mir nicht vornehmen wollen. Mein Mann schickte mir das Schreiben von Ihnen zu, und ich war sehr erfreut darüber. Am 17.7. dieses Monats bekam ich vom Gesundheitsamt Habelschwerdt Nachricht, dass ich mich heute, den 22.7. im Städt. Krankenhaus Bad Landeck zu einer Untersuchung einfinden soll. Bin auch zu dem bestimmten Zeitpunkt zur Stelle gewesen. Die erste Frage des Herrn Amtsarztes war, wann ich den letzten Anfall hatte. Ich sagte vor einem viertel Jahr. Nun meinte Herr Amtsarzt, dass der Eingriff gemacht werden muss, da es erbliche Fallsucht ist. Ich sagte wir sind nun schon 11 Jahre ohne Kinder, und wollen ja auch keine haben. Herr Amtsarzt liess mich aber garnicht weiter reden und meinte, ich soll mit solchen Ausreden erst garnicht anfangen. Weiter sagte er, wenn sie normal wären, würden sie es Einsehen, dass der Eingriff gemacht werden muss. All seine Anfragen waren in einem ganz unhöflichen Ton. Ich sagte, aber

List Pauline Lux do Sądu do spraw zapobiegania obciążeniom dziedzicznym

Herr Doktor, ich bin doch nicht unnormal. Das hab ich ja nicht gesagt, war die Antwort, und wenn sie mit Lügen anfangen, dann machen sie, dass sie rauskommen. Ich wurde so angeschrien, dass, wenn jemand auf dem Korridor gewesen, es hätte genau verstehen können. Ich sagte nur noch, dass mir in solch einem Tone noch keiner von den Herrn ist entgegengekommen, und es ist traurig, mich als Kriegerfrau so zu behandeln. Tun sie mal nicht so mit ihrer Kriegerfrau, bekam ich zur Antwort. Nun bin ich mit dem Gruss Heil Hitler gegangen. Eine Untersuchung hatt Herr A_mtsarzt nicht vorgenommen. Dieses alles teile ich Ihnen mit reinem Gewissen mit, und kann es auch beedien.

Sehr geehrte Herren des Senats !

Schweren Herzens schreibe ich diese Zeilen und bin seit dem gestrigen Tage ganz unglücklich. Mein Mann ist bereits 8 Monate nicht in Urlaub gewesen. Nur mit meinem Mann kann ich Freud und Leid teilen, und es ist wohl bitter genug, dies alles alleine zu tragen, wo ich doch jetzt den Kummer um meinen lb. Mann habe, ob er noch einmal heimkehrt. Durch das unhöfliche Entgegenkommen des Herrn Amtsarztes ist mir das Alleinsein noch schwerer gemacht worden. Unser Führer will es bestimmt nicht, dass eine Frau, deren Mann im Felde ist, so behandelt wird. Ich will es meinem Mann deshalb nicht schwer machen und e ihm davon was mitteilen, darum wende ich mich vollen Vertrauens an Sie verehrte Herren des Senats und würde Sie bitten, mir mitzuteilen, wie Sie über das Benehmen des Herrn Amtsarztes gegen mich denken.

Wenn ich unnormal wäre, würde ich wohl nicht verstehen, das Geld einzuteilen und die Zahlungen von unserm Grundstück allein zu erledigen. Auch den 1500 qm grossen Garten zum Anbau einzuteilen ist nicht einfach. Aber all dieses mache ich mit grösster Freude.

Nun bitte ich das Gericht noch einmal, so-lange mein Mann im Felde ist das Verfahren auszusetzen und auch die peinlichen Untersuchungen und Verhöre.

In der Hoffnung, keine Fehlbitte getan zu haben schliesst mit freundlichem Gruss

Heil Hitler

gez. Frau Pauline Lux,
Bad Landeck i.Schles.
Werkstrasse 2.

Odpis!

Landeck, 22.07.1941

Do

Sądu ds. zapobiegania obciążeniom dziedzicznym
we Wrocławiu.

Przede wszystkim dziękuję Panom Sędziom, że tak długo jak mój mąż jest na froncie, nie chcą przeprowadzać u mnie zabiegu. Mąż przesłał mi pismo od Państwa i bardzo się z niego ucieszyłam. Dnia 17. tego miesiąca otrzymałam z Urzędu Zdrowia w Habelschwerdt wiadomość, że mam zjawić się dzisiaj, 22.07., na badania w Szpitalu Miejskim w Bad Landeck. We wskazanym czasie stawiałam się na miejscu. Pierwszym pytaniem, jakie zadał mi lekarz publiczny, było, kiedy miałam ostatni atak. Powiedziałam, że przed trzema miesiącami. Lekarz stwierdził, że zabieg musi zostać wykonany, ponieważ jest to padaczka dziedziczna. Powiedziałam, że od 11 lat nie mamy dzieci oraz że nie chcemy ich mieć. Pan doktor nie pozwolił mi w ogóle dalej mówić i powiedział, że mam nawet nie zaczynać z takimi wymówkami. Następnie powiedział: gdyby pani była normalna, to zrozumiałaby, że zabieg musi zostać wykonany. Wszystkie jego pytania były zadawane w nieuprzejmym tonie. Powiedziałam: ale panie doktorze, nie jestem przecież nienormalna. Na to padła odpowiedź: ja przecież tego nie powiedziałem, a skoro pani zaczyna od kłamstw, to niech się pani wynosi. Tak na mnie nakrzyczano, że gdyby ktoś był na korytarzu, mógłby to dokładnie usłyszeć. Powiedziałam jeszcze tylko, że nikt z Panów nie rozmawiał ze mną jeszcze w takim tonie i że to smutne, że w taki sposób traktuje się żonę żołnierza. W odpowiedzi usłyszałam: niech pani się już tak nie przechwala tą żoną żołnierza. Wysłałam z pozdrowieniem Heil Hitler. Lekarz nie przeprowadził badania. Informuję o tym z czystym sumieniem i mogę to zeznać pod przysięgą.

Szanowni Sędziowie!

Piszę te słowa z ciężkim sercem i z powodu wczorajszego dnia jestem bardzo nieszczęśliwa. Mój mąż już od 8 miesięcy nie był na urlopie. Moje radości i cierpienia mogę dzielić tylko z nim, a chyba już wystarczająco dużo goryczy jest w tym, że muszę to wszystko znosić sama, martwiąc się przecież o mojego kochanego męża, czy jeszcze wróci do domu. Przez nieuprzejme podejście pana doktora moja samotność stała się dla mnie jeszcze trudniejsza. Nasz Führer na pewno nie chce, żeby kobieta, której mąż jest na froncie, była traktowana w taki sposób. Nie chcę też obciążać męża i informować go o tym, dlatego zwracam się z pełnym zaufaniem do Panów, szanowni Sędziowie, i proszę o poinformowanie mnie, co Panowie myślą o zachowaniu pana doktora w stosunku do mnie.

Gdybym była nienormalna, nie potrafiłabym chyba gospodarować pieniędzmi i samodzielnie robić opłat dotyczących naszej nieruchomości. Również zagospodarowanie naszego ogrodu o powierzchni 1500 m² pod uprawę nie jest łatwe. Wszystko to robię jednak z największą radością.

Proszę więc jeszcze raz sąd, aby tak długo, jak mój mąż przebywa na froncie, odroczyć to postępowanie oraz przykre badania i przesłuchania.

W nadziei, że nie prosiłam na próżno, kończę z poważaniem

Heil Hitler
podp. pani Pauline Lux,
Bad Landeck na Śląsku
Werkstrasse 2.

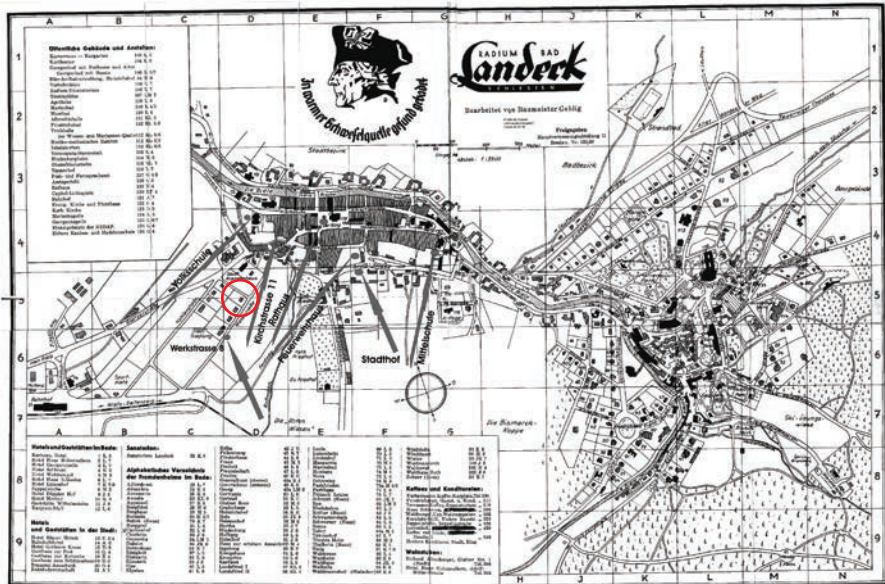


Pocztówka z Hartenau, gdzie urodziła się Pauline Lux

Pauline Lux urodziła się w miejscowości Twardawa. Miała męża – Paula, ślusarza – który w lipcu 1941 przebywał na froncie – prawdopodobnie w Bułgarii. Od ośmiu miesięcy nie otrzymał urlopu. Kobieta utrzymywała z nim kontakt listowny. U Pauline stwierdzono dziedziczną epilepsję. Zgodnie z ustawą kobieta powinna zostać ubezpłodniona. Służba męża w Wehrmachcie działała jednak na jej korzyść. Wierzyła, że władze nazistowskie zareagują natychmiast i powstrzymają jej zabieg sterylizacji.

Nie wiadomo, ile lat miała Pauline. Małżeństwo Lux było bezdzietne. Mieszkali na Werkstrasse 2 (ul. Fabrycznej) w miejscowości Bad Landeck (Łądek-Zdrój). Na mapie z 1936 roku można rozpoznać ich dom, który był położony w Stadtbezirk, tuż obok miejskiego szpitala. Za domem znajdowała się działka – 1500 m², którą Pauline nazywała ogrodem.

Sprawa Pauline Lux rozpoczęła się 22 lipca 1941. Zachowany odpis listu kobiety dotyczy skargi na zachowanie lekarza urzędu zdrowia w miejscowości Habelschwerdt (Bystrzyca Kłodzka). Sąd do spraw sterylizacji we Wrocławiu odroczył wykonanie jej zabiegu ubezpłodnienia, ale kobieta miała poddać się dodatkowemu badaniu w szpitalu miejskim. Najprawdopodobniej wszyscy sąsiedzi wiedzieli o toczącym się postępowaniu sądowym i o chorobie Pauline.



Plan Bad Landeck

W trakcie badania lekarz zachowywał się grubiańsko: „gdyby pani była normalna, to zrozumiałaby, że zabieg musi zostać wykonany”¹. Kobieta protestowała, w związku z czym została z hukiem wyrzucona z gabinetu. Próbowwała jeszcze bronić się, przypominając, że jest żoną żołnierza. „Niech pani się już tak nie przechwala”² – usłyszała w odpowiedzi. Pauline zaznaczyła, że badania nie wykonano oraz że pożegnała się zwyczajowym *Heil Hitler!*

W dalszej części listu Pauline zwracała uwagę, że podczas nieobecności męża była bardzo samotna. Nie miała bliskich, z którymi mogłaby porozmawiać. Ufała władzy, w związku z tym zwracała się do sądu z prośbą o pomoc: „Nasz Führer na pewno nie chce, żeby kobieta, której mąż jest na froncie, była traktowana w taki sposób. Nie chcę też obciążać męża i informować go o tym [co mnie spotkało], dlatego zwracam się z pełnym zaufaniem do Państwa”³. Sędziowie mieli zastąpić Paula.

Na końcu listu Pauline znajduje się jeszcze jedno ważne zdanie. Kobieta wspomniała, że – wbrew temu, co uważał miejscowy lekarz – badania, przesłuchania i groźba operacji są dla niej traumatyczne. W tym liście walczyła o swoje zdrowie. Była gotowa zrobić wszystko, żeby powstrzymać operację.

1 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8428, k. 169.

2 Ibidem, k. 170.

3 Ibidem.



Bad Landeck, szpital miejski, w którym wykonano badanie Pauline Lux

Na skargę Pauline odpowiedział dr Dümchen z sądu do spraw sterylizacji we Wrocławiu (Ohlauer Strasse 45a – dziś ul. Oławska). Dokument z jego podpisem to nie tylko krytyka zachowania miejscowego lekarza z Bad Landeck. Autor wręcz podawał w wątpliwość Ustawę o ochronie przed potomstwem dziedzicznie chorym: „Nie mogę sprawdzić prawdziwości jej [Pauline Lux] oświadczeń. Nie trzeba jednak podkreślać, że chora, a do tego żona uczestnika walk na froncie, ma prawo do szczególnych względów i uprzejmego traktowania. Jeśli takie informacje jak ta rozprzestrzenią się w Wehrmachcie, a na dodatek na froncie, to skutki będą nieprzewidywalne. Epilepsja w żaden sposób nie umniejsza wartości osoby. Epileptycy potrafią jeszcze odnaleźć swoje miejsce w życiu”⁴.

Rzeczywiście, od kwietnia 1936 pacjentów badano dokładniej pod kątem dziedziczności choroby oraz samodzielności życiowej. Zalecano ustalenie, czy są w stanie sami się utrzymać, prowadzić gospodarstwo domowe itd. Dodatkowo lekarze mieli obowiązek sprawdzić, jak wygląda sytuacja w miejscu pracy pacjentów. Jeśli chodzi o członków NSDAP, wniosek o sterylizację miał być poprzedzony odpowiednim wywiadem⁵.

⁴ Ibidem, k. 168.

⁵ Zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy z 22 kwietnia 1936, za: K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924-1944*, Toruń 2003, s. 251.



Fot. Instytut Herdera w Marburgu

Wrocław, zdjęcie lotnicze Nowego Miasta. Sąd do spraw sterylizacji na Ohlauer Strasse 45a

Z drugiej strony jednak dziedziczna padaczka była czwartym stanem chorobowym, który zgodnie z ustawą kwalifikował do sterylizacji.

Oskarżony lekarz – dr Hartwig – odpowiedział w dwóch orzeczeniach. 28 lipca 1941 skierował list do sądu sterylizacyjnego we Wrocławiu. Prawie miesiąc później napisał do władz rejencji. Zgodnie z jego relacją badanie Pauline Lux było przeprowadzone na wniosek wyższego sądu do spraw sterylizacji. Hartwig zaprzeczał, jakoby kiedykolwiek zaatakował Pauline Lux. Lekarz twierdził, że to pacjentka zachowywała się nieuprzejmie: „to ona była rozgniewana wezwaniem. [Powiedziała, że] sprawa jest dla niej zakończona [i że] wszędzie traktowana jest jak nienormalna. Odparłem na to, że o »nienormalności« nikt przecież nie mówi. Pani L. uniosła się wtedy i zaczęła mnie wyzywać [...]. Co do wypowiedzi: »Niech się pani tak nie przechwala tą żoną żołnierza« muszę energicznie zaprzeczyć i odrzucić ją jako nieprawdziwą. W trakcie rozmowy pani L. zachowywała się w stosunku do mnie coraz bardziej obraźliwie. Ponieważ po dobroci nie udawało mi się uspokoić pani L., stałem się w końcu energiczny, wobec czego pani L. stała się wreszcie spokojna”⁶.

Z relacji lekarza trudno wywnioskować, czy rzeczywiście Pauline Lux zachowywała się grubiańsko. Zastanawiający jest fragment

6 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8428, k. 179.

o „energicznej” próbie uspokojenia pacjentki. Nie wiadomo, co Hartwig miał na myśli, ale prawdopodobnie był to środek przemocowy. W trakcie badania kobieta sygnalizowała, że nie zgadza się na zabieg, co dla lekarza było nie do zaakceptowania. W dalszej części raportu lekarz brutalnie stwierdził, że pani Lux na pewno nie jest osobą zdrową umysłowo: „Nie pozwoliłbym sobie na takie zachowanie ze strony człowieka całkowicie zdrowego umysłowo i fizycznie. Taki członek społeczności narodowej spotkałby się z moją uprzejmą, ale energiczną odprawą i wezwaniem do opuszczenia mojego gabinetu”⁷.

Pod koniec dokumentu Hartwig żalił się, że obowiązki związane z wykonywaniem ustawy nie należą do przyjemnych, szczególnie jeśli chodzi o reakcje pacjentów i ich rodzin. W końcu zaatakował Pauline Lux jako osobę obcą wspólnocie i „nienormalną”: „W kwestii powołania się pani L. na Führera chciałbym zauważyć, że pani L. bardziej przyśłużyłaby się prawu Führera, gdyby mu się poddała, składając ofiarę sterylizacji narodowej wspólnocie”⁸. Nic dodać, nic ująć.

W ostatnim akapicie raportu „energiczny” lekarz rozprawił się z członkiem sądu do spraw sterylizacji: „Wydaje mi się, że zanim zostanie wydany sąd, wskazane byłoby, przyjęte zwłaszcza w kręgach prawników, wysłuchanie strony przeciwnej. Uważam, że jako lekarz nie będę nieskromny, sądząc, że potrafię wyrobić sobie opinię na temat wartości osobowości w przypadku epilepsji”⁹.

Nie wiadomo, jaka była ostateczna decyzja w sprawie sterylizacji Pauline Lux. Wiadomo natomiast, na co w tym samym czasie były narażone osoby, u których zdiagnozowano epilepsję.

Niecałe cztery miesiące wcześniej – 28 kwietnia 1941 – w zakładzie Pirna-Sonnenstein w Saksonii zagazowano Waltera Lauera¹⁰. Mężczyzna miał 19 lat. Od siódmego roku życia miał ataki epilepsji. Nie został poddany przymusowej sterylizacji. W kwietniu 1940 napisał list do rodziców, który został zatrzymany przez kierownictwo zakładu: „Kochana mamo, [choć] tak bardzo bym się cieszył, gdybyś mogła mnie odwiedzić, to jednak proszę cię, abyś teraz nie ruszała w daleką podróż, mogłoby to odbić się na Twoim zdrowiu, teraz będą zapewne miały miejsce wielkie transporty wojska – jeżeli możesz, to przyślij mi paczkę wielkanocną.

7 Ibidem, k. 180.

8 Ibidem.

9 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8428, k. 180.

10 Według szacunków w latach 1940–41 w ramach akcji T4 wymordowano tam 13720 osób. Dodatkowo w lecie 1941 – ponad tysiąc więźniów obozów koncentracyjnych. T. Nasierowski, *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi w okupowanej Polsce. Początek ludobójstwa*, Warszawa 2008, s. 54–59; Miejsce Pamięci Pirna-Sonnenstein, <https://www.stsg.de/cms/pirna/startseite> [dostęp 1 sierpnia 2019].

Gdyby ojciec mógł mnie odwiedzić podczas urlopu, wtedy nie wydałobyście tyle pieniędzy, bo ojciec ma zniżkę z Wehrmachtu. [...] Także tutaj jestem w warsztacie szewskim, tylko czy są ze mnie zadowoleni? Nie martw się, nie robię żadnych głupstw. [...] Kiedy wojna się skończy, to również tajemnica tego zakładu zostanie ujawniona, być może wtedy niektórzy doznają olśnienia”¹¹.

¹¹ G. Aly, *Obciążeni. „Eutanazja” w nazistowskich Niemczech*, przeł. V. Grotowicz, Wołowiec 2015, s. 81-82.

**Frieda
Jäschke
1944**

Staatl. Gesundheitsamt
Frankenstein/Schl.

Frankenstein, den 30. 12. 44

Regierung Breslau
- 5. JAN 1945 V.

M ✓

30/12
8/10
1/1

An
den Herrn Regierungspräsidenten

Breslau
.....

Betr.: Versager bei Unfruchtbarmachung.

Die an angeborenen Schwachsinn leidende Frieda Jäschke geb. 20. 5. 21, wohnhaft in Lauenbrunn (Aktenzeichen der Erbgesundheitsgerichtsakten 4 XII J. 114/36) ist am 21. 8. 36 im Krankenhaus Bethanien, Frankenstein durch Dr. Daerr sterilisiert worden. Die Jäschke ist trotzdem jetzt wieder Schwanger geworden. Die Schwangerschaft im 3. Monat ist am 2. 11. 44 durch Unterbrechung wieder beseitigt worden (siehe Anlage), der Operationsbericht von Dr. Daerr liegt gleichfalls bei. Eine histologische Untersuchung der ausgeschnittenen Eileiterteile hat nicht stattgefunden. Der Operateur führt das Versagen des Eingriffes auf eine Abstufung der Ligaturen zurück.

Von hier aus sind besondere Bemerkungen nicht zu machen. Es ist bisher der erste Versager, der bei dem Operateur Dr. Daerr bei sterilisierten Frauen beobachtet worden ist.

W. Jäschke
Medizinalrat

2 Anlagen

Pismo radcy sanitarnego do prezydenta rejencji wroclawskiej
w sprawie nieudanej sterylizacji Friedy Jäschke

Państwowy Urząd Zdrowia
Frankenstein/Śląsk

Frankenstein, 30.12.44

Do
Prezydenta rejencji
Wrocław

Dot.: Nieudanej sterylizacji.

Cierpiąca na wrodzone upośledzenie Frieda Jäschke, ur. 20.05.1921, zamieszkała w Lauenbrunn (sygnatura akt Sądu ds. zapobiegania obciążeniom dziedzicznym 4 XII J. 114/36), została wysterylizowana dnia 21.08.1936 w szpitalu Betania we Frankenstein przez dr. Daerra. Mimo to Jäschke znowu zasła w ciążę. Ciąża została usunięta przez jej przerwanie w 3. miesiącu w dniu 02.11.1944 (patrz załącznik), dołączam również opis przebiegu operacji sporządzony przez dr. Daerra. Badania histologicznego wyciętych części jajowodów nie przeprowadzono. Operator tłumaczy niepowodzenie zabiegu odrzuceniem podwiązki.

Z naszej strony nie wnosimy specjalnych uwag. Jest to do tej pory pierwsza nieudana sterylizacja u kobiet zaobserwowana u operatora dr. Daerra.

Willimsky
Radca sanitarny

2 załączniki



Frankenstein, szpital Betania

W rejencji wrocławskiej od początku obowiązywania ustawy do końca 1937 roku wysterylizowano 6086 osób – 2927 mężczyzn i 3159 kobiet¹. Wśród nich była Frieda Jäschke z Lauenbrunn (do 1936 roku Tepliwoda, po 1945 Ciepłowody w powiecie ząbkowickim). Rozpoznano u niej wrodzony niedorozwój umysłowy. Kobieta została wysterylizowana 21 sierpnia 1936 w szpitalu Betania we Frankenstein (Ząbkowicach Śląskich) położonym około 20 kilometrów od jej miejsca zamieszkania. Operację przeprowadził doktor Johannes Daerr, który sterylizował od 1934 roku. Po ośmiu latach Frieda wróciła do szpitala w ciąży. Radca sanitarny Willimsky² opisał Friedę jako: „pierwszą nieudaną sterylizację u kobiet zaobserwowaną u operatora dr. Daerra”³. Nic więcej.

Dokumentacja dotycząca Friedy Jäschke pochodzi z końca grudnia 1944. 6 września tego roku wstrzymano całkowicie akcję sterylizacyjną do odwołania w związku z powszechną mobilizacją i sytuacją na froncie. Stefan Kasperek w swoim tekście o przymusowych sterylizacjach na Dolnym Śląsku mówi o symbolice ostatniej karty w zachowanej dokumentacji medycznej: „Ostatni dokument akcji w omawianej rejencji

-
- 1 Za: S. Kasperek, *Przymusowe sterylizacje w rejencji wrocławskiej 1934-1944*, „Przegląd Lekarski” 1979, nr 1, s. 57; K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924-1944*, Toruń 2003, s. 269.
 - 2 Ten sam radca sanitarny diagnozował Hedwig Wenzel. Patrz s. 107.
 - 3 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8422, k. 183.

nosi datę 30.XII.1944 roku i dotyczy zajścia w ciążę uprzednio sterylizowanej kobiety. Wypadki takie, specjalnie rejestrowane przez cały czas trwania akcji, nie były odosobnione”⁴.

W Archiwum Państwowym we Wrocławiu zachowały się tylko trzy dokumenty dotyczące Friedy Jäschke. Nie wiemy, czy w połowie 1936 roku ktokolwiek próbował powstrzymać sterylizację szesnastoletniej dziewczyny. Wiemy, że była niezamężna i urodziła się 20 maja 1921. Tylko te dane znalazły się w dokumentacji urzędowej i medycznej. Ważniejszy był błąd medyczny niż sama pacjentka.

Trudno powiedzieć, co wpłynęło na decyzję sądu w sprawie ubezpłodnienia tej młodej kobiety, kto złożył wniosek o ubezpłodnienie i jak stwierdzono niedorozwój umysłowy. W trakcie operacji Frieda była niepełnoletnia. Jaki stosunek do tej sprawy mieli jej bliscy i rodzina? Być może diagnoza była podobna jak u D.: „D. nie radził sobie w szkole i po trzeciej klasie zakończył naukę, nie uzyskując promocji z większości przedmiotów. Poważne braki wykazało także badanie inteligencji przeprowadzone w języku polskim. Sąd ds. zdrowia dziedzicznego nakazał obserwację D. [...] Ze względu na słabą znajomość języka wykonanie specjalistycznych testów poziomu inteligencji napotkało trudności, gdyż można je było przeprowadzić tylko w języku polskim. D. potrafi napisać tylko swoje nazwisko i kilka liter. Nie umie też liczyć. Co chwilę wstawał i śmiał się bez żadnego uzasadnienia”⁵.

Wniosek o sterylizację w przypadku chłopca odrzucono tylko dlatego, że zbuntował się jego opiekun. W obecności tłumacza D. był w stanie odpowiedzieć na wszystkie pytania, mimo że nie umiał pisać, czytać i liczyć: „Stwierdzono też, że nieuzasadnione chichotanie było u niego oznaką zakłopotania”⁶. W przypadku Friedy sterylizację jednak przeprowadzono.

W maju 1939 w miejscowości Lauenbrunn mieszkało 1529 mieszkańców⁷, w tym 764 kobiety. Wśród nich Frieda.

Nazwisko Jäschke pojawia się czterokrotnie w książce adresowej z 1939 roku⁸:

- Ernst Jäschke – kamieniarz – dom nr 75
- Luise Jäschke – emerytka – dom nr 66
- Paul Jäschke – parobek – dom nr 65

4 S. Kasperek, *op. cit.*, s. 60.

5 K. Uzarczyk, *op. cit.*, s. 252.

6 Ibidem, s. 253.

7 Statystyki na podstawie opracowania: *Erinnerungen an Lauenbrunn. Krs. Frankenstein – Schleswig*, Kurt Schüttler, Hasbergen, 1988, s. 176–177.

8 Ibidem, s. 172.



Mapa Lauenbrunn, stan z października 1939

– Selma Jäschke – wdowa po malarzu – nr 86.

Niestety, trudno ustalić, do której rodziny należała Frieda. Ernst miał żonę Annę i na pewno mieszkali także w domu nr 42⁹. O Luise nie wiadomo nic. Paul zginął w trakcie wojny¹⁰. Selma pracowała w sklepie wielobranżowym. Jej mąż Erwin był malarzem i zmarł bardzo wcześnie. Mieszkali w sporym budynku wielorodzinnym, który był połączony z kuźnią. Najprawdopodobniej Selma i Erwin mieli trzech synów¹¹. Jeden z nich, też Erwin, został uwieczniony na fotografii szkolnej z 1921 roku. Na zdjęciu widać też małą dziewczynkę – Lisabeth Jäschke, która mogła być siostrą albo kuzynką Erwina¹². Na pocztówce z Tepliwody z 1920 roku zaznaczono dom rodziny Jäschke, podpisując go: Martin Jeschke's Warenhandlung¹³. Najprawdopodobniej Martin był ojcem

⁹ Ibidem, s. 101.

¹⁰ Ibidem, s. 171.

¹¹ Ibidem, s. 77, 158.

¹² Ibidem, s. 19.

¹³ W opracowaniu dotyczącym historii Lauenbrunn autor używa wymiennie Jäschke i Jeschke.



Pocztówka z lat 1915–25 z Tepliwody

malarza Erwina. Oprócz tego był jeszcze Fritz z rodziną, który zamieszkiwał dom wielorodzinny pod numer 72¹⁴. Jednak żadnego śladu Friedy.

Na podstawie trzech zachowanych raportów można ustalić, że sprawa Friedy zakończyła się 30 grudnia 1944. Pismo z Państwowego Urzędu Zdrowia we Frankenstein wpłynęło do rejencji dopiero 5 stycznia 1945. Ciężę przerwano już 2 listopada 1944 w trzecim miesiącu, nie czekając na odpowiedź dr. Daerra, który odniósł się do sprawy Friedy dopiero 7 listopada. Jego raport kończy się zdaniem: „Jest to pierwsze niepowodzenie odnotowane w przeprowadzonych dotychczas przeze mnie sterylizacjach, wszystkie zabiegi zostały przeprowadzone według tej samej metody”¹⁵. Dr Johannes Daerr był odpowiedzialny także za sterylizację Hedwig Wenzel w marcu 1941¹⁶.

O postępach w „sprawie”, a nie o stanie zdrowia pacjentki informowała dr Erna Rummeld-Tilk, specjalistka chorób kobiecych. Wiemy nawet, że dziesięć dni po aborcji zatelefonowała do urzędu we Frankenstein. Dopiero pod koniec grudnia wysłała potwierdzające pismo. W 1944 roku dr Rummeld miała 43 lata, a Frieda Jäschke – 23. Dr Rummeld zmarła w 1974 roku. Nie wiadomo, co stało się z Friedą.

¹⁴ *Erinnerungen an Lauenbrunn...*, s. 70.

¹⁵ APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8422, k. 184.

¹⁶ Patrz s. 107.

„Niepełnowartościowe” ofiary

Niektórzy pacjenci poddawani przymusowej sterylizacji umierali w wyniku powikłań pooperacyjnych. Maria Treidler zmarła w wieku 24 lat – cztery godziny po zabiegu. Na jej akcie zgonu umieszczono datę 14 października 1937¹. Dane osobowe: bez zawodu, samotna. Brak adresu i dokładnej daty urodzenia.

Marię operował dr Engel (ginekolog), który w latach 1936–38 pracował w Szpitalu Wszystkich Świętych we Wrocławiu (Krankenhospital zu Allerheiligen in Breslau). Do końca 1937 roku szesnastu lekarzy z tego szpitala przeprowadziło 694 zabiegi sterylizacyjne mężczyzn i kobiet². Maria miała ognisko zapalne w płucu. W trakcie operacji zastosowano jako narkozę Eunarcon. W próbkach jej moczu nie było śladu możliwych uszkodzeń wątroby. Puls i oddech miała w normie do końca zabiegu. Cztery godziny po zakończeniu operacji pojawiły się trudności w oddychaniu. Kobiecie podano całą listę leków. Jej oddech był coraz słabszy. Zmarła dokładnie o 19.07. Autopsję przeprowadził dr Ausbüttel.

Maria Treidler była jedną z osiemnastu kobiet – ofiar operacji sterylizacyjnych w rejencji wrocławskiej. Oprócz niej od czerwca 1935 zmarły: Gertruda Hanke, Charlotte Sander, Elza Schmeckan, Klara Zeuner, Maria Tietze, Anna Sperling, Jadwiga Pelzel, Emma Zeisberg, Elfryda Hötzel, Martha Bergel, Dorota Rahner, Charlotta Woschlinsky, Gertruda Laufner, Małgorzata Lehnert, Elżbieta Rinke, Annamaria Exner i Elli Schefel. Najprawdopodobniej (nie ma wszystkich danych osobowych) najstarsza miała 38 lat, a najmłodsza 14.

W przypadku kobiet istniało o wiele większe ryzyko zgonu w wyniku powikłań niż w przypadku mężczyzn: „Na przeszło 4000 kobiet, ubezpłodnionych w rejencji, znanych jest 18 zgonów w związku przyczynowym z zabiegiem chirurgicznym. W rzeczywistości było ich na pewno więcej. [...] Brak śladów zgonów mężczyzn wynika przypuszczalnie z luk w materiałach archiwalnych. [...] Najczęściej dochodziło do powikłań infekcyjnych, zwłaszcza ze strony płuc czy otrzewnej”³. Przyczyną zgonów była też nieudolność niektórych lekarzy.

Historia Marii Treidler przetrwała tylko jako przykład „błędu lekarskiego”. Wszystko, co wiemy o tej kobiecie – szczegóły operacji, podane leki i wyniki autopsji – zostało przesłane do Berlina na polecenie dr. Herberta Lindena. Sprawa Marii wróciła do Wrocławia w marcu 1938. Linden domagał się przesłania dokumentacji medycznej dotyczącej

1 Wszystkie informacje dotyczące Marii Treidler: APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8427, k. 318–322. Por. S. Kasperek, *Przymusowe sterylizacje w rejencji wrocławskiej 1934–1944*, „Przegląd Lekarski” 1979, nr 1, s. 58; K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924–1944*, Toruń 2003, s. 265.

2 S. Kasperek, *op. cit.*, s. 54.

3 Ibidem, s. 57.

„śmiertelnego przypadku w trakcie sterylizacji w Szpitalu Wszystkich Świętych we Wrocławiu”. Rejencja odpowiedziała 11 kwietnia. Po zapoznaniu się z dokumentacją sprawę uznano za zakończoną. Maria i kilkanaście innych kobiet zmarły w następstwie zabiegu, który nie był karą, tylko „wybawieniem”. Nie wiadomo, gdzie znajduje się jej grób.

/

Na początku było ustawodawstwo sterylizacyjne – na końcu zagłada. Kilkanaście biografii ofiar przymusowej sterylizacji na Dolnym Śląsku na przełomie lat 30. i 40. to jedynie zarys proceduru – wyciąg z akt – drobny fragment skomplikowanej opowieści. W tym przypadku punktem wyjścia do opowiedzenia biopolitycznej historii III Rzeszy są listy z prośbą o „uniewinnienie”. Ich autorzy i autorki często uważali się za pełnoprawnych obywateli Rzeszy. Nie chcieli być tzw. marginesem. Nie przeciwstawiali się polityce prześladowań określonych grup. Walczyli tylko o prawo do posiadania potomstwa i decydowania o swoim ciele bez ingerencji państwa. Niektórzy chcieli także przynosić chwałę narodowosocjalistycznej wspólnoty, ale nie za cenę własnego zdrowia.

Chorych dziedzicznie w III Rzeszy traktowano jak symbol ukrytej zarazy. Część rodzin porzucała „podejrzanych” bliskich. Niektórzy chorzy odwoływali się od wyroku. Niewielu buntowało się przeciwko operacji. To właśnie bohaterki i bohaterowie tej książki. Część – dla dobra rodziny – zgadzała się na zabieg, aby jak najszybciej zapomnieć o wstydzie. Jedynym warunkiem było przeprowadzenie operacji poza miejscem zamieszkania. Z dala od sąsiadów⁴.

Listy wielu członków rodzin chorych do Hitlera to zapis strachu przed utratą kogoś bliskiego. Jednocześnie każdy kolejny dokument osobisty bohaterki i bohatera tej publikacji stanowi świadectwo ich walki o uznanie. Nikt nie chciał należeć do grupy „obciążonych”. Lokalne społeczności, np. Schönwalde, Lauenbrunn, Rogau-Rosnau, Schwiebedawe stawały się nieufne. Współobywatele zadawali niewygodne pytania, tajemnica lekarska przestała mieć znaczenie, a jeśli jeden z członków rodziny był chory, podejrzenie spadało na pozostałych. Autorzy listów próbowali więc dowodzić swojej „niewinności”. Podawali wszelkie możliwe dane medyczne, aby tylko zdjąć z siebie odium choroby dziedzicznej. Jedynym możliwym ratunkiem przed wyrokiem było udowodnienie, że upośledzenie umysłowe lub inne zaburzenie to wynik urazu odniesionego w przeszłości.

4 K. Uzarczyk, *op. cit.*, s. 265.

Rodziny „niepełnowartościowych” były stale kontrolowane przez lokalnego lekarza. Ustawa o ochronie przed potomstwem dziedzicznie chorym umożliwiała prowadzenie tajnego dochodzenia, w które zaangażowani byli praktycznie wszyscy członkowie danej społeczności. Jakiegokolwiek obawy, że jeden z członków rodziny może mieć objawy choroby wymienionej na kartach ustawy, miały być natychmiast raportowane. Donieść mógł każdy. Sąsiedzi powtarzali plotki, a przedstawiciel państwowej służby zdrowia „donosił” o istnieniu podejrzanego „przypadku”. Kontrolę nad zdrowiem wspólnoty sprawowali także lekarze szkolni i pomocniczy personel medyczny. Dzięki pracy „donosicieli” stworzono archiwum danych, które służyło wieloletniej kontroli obywateli. Nie katalogowano obywateli, tylko „niepełnowartościowy materiał genetyczny”.

/

Często w zachowanej dokumentacji dotyczącej rejencji wrocławskiej opowieść o kolejnym „medycznym przypadku” ogranicza się tylko do jednego dokumentu. Najlepiej zachowany zbiór to rachunki za kolejne zabiegi sterylizacyjne, na których zapisywano imię i nazwisko pacjentów. Niczego więcej nie wymagano. Rachunek wystawiano na każdy kolejny zabieg. Człowiek nie miał tu większego znaczenia.

Część tej dokumentacji najprawdopodobniej nigdy nie ujrzy światła dziennego. Powody są prozaiczne. Listy rodzin i bliskich są dziś praktycznie nie do odczytania. Trudno odszyfrować charakter pisma albo odczytać zniszczone dokumenty. Jednocześnie niektórych biografii nie da się odtworzyć. Zbyt dużo w nich białych plam. O wiele łatwiej znaleźć lekarza, który wykonywał zabieg, niż ślad po pacjencie. Wysterylizowani zniknęli, a służba medyczna często nadal wykonywała swój zawód – także po wojnie⁵.

Poglądy polityczne bohaterów i bohaterek tych biografii nie powinny rzutować na proces ich upamiętnienia. Trudno wyrokować, czy rzeczywiście rodziny chorych były szczerze oddane partii narodowosocjalistycznej, czy może próbowały wykorzystać każdy argument w walce przeciwko sterylizacji. Większość listów adresowano do „drogiego Führera”, który mógł wpłynąć na decyzję sądu. Nie wiadomo, co może wpłynąć na decyzję kanclerza, ale ślepo wierzono, że ma on moc sprawczą.

W niektórych przypadkach służba w wojsku ratowała sytuację. W innych – rekrutacja do armii była równoznaczna z wyrokiem. Gdyby

5 Por. E. Klee, *Deutsche Medizin im Dritten Reich: Karrieren vor und nach 1945*, Berlin 2001; G. Aly, *Obciążeni: „Eutanazja” w nazistowskich Niemczech*, tłum. V. Grotowicz, Wołowiec 2015, s. 263–273.

lekarz wojskowy dowództwa powiatu Schweidnitz nie doniósł na Alfonsa Bittnera, być może udałoby mu się uniknąć zabiegu. W trakcie poboru rekrutów w sierpniu 1939 sporządzono pierwszą notatkę na temat ciężkiego upośledzenia mężczyzny. W dodatku – jak donosił wychowawca szkolny – Alfons miał „wyraźny pociąg do kontaktu fizycznego z innymi uczniami, co było interpretowane jako niebezpieczne skłonności o podłożu seksualnym”⁶.

Zgodnie z ustawą status społeczny nie miał wpływu na decyzję o sterylizacji. Najważniejsza była choroba dziedziczna. Zapis ten pozostał jednak tylko na papierze. W wielu przypadkach podejrzenie o wrodzony niedorozwój umysłowy wykorzystywano jako punkt wyjścia do prześladowań osób z biedniejszych rodzin. Zaliczano ich do tzw. aspołecznych.

Dla władzy najważniejsza była możliwość samodzielnego utrzymania się potencjalnych ofiar sterylizacji⁷. Ogromny wpływ na decyzję sądu miał też status majątkowy rodziny, jej pochodzenie, karalność i opinie lokalnej społeczności. W tej perspektywie Ustawa o ochronie przed potomstwem dziedzicznie chorym była pierwszym krokiem w wyłapywaniu i stygmatyzowaniu osób uznanych za zagrożenie dla narodowosocjalistycznej wspólnoty. Tak naprawdę za obciążonych dziedzicznie można było uznać osoby z wyrokami kryminalnymi czy obywateli niewygodnych pod względem politycznym albo społecznym⁸. Definicja „aspołeczności” była szeroka i nigdy nie została ostatecznie sprecyzowana.

W przypadku wymienionego w ustawie „ciężkiego alkoholizmu” decydowały już tylko względy społeczne. „Wadliwa” biografia rodziny mogła doprowadzić do sterylizacji dziecka powyżej dziesiątego roku życia. Taki los spotkał Frau D.⁹, którą wysterylizowano w wieku 17 lat (1938)¹⁰. Uznano ją za „nieprzystosowaną społecznie”. Miała trójkę rodzeństwa i pochodziła z rozbitej rodziny. Ojciec nie wspierał dzieci finansowo.

6 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8428, k. 157.

7 K. Uzarczyk, *op. cit.*, s. 251.

8 Por. G. Bock, *Zwangssterilisation im Nationalsozialismus. Studien zur Rassenpolitik und Frauenpolitik*, Opladen 1986; C. Spring, *Zwischen Krieg und Euthanasie. Zwangssterilisationen in Wien 1940-1945*, Wien-Köln-Weimar 2009; H. Amesberger, B. Hallbmayer, E. Rajal, *»Arbeitsscheu und moralisch verkommen«. Verfolgung von Frauen als »Asoziale« im Nationalsozialismus*, Berlin-Wien 2019, s. 25-30.

9 Frau D. to pseudonim, który wybrała sobie świadkini na potrzeby wywiadu z Christą Paul i Reinhild Kassing. Por. Ch. Paul, *Zwangsprostitution. Staatlich Eerrichtete Bordelle im Nationalsozialismus*, Berlin 1994.

10 Ch. Paul, R. Sommer, *SS-Bordelle und Oral History. Problematische Quellen und die Existenz von Bordellen für die SS in Konzentrationslagern*, „BIOS” 19, 2006 (Heft 1), s. 124-142; J. Ostrowska, *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2018, s. 108-111.

Można przypuszczać, że jej matka z dziećmi wegetowała na granicy przetrwania. Frau D. przeniesiono do schroniska dla trudnej młodzieży z diagnozą: „groźna seksualnie”. Do końca życia nie przyznano jej statusu ofiary prześladowań nazistowskich. Otrzymała jednorazową zapomogę finansową w wysokości 5000 marek jako zadośćuczynienie za zabieg sterylizacji. Zmarła w wieku 77 lat.

/

Oczywiście, wolałbym się dowiedzieć, że [babka] walczyła w partyzantce, że narażała życie, ukrywając Żydów, że uprawiała sabotaż w fabryce, gdzie pracowała, albo po prostu robiła cokolwiek innego, z czego można być dumnym. Zawsze się marzy o tym, by móc się szcycić swoją rodziną, z jakiegokolwiek tytułu. Ale nie da się zmienić przeszłości. Można się co najwyżej zastanawiać, jak się mamy ustosunkować do przeszłości, której się wstydzimy¹¹.

Didier Eribon

Bohaterki i bohaterowie tej książki nie zostali dotychczas uznani za ofiary nazistowskiego reżimu. Należą do kolejnej grupy zapomnianych ofiar nazizmu.

Od 1934 roku na terenie rejencji wrocławskiej i opolskiej wysterylizowano co najmniej 10 379 osób¹². W tym 7238 osób w rejencji wrocławskiej. Liczby były na pewno wyższe, tym bardziej że nie zachowały się zestawienia za rok 1938. Setki rachunków, raportów, listów dotyczących osób, które skierowano na zabieg albo którym udało się go uniknąć, to jedyny ślad ich egzystencji. Imiona i nazwiska pozostaną tylko na kartach tych dokumentów. W polskiej pamięci zbiorowej ofiary przymusowej sterylizacji nie istnieją¹³. Po pierwsze pozostają anonimowe, po drugie w większości były pochodzenia niemieckiego, po trzecie ich cierpienie (często z okresu przedwojennego) należy do sfery tabu. Z jednej strony działają narodowościowe stereotypy, z drugiej – stygma choroby psychicznej. Część z przymusowo wysterylizowanych osób jest

¹¹ D. Eribon, *Powrót do Reims*, tłum. M. Ochab, Kraków 2019, s. 67.

¹² K. Uzarczyk, *op. cit.*, s. 270.

¹³ O braku upamiętnienia i uznania tej grupy ofiar po wojnie pisała m.in. Claudia Spring: C. Spring, *Lautes Reden und vielsagendes Schweigen. NS-Zwangssterilisationen und ihre Rechtfertigung nach 1945*, [w:] *Diktatorenpuppe zerstört, Schaden gering*, red. L. Bolyos, K. Morawek, Wien, s. 157-161.

nadal bezkarnie określana jako „oddani wyznawcy Hitlera” albo osoby „ze społecznego marginesu”, które spotkała zasłużona kara. Dziś ich narodowość, przynależność partyjna i preferencje polityczne nie powinny mieć wpływu na proces selekcji polskiej pamięci zbiorowej. Niestety, jest wręcz odwrotnie. Dla wielu współcześnie Niemiec nadal pozostaje sprawcą – nigdy nie był, nie jest i nie będzie ofiarą¹⁴.

W Polsce, ponad 70 lat po wojnie, pamięć o nich nie ma żadnej wartości – nie istnieje, podobnie jak w przypadku innych grup zapomnianych ofiar nazizmu, które przemilcza się ze względu na ich pochodzenie, orientację seksualną, wyznanie czy powód zatrzymania. Dodatkowo działa jeszcze piętno podwójnego wykluczenia. Jeśli kogoś zapomniano, widocznie było to najlepsze wyjście. Odium choroby psychicznej jest tak silne, że lepiej poświęcić pamięć o ofiarach dla dobra tych, którzy żyją tu i teraz. Być może bliscy ofiar nie życzą sobie też, aby ktokolwiek wiedział, że w ich rodzinie był ktoś uznany za chorego, upośledzonego, aspołecznego, niezdolnego do życia i w końcu niepełnowartościowego.

Od 1934 roku w rejencji wrocławskiej sterylizowano ludzi mieszkających na terenie miast, wsi i miasteczek, które po 1945 roku włączono do Polski. Jeśli przeżyli – zostali wypędzeni¹⁵. Ich doświadczenia i biografie są częścią historii tego regionu.

Ich cierpienie to brakujący element polskiej pamięci zbiorowej, który nareszcie trzeba odzyskać.

Joanna Ostrowska

14 W trakcie obchodów 75 rocznicy wybuchu powstania warszawskiego członek Młodzieży Wszechpolskiej Mateusz Marzoch skandował w Warszawie: „Jedna kula, jeden Niemiec”. Odpowiadały mu setki zgromadzonych ludzi. A. Szczęśniak, *Narodowcy: „Jedna kula, jeden Niemiec”*. *Policja na ich usługach blokuje pracę „lewackiej szczujni OKO.press”*, <https://oko.press/narodowcy-jedna-kula-jeden-niemiec-aktyvistki-pamietamy-i-prosimy-o-opamietanie-duzo-zdjec/> [dostęp – 8 sierpnia 2019].

15 Por. m.in.: H. Hirsch, *Zemsta ofiar. Niemcy w obozach w Polsce 1944–1950*, tłum. M. Przybyłowska, Warszawa 1999; M. Weber, *Kobiety wypędzone. Opowieść o zemście zwycięzców*, tłum. G. Kowalski, Zakrzewo 2008; H. Plüschke, E. von Schwerin, U. Pless-Damm, *Wypędzone. Historie Niemek ze Śląska, z Pomorza i Prus Wschodnich. Trzy szczerze świadectwa kobiet bezbronych wobec zwycięzców*, tłum. E. Czerwiakowska, Warszawa 2013.

Posłowie

„Kto jest dziedzicznie chory, może być poddany ubezplodnieniu...”. Sterylizacja ze względów eugenicznych w rejencji wrocławskiej (1934–44)

Mechanizmy ekskluzji osób z niepełnosprawnościami mają długą historię, jednak w pierwszych trzech dekadach XX wieku – latach „świećności” i międzynarodowego sukcesu ruchu eugenicznego – wykluczenie miało nieco inny wymiar: zaznaczający się już u schyłku XIX wieku lęk przed degeneracją gatunku ludzkiego, będącą jakoby skutkiem dziedzicznej transmisji różnego rodzaju niepełnosprawności¹, potęgował tendencje do stygmatyzacji chorych. Odpowiedzią na rosnące poczucie zagrożenia były rozmaite programy sanacji, czy to poprzez reformy sanitarne i zwalczanie chorób społecznych, takich jak alkoholizm czy prostytucja (ruch higieny społecznej), czy też ingerencję w prokreację i wzmocnienie procesów selekcji/eliminacji (ruch eugeniczny). Narodziny nowej dziedziny nauki – genetyki – u progu XX wieku², a wraz z tym umocnienie nurtu biologicznego determinizmu, zachęcały do zdecydowanych działań i w pierwszych dekadach tego stulecia rosło zainteresowanie sterylizacją jako metodą podniesienia jakości przyszłych pokoleń³.

Poparcie dla radykalnych rozwiązań dało o sobie znać także na terenie Niemiec, gdzie na fali powojennej frustracji i trudności będących następstwem światowego kryzysu gospodarczego „pojawiła się aura moralnego przyzwolenia dla instrumentalnego traktowania pewnych kategorii ludzi, którzy czy to z powodów ekonomicznych, czy też zdrowotnych obciążali społeczeństwo niemieckie”⁴. Na początku lat 30. „debaty sterylizacyjna” wyszła z zacisza laboratoriów wąskiej grupy specjalistów i stała się

-
- 1 Teoria degeneracji gatunku ludzkiego, zaprezentowana w 1857 roku przez francuskiego psychiatrę Bénédicta Augustina Morela (1809–1873), mówiła, że jest to proces zachodzący pod wpływem niekorzystnych warunków środowiska, przy czym cechy patologiczne dziedziczone są z pokolenia na pokolenie z coraz większym stopniem nasilenia. Teoria ta była zatem jedną z możliwych interpretacji koncepcji dziedziczenia cech nabytych, znanej jako lamarkizm.
 - 2 W 1900 roku poznane zostały prawa dziedziczenia sformułowane przez Gregora Mendla w 1865 roku. Hugo de Vries, Carl Correns i Erich von Tschermak niezależnie od siebie zapoznali się z pracą Mendla i potwierdzili uzyskane przez niego wyniki. W 1905 roku William Bateson wprowadził pojęcie „genetyka”, a w 1909 roku Wilhelm Johannsen wprowadził pojęcie „genu”, zastępując nim dotychczasowe określenie „czynnik dziedziczności”.
 - 3 Od 1907 roku sterylizację ze względów eugenicznych wykonywano w stanie Indiana, USA. Do 1939 roku 30 amerykańskich stanów wprowadziło ustawy sterylizacyjne i w latach 1907–39 zabiegowi poddano około 45 tysięcy osób; ustawy sterylizacyjne wprowadzono także w prowincjach Alberta i British Columbia w Kanadzie oraz w państwach Półwyspu Skandynawskiego i państwach bałtyckich.
 - 4 M. Musielak, *Steryliżacja ludzi ze względów eugenicznych w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i w Polsce (1899–1945)*, Poznań 2008, s. 165.

przedmiotem obrad także na forum organów państwa, kolonizując obszar dotychczas zarezerwowany raczej dla programów pomocowych. W lipcu 1932, podczas posiedzenia Pruskiej Krajowej Rady Zdrowia (*Preussische Landesgesundheitsrat*), dyskutowano na temat „Eugeniki w służbie opieki społecznej” (*Eugenik im Dienst der Volkswahrtpflege*). Obrady doprowadziły do inicjatywy legislacyjnej i w listopadzie 1932 przedstawiony został projekt ustawy o dobrowolnej sterylizacji ze względów eugenicznych, który przewidywał, że „osoba cierpiąca na dziedziczną chorobę umysłową, upośledzenie umysłowe, epilepsję bądź na inne podobne choroby dziedziczne lub też będąca nosicielem takich cech chorobowych może być poddana sterylizacji, o ile wyrazi na to zgodę i o ile według wiedzy i nauki lekarskiej u jej potomstwa należy z dużym prawdopodobieństwem oczekiwać ciężkiego upośledzenia fizycznego bądź umysłowego”⁵. Projekt ten posłużył jako „matryca” Ustawy o ochronie przed potomstwem dziedzicznie chorym z 14 lipca 1933.

„Miliard na dziedzicznie chorych – wydatki za jeden rok”

21 listopada 1933 na łamach wydawanego we Wrocławiu dziennika „Nationalsozialistische Schlesische Tageszeitung” opublikowano alarmujące dane statystyczne dotyczące wydatków ponoszonych przez państwo z tytułu opieki społecznej. Na początku lat 30., jak podaje dyrektor Urzędu Statystycznego Rzeszy – Friedrich Burgdörfer, blisko 6 mln osób korzystało ze wsparcia państwa, a koszty utrzymania systemu opieki sięgały około 2 mld RM rocznie, w tym przynajmniej 1 mld wydano na utrzymanie „dziedzicznie chorych, elementów aspołecznych i kryminalistów”, których liczbę Burgdörfer szacuje na około 1,6 mln. Świadomy, że takie dywagacje mogą wywołać niepokój wśród inwalidów wojennych, rencistów czy ofiar kryzysu gospodarczego, zdanych na pomoc ze środków publicznych, autor wyraźnie zaznacza, że obciążenia z tytułu opieki społecznej są nie do uniknięcia, jednak, jak podkreśla: „Przynajmniej części tych nieproduktywnych wydatków, których koszty ponosi biologicznie i społecznie zdrowy element ludu, co stoi na przeszkodzie jego rozwoju biologicznego, można by uniknąć poprzez wprowadzenie eugenicznie ukierunkowanej polityki ludnościowej, a mianowicie przeciwdziałanie zawczasu niczym niepoohamowanej prokreacji dziedzicznie chorych, aspołecznych i małowartościowych elementów [społeczeństwa]”⁶.

5 *Die Eugenik im Dienste der Volkswohlfahrt*, [w:] *Eugenik, Erblehre, Erbpflege*, 1932, Bd. 2, H. 11/12, s. 248-249.

6 *Eine Milliarde für Erbkrankte – die Ausgaben eines Jahres* [Miliard na dziedzicznie chorych – wydatki za jeden rok], „Nationalsozialistische Schlesische Tageszeitung”, 1933, 4(299).

Tym samym sterylizacja ze względów eugenicznych została dyskretnie włączona do arsenału środków opieki społecznej.

Artykuł opublikowano na krótko przed wejściem w życie Ustawy o ochronie przed potomstwem dziedzicznie chorym (*Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses*) z 14 lipca 1933, przewidującej przymusową sterylizację osób dziedzicznie chorych (*erbkrank*), których potomstwo, zgodnie z doświadczeniem i osiągnięciami wiedzy medycznej, z dużym prawdopodobieństwem może być obciążone wysokim stopniem niepełnosprawności fizycznej lub umysłowej. W świetle ustawy za „dziedzicznie chorych” uważano osoby, u których stwierdzono wrodzony niedorozwój umysłowy, schizofrenię, psychozę maniakalno-depresyjną, dziedziczną epilepsję, chorobę Huntingtona, dziedziczną ślepotę, dziedziczną głuchotę, poważne wady rozwojowe i ciężki alkoholizm⁷.

Skomplikowane zagadnienia dziedziczności nie mogły przemówić do wyobraźni odbiorców niedysponujących odpowiednim przygotowaniem. Natomiast pojawiające się w publicystyce pedantyczne wyliczenia rocznych wydatków na chorych przebywających w instytucjach opieki zamkniętej, sugestywne zestawienia dziennych kosztów utrzymania osób niepełnosprawnych fizycznie (6 RM) i umysłowo (4,50 RM) z dniówką zdrowego robotnika niemieckiego (2,50 RM)⁸ mogły poruszyć czułe struny wyobraźni udręczonych kryzysem obywateli. Dane statystyczne, wsparte umiejętną manipulacją językową i obrazem „degeneratów” w tle, torowały drogę dla bezkolizyjnego wprowadzenia w życie ustawodawstwa, które fundamentalnie przeorganizowało życie prywatne tysięcy Niemców. Ustawa sterylizacyjna była wszak pierwszym, ale nie jedynym aktem prawnym regulującym życie intymne obywateli z zamiarem „podniesienia zdolności życiowej narodu niemieckiego”. „Nie można pojąć właściwie sensu tych praw ani pośpiechu, z jakim zostały uchwalone, jeśli ogranicza się je do dziedziny eugeniki. Faktem decydującym jest to, że dla nazistów miały one natychmiast charakter polityczny”⁹.

7 „Reichsgesetzblatt” I, 1933, s. 529. Ernst Rüdin i jego współpracownicy uczestniczący w pracach nad ustawą zdawali sobie sprawę, że katalog wskazań do ubezwładnienia opiera się jedynie na pewnych założeniach i potwierdzenie wysokiego ryzyka dziedziczności tych schorzeń wymaga dalszych badań. Tymczasem zalecano indywidualne podejście podczas badań i formułowanie „prognozy dziedziczności”.

8 *Die Belastung des deutschen Volkes durch krankhaft Veranlagte*, „Nationalsozialistische Schlesische Tageszeitung”, 1934, 5(104).

9 G. Agamben, *Homo Sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, tłum. M. Salwa, Warszawa 2008, s. 203.

Reichsgesetzblatt

Teil I

1933	Ausgegeben zu Berlin, den 25. Juli 1933	Nr. 86
Inhalt:		
Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses. Vom 14. Juli 1933		§ 529
Fünfte Verordnung zur Durchführung der Verordnung über die Devisenbewirtschaftung. Vom 20. Juli 1933		§ 531
Verordnung über die Errichtung einer vorläufigen Filmkammer. Vom 22. Juli 1933		§ 531
Verordnung über Zolländerungen und Ausführschein. Vom 24. Juli 1933		§ 533
Verordnung zur Durchführung des Gesetzes über die Aufhebung der im Kampf für die nationale Erhebung erlittenen Dienststrafen und sonstigen Maßregelungen. Vom 25. Juli 1933		§ 535

Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses. Vom 14. Juli 1933.

Die Reichsregierung hat das folgende Gesetz beschlossen, das hiermit verkündet wird:

§ 1

(1) Wer erbkrank ist, kann durch chirurgischen Eingriff unfruchtbar gemacht (sterilisiert) werden, wenn nach den Erfahrungen der ärztlichen Wissenschaft mit großer Wahrscheinlichkeit zu erwarten ist, daß seine Nachkommen an schweren körperlichen oder geistigen Erbshäden leiden werden.

(2) Erbkrank im Sinne dieses Gesetzes ist, wer an einer der folgenden Krankheiten leidet:

1. angeborenem Schwachhinn,
2. Schizophrenie,
3. zirkulärem (manisch-depressivem) Irresein,
4. erblicher Fallsucht,
5. erblichem Weistanz (Huntington'sche Chorea),
6. erblicher Blindheit,
7. erblicher Taubheit,
8. schwerer erblicher körperlicher Mißbildung.

(3) Ferner kann unfruchtbar gemacht werden, wer an schwerem Alkoholismus leidet.

§ 2

(1) Antragsberechtigt ist derjenige, der unfruchtbar gemacht werden soll. Ist dieser geschäftsunfähig oder wegen Geisteschwäche entmündigt oder hat er das achtzehnte Lebensjahr noch nicht vollendet, so ist der gesetzliche Vertreter antragsberechtigt; er bedarf dazu der Genehmigung des Vormundschaftsgerichts. In den übrigen Fällen beschränkter Geschäftsfähigkeit bedarf der Antrag der Zustimmung des gesetzlichen Vertreters. Hat ein Volljähriger einen Pfleger für seine Person erhalten, so ist dessen Zustimmung erforderlich.

(2) Dem Antrag ist eine Bescheinigung eines für das Deutsche Reich approbierten Arztes beizufügen, daß der Unfruchtbarzumachende über das Wesen und die Folgen der Unfruchtbarmachung aufgeklärt worden ist.

(3) Der Antrag kann zurückgenommen werden.

§ 3

Die Unfruchtbarmachung können auch beantragen

1. der beamtete Arzt,
2. für die Inassen einer Kranken-, Heil- oder Pflegeanstalt oder einer Strafanstalt der Anstaltsleiter.

§ 4

Der Antrag ist schriftlich oder zur Niederschrift der Geschäftsstelle des Erbgesundheitsgerichts zu stellen. Die dem Antrag zu Grunde liegenden Tatsachen sind durch ein ärztliches Gutachten oder auf andere Weise glaubhaft zu machen. Die Geschäftsstelle hat dem beamteten Arzt von dem Antrag Kenntnis zu geben.

§ 5

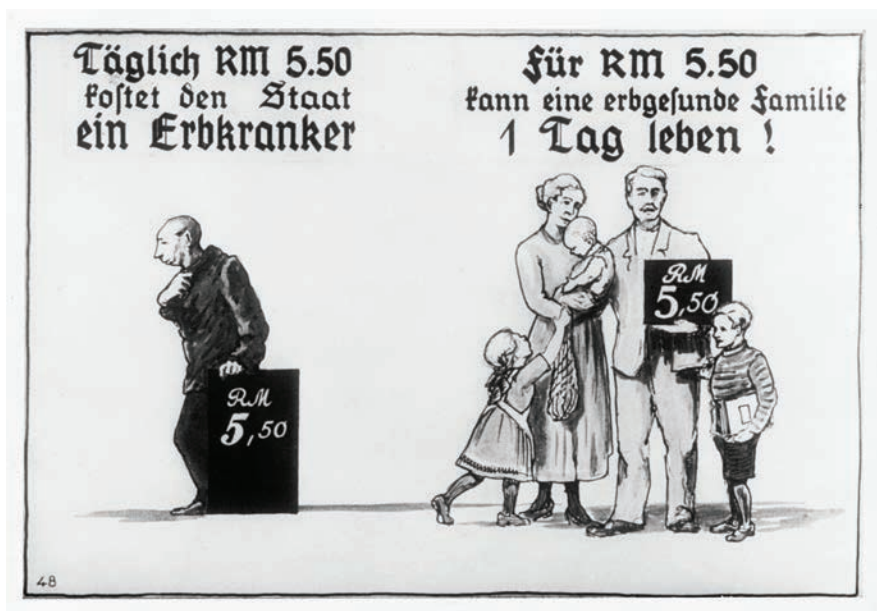
Zuständig für die Entscheidung ist das Erbgesundheitsgericht, in dessen Bezirk der Unfruchtbarzumachende seinen allgemeinen Gerichtsstand hat.

§ 6

(1) Das Erbgesundheitsgericht ist einem Amtsgericht anzugliedern. Es besteht aus einem Amtsrichter als Vorsitzenden, einem beamteten Arzt und einem weiteren für das Deutsche Reich approbierten Arzt, der mit der Erbgesundheitslehre besonders vertraut ist. Für jedes Mitglied ist ein Vertreter zu bestellen.

(2) Als Vorsitzender ist ausgeschlossen, wer über einen Antrag auf vormundschaftsgerichtliche Genehmigung nach § 2 Abs. 1 entschieden hat. Hat ein beamteter Arzt den Antrag gestellt, so kann er bei der Entscheidung nicht mitwirken.

Tekst Ustawy o ochronie przed potomstwem dziedzicznie chorym opublikowany w „Reichsgesetzblatt” 25 lipca 1933



Plakat propagandowy. „Porównanie kosztów” dziennego utrzymania osoby dziedzicznie chorej i rodziny nieobciążonej chorobą

***Kindersegen* – pobłogosławiony dzieci**

Sterowanie prokreacją populacji obejmowało działania zmierzające do eliminacji niepożądanego materiału genetycznego (eugenika negatywna) i zarazem pomnożenia materiału uważanego za wartościowy pod względem biologicznym (eugenika pozytywna)¹⁰. Wymagało to mobilizacji prokreacyjnej na niespotykaną wcześniej skalę, a dla zachęty wprowadzono wiele udogodnień o charakterze finansowym dla osób odpowiadających kryteriom „zdrowia dziedzicznego”. Ta polityka selektywnego pronatalizmu obejmowała pożyczki dla młodych małżeństw, zasiłki przyznawane rodzinom wielodzietnym (*kinderreiche Familien*)¹¹ oraz gesty o charakterze czysto symbolicznym – krzyże zasługi i honorowe książeczki dla Matki-Niemki. „W tym czasie – zauważa Gisela Bock – nie wprowadzono wprawdzie obowiązku rodzenia

¹⁰ Określenia eugenika negatywna i eugenika pozytywna nie mają charakteru wartościującego, a odnoszą się jedynie do działań ograniczających (ustawa sterylizacyjna, prohibicyjne ustawodawstwo małżeńskie i adopcyjne) lub wspierających (warunkowe, tj. uzależnione od stanu zdrowia wsparcie finansowe dla młodych małżeństw i rodzin wielodzietnych).

¹¹ Zasiłki przyznawano rodzinom, które nie budziły zastrzeżeń z punktu widzenia eugeniki i posiadały przynajmniej czworo zdrowych dzieci. Rodziny wielodzietne, ale oceniane jako „element patologiczny”, nie otrzymywały wsparcia finansowego ze strony państwa i określane były jako „*asoziale Großfamilie*” – wielka rodzina aspołeczna.



Plakat propagandowy. „Ile kosztuje opieka nad osobą z chorobami dziedzicznymi? Koszt 1 roku [pobytu] w szpitalu – 3000 RM – na to swoje roczne zarobki musi oddać 2 robotników, 7 lat w zakładzie wychowawczym – 7000 RM – 4 robotników, 10 lat w zakładzie dla umysłowo chorych – 17000 RM – 10 robotników”

(Gebärzwang), a narodowosocjalistyczne środki przymusu i terroru zarezerwowane były dla polityki antynatalistycznej, a nie pronatalistycznej. Narodowy socjalizm znacjonalizował kwestię urodzeń nie tyle poprzez zmuszanie kobiet do rodzenia dzieci, co poprzez odebranie im prawa do posiadania potomstwa¹². Eugeniczny eksperyment w III Rzeszy, wiążąc politykę antynatalizmu z selektywnym pronatalizmem, stanowił kulminację działań zmierzających ku rozciągnięciu kontroli nad biologicznymi podstawami egzystencji populacji. Sygnałem, że „narodowosocjalistyczne przejęcie władzy nie będzie aktem wyłącznie politycznym, lecz w kontekście radykalnej polityki ludnościowej także biologicznym przejęciem władzy”¹³, są uwagi Hitlera na temat sterylizacji.

¹² G. Bock, *Antinatalism, Maternity and Paternity in National Socialist Racism*, [w:] *Nazism and German Society, 1933–1945*, ed. D. Crew, London – New York 1994, s. 123.

¹³ W. U. Eckart, „Ein Feld der rationale Vernichtungspolitik”. *Biopolitische Ideen und Praktiken vom Malthusianismus bis zum nationalsozialistischen Sterilisationsgesetz*, [w:] *Die nationalsozialistische Euthanasie Aktion T4 und ihre Opfer*, red. G. Hohendorf, P. Fuchs, P. Richter, Ch. Mundt, W. U. Eckart, Paderborn 2010, s. 37.



Plakat propagandowy, „dowodzący”, że koszt utrzymania przez państwo chorego do 60. roku życia kosztuje przeciętnie 50 tysięcy RM, 1939

„Sterylicacja nie jest karą, lecz wybawieniem”

„Kto nie jest zdrowy na ciele i umyśle, nie ma prawa [nie wolno mu] uwiecznić swego cierpienia w ciele potomstwa. [...] Być chorym i słabym nie jest hańbą, lecz godnym ubolewania nieszczęściem, ale jest zbrodnią, a zatem i hańbą, przez swój egoizm tym nieszczęściem obarczyć niewinną istotę”¹⁴. Kryminalizacja wadliwej dziedziczności

¹⁴ A. Hitler, *Mein Kampf*, 1940, s. 447-448; cyt. za: W. U. Eckart, „Ein Feld der rationale Vernichtungspolitik”. *Biopolitische Ideen...*, s. 36.

stanowiła zapowiedź zastosowania sankcji represyjnej przymusu, sprawiała też, że osoby podlegające ustawie poddane były presji i miały poczucie się winne – nie tyle swej choroby, co możliwości dalszej transmisji patologicznego materiału. Wprawdzie instrukcje Ministerstwa Spraw Wewnętrznych¹⁵ przypominały, że pacjentów należy zapewniać, iż sterylizacja nie jest karą, lecz środkiem koniecznym dla zachowania zdrowia wspólnoty (*Volksgemeinschaft*), w istocie jednak osoby te traktowano jak oskarżonych winowajców, których – w razie oporu – doprowadzano na zabieg pod policyjnym nadzorem, a samo postępowanie sterylizacyjne przypominało postępowanie sądowe.

Zgodnie z procedurą lekarze, kierownicy placówek oświatowych, wychowawczych i penitencjarnych oraz pomocniczy personel medyczny zobligowani zostali do zgłaszania chorych podlegających przepisom ustawy. Osoby zadenuncjowane miały obowiązek stawienia się na badania w poradni do spraw zdrowia dziedzicznego. Jeżeli lekarz urzędowy uznał, że w danym przypadku wskazane jest ubezpłodnienie, składał stosowny wniosek i kierował sprawę do sądu do spraw zdrowia dziedzicznego (*Erbgesundheitsgericht*), których gęsta sieć powstała na terenie całego kraju¹⁶. Wyrok sądu miał znaczenie decydujące, chociaż istniała możliwość odwołania do sądu wyższej instancji (*Erbgesundheitsobergericht*), a w ostateczności do samego Führera¹⁷.

Prowadzenie rozbudowanej polityki eugenicznej nasuwało konieczność stworzenia banku danych, który pozwoliłby na szybką identyfikację osób podlegających ograniczeniom ze względów eugenicznych. Projekt centralnego rejestru dziedziczności zaczęto realizować w 1936 roku¹⁸, a tymczasem realizacja ustaw eugenicznych wymagała sporego zaangażowania personelu medycznego. Obowiązkowi badań podlegali bowiem ubiegający się o pożyczkę małżeńską i zasiłek na dzieci; przeprowadzano je też w sprawach o adopcję oraz u osób planujących wstąpić w związek małżeński, jeśli zaistniały wątpliwości dotyczące „zdatności do małżeństwa” (*Ehetauglichkeit*). Ustawa o ochronie zdrowia

15 W III Rzeszy nie było odrębnego Ministerstwa Zdrowia, a za politykę zdrowotną odpowiadała Abteilung IV Volksgesundheit przy MSW.

16 Początkowo planowano powołanie około 1700 sądów dziedziczności; w sumie jednak działało nie więcej niż 200–300. Sh. F. Weiss, *The Race Hygiene Movement in Germany, 1904–1945*, [w:] *The Wellborn Science. Eugenics in Germany, France, Brazil and Russia*, ed. M. Adams, New York – Oxford 1990, s. 44.

17 Por. K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska 1924–1944*, Toruń 2002, s. 240–257.

18 Por. K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne...*, s. 144–153; tejeż, „Trzeba bronić społeczeństwa”: nazistowski eksperyment eugeniczny na biologicznym ciele narodu, [w:] *Wybrane aspekty sterylizacji ludzi ze względów eugenicznych, medycznych i społecznych*, red. M. Musielak, Poznań 2009, t. 4, s. 77–90.



Plakat propagandowy: „Okropne dziedzictwo pijaczki. W ciągu 83 lat – 894 potomków. 40 pensjonariuszy przytułków dla ubogich, 67 zbrodniarzy, 7 morderców, 181 prostytutek, 142 żebraków. 437 (ok. 50%) to asocjalni, którzy kosztują państwo 5 mln RM”

dziedzicznego narodu niemieckiego (*Gesetz zum Schutze der Erbgesundheit des deutschen Volkes – Ehegesundheitsgesetz*) z 18 października 1935 wprowadziła bowiem zakaz małżeństwa, jeśli zachodziła obawa „utra-ty wartościowego materiału genetycznego”, co w praktyce najczęściej oznaczało ograniczenia dla ofiar sterylizacji. Osobom tym nie wolno było poślubić partnera/partnerki zdrowych i zdolnych do prokreacji i w razie wątpliwości narzeczonych kierowano na badania¹⁹.

¹⁹ Por. K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne...*, s. 153, 185–227.

„...Nie jest zbytnio uzdolniona...”

Kluczowym elementem badania była ocena sprawności intelektualnej i profilu moralnego rodziny. Standaryzowany test na inteligencję opracowano na podstawie modelu testu Bineta-Simona i uzupełniono o pytania sprawdzające wiedzę objętą programem nauczania. Oczekiwano na przykład odpowiedzi na pytania: „Jakie miasto jest stolicą Francji?”, „Kim był Luter?”, „Kto odkrył Amerykę?” lub „Na czym polega różnica między prokuratorem a adwokatem czy pomyłką a kłamstwem?”. „Współcześni zdawali sobie sprawę z niedostatków testów na inteligencję, ponieważ badania normalnych i opóźnionych w rozwoju uczniów szkół w Prusach Wschodnich wykazały, że obie grupy nie wiedziały nic o Bismarcku czy Krzysztofie Kolumbie i zaledwie 7 procent zdolniejszych dzieci potrafiło z grubsza określić różnice między prokuratorem a adwokatem [...]”²⁰. Rozporządzenie ministerialne z kwietnia 1936 zalecało zatem, aby podczas badania uwzględniano umiejętność samodzielnego zarobkowania, prowadzenia domu i ogólny styl życia, co wyraźnie pokazuje, że w praktyce wskazania społeczne były istotnym kryterium kwalifikującym do sterylizacji, chociaż nie było o tym mowy w ustawie. Pomimo złagodzenia kryteriów oceny sprawności intelektualnej, osoby uznane za umysłowo upośledzone stanowiły około 60 procent poddanych sterylizacji²¹.

Śladem obowiązującego modelu oceny jest język epikryzy (historii choroby), który nie jest językiem diagnozy, lecz moralnego osądu: „Podczas testu inteligencji N. wydawał się onieśmielony, odpowiedzi udzielał wolno i niezbyt głośno, z niewielkim zainteresowaniem i bezmyślnym uśmiechem. W zakresie rachunków wyniki bardzo niezadowolające, także w zakresie wiedzy ogólnej o życiu. Wrażenie, jakie wywarł na rzeczoznawcy (*Sachverständige*), potwierdziło się podczas przesłuchania w EGG i EGOG [*Erbgesundheitsgericht* i *Erbgesundheitsobergericht*]. Rachowanie przychodzi mu z wyraźnym trudem; wprawdzie przeczytał wycinek z gazety, ale treść przeczytanego tekstu potrafi przytoczyć tylko z pomocą, a i to niezadowolająco, podobnie nie potrafi objaśnić ryciny z przedstawionym kontekstem sytuacyjnym. Na twarzy rysował się już uprzednio zaobserwowany lekki, bezmyślny uśmiech, brak oznak szczególnego zaangażowania. Sama skarga, ze względu na błędy i brak przemyślanego

20 M. Burleigh, *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, tłum. G. Siwek, Warszawa 2002, s. 376.

21 „Niemieckie Towarzystwo Psychiatryczne rozgraniczyło idiotyzm (IQ od 0 do 19) od imbecylijmu (IQ od 20 do 49). Jednakże ludzie, których zadanie polegało na sprecyzowaniu zasięgu prawa sterylizacyjnego, życzyli sobie, aby dołączyć do tego grona także cierpiących na lżejszą postać ograniczenia umysłowego, tj. debilizm (IQ od 50 do 70). Kwestia nie była bynajmniej czysto akademicka, ponieważ do pierwszej z wymienionych kategorii (IQ 0-49) można było zaliczyć sto tysięcy osób, natomiast do drugiej (IQ 50-70) już prawie milion, w tym około dziesięciu procent rekrutów powoływanych do wojska”. M. Burleigh, *op. cit.*, s. 375.

układu pisma, jest kolejnym dowodem na występowanie wrodzonego niedorozwoju umysłowego. Nie ma widoków na to, że będzie w stanie zabezpieczyć sobie środki utrzymania – pracodawca zaznacza, że w żadnym wypadku nie był samodzielnym pracownikiem i jego zachowanie często wydawało się nienormalne. Często zmieniał miejsce pracy. Na obciążenie rodu wskazuje ograniczenie umysłowe siostry jego matki²².

[...] zdrowa na ciele, nie stwierdzono choroby dziedzicznej. Nie jest zbyt uzdolniona, ale nie stwierdzono upośledzenia umysłowego. Pod względem społecznym charakter chwiejny. Z Pf. ma już dwoje dzieci, poza tym jeszcze dwoje nieślubnych. Nie potrafi podać nazwiska ojca najmłodszego dziecka [...]. Jako że nie można jej uznać za dziedzicznie wartościowego członka wspólnoty, a z Pf. posiada już dwoje dzieci, małżeństwo z ww. nie jest przeszkodą, ponieważ w ten sposób możliwe jest wykluczenie jej z rozrodu²³.

Szeroko stosowane kryterium społecznej przydatności w praktyce oznaczało stygmatyzację i sterylizację osób, których styl życia nie wpisywał się w powszechnie akceptowany model wzorowego członka wspólnoty narodowej. „Charakterystyczne, że zwykle dowiadujemy się o takich ludziach z dokumentacji sporządzonej przez ich prześladowców lub odtworzonej przez historyków zajmujących się losami ofiar. Rzadziej mamy do czynienia z osobistymi relacjami osób potępianych przez reżim jako element aspołeczny²⁴.”

Die Belasteten – obciążeni

„Na początku 1936 roku u jednej ze starszych siostr w wieku 36 lat nagle wystąpiła choroba umysłowa (schizofrenia), została ona poddana sterylizacji i od tego czasu przebywa w zakładzie leczniczym. To wydarzenie ściśle się budzącym zgrozę cieniem na życiu rodzin mojej oraz mojego rodzeństwa i wydaje się, że nigdy już się od niego nie uwolnimy. Kosztowało tyle już dni i godzin zgrzyoty, troski i łez. [...] Czy rodziny takie jak moja, w których rodowodzie jednorazowo wystąpiła choroba dziedziczna, są ogólnie oceniane jako bezwartościowe? Czy małżeństwa partnerów z rodzin o zbliżonym obciążeniu są dozwolone, jeśli małżonkowie świadomie zrezygnują z posiadania

22 Methner, *Aus der Tätigkeit der Breslauer Erbgesundheitsobergericht*, „*Ärztblatt für Schlesien*”, 1939, 6(6), s. 96.

23 Sprawa dotyczyła uchylenia przepisów Ustawy o ochronie zdrowia małżeńskiego, w związku z tym że mężczyzna został uprzednio ubezpłodniony ze względu na niedorozwój umysłowy, a zatem nie mógł wstąpić w związek małżeński z osobą zdrową i zdolną do prokreacji. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Rejencja wrocławska, sygn. 8469, niepaginowana.

24 M. Burleigh, *op. cit.*, s. 388.

potomstwa, z zamiarem ewentualnej adopcji? Czy w okręgu Dolny Śląsk lub innym jest możliwość nawiązania kontaktu z rodzinami, które znalazły się w podobnej sytuacji?” – dopytuje Wilhelm Schneider w piśmie skierowanym do Urzędu Zdrowia Rzeszy w styczniu 1941. Poruszony rozmową z lekarzem powiatowego urzędu zdrowia – wynikało z niej, że ze względu na chorobę jego siostry jego dzieci podlegają nie tylko ograniczeniom ustawodawstwa eugenicznego, ale także w sferze kariery zawodowej – zdesperowany ojciec stawia pytanie: „Czy w interesie ludu jest pożądane lub konieczne, aby w ocenie wyposażenia dziedzicznego rodziny przyjmowano najsurowsze standardy, być może nawet wykraczające poza wymagania państwowego ustawodawstwa?”²⁵.

Diagnoza „dziedzicznego obciążenia” (*erblich belastet*) oznaczała nie tylko przekreślenie możliwości doświadczenia macierzyństwa lub ojcostwa czy upadek planów dotyczących małżeństwa; równie dotkliwe było poczucie upokorzenia będące udziałem ofiar i ich bliskich. Rodziny naznaczone etykietą wadliwej dziedziczności stawały się obiektem plotek, zwłaszcza w małych miejscowościach, gdzie szybko rozchodziły się wieści o tym, kto nie otrzymał pożyczki, kto jest „niezdalny do małżeństwa” lub kogo skierowano na zabieg²⁶. Nieufność w stosunku do lekarzy i wątpliwości co do zachowania obowiązku tajemnicy lekarskiej powodowały, że pacjenci pragnący ukryć przed otoczeniem wstydlivy fakt sterylizacji wnioskowali o wykonanie zabiegu poza miejscem zamieszkania, decydując się nawet na poniesienie kosztów własnego okaleczenia²⁷. Nie były to przypadki odosobnione, skoro po czterech latach obowiązywania prawa sterylizacyjnego przypominano lekarzom i urzędnikom czuwającym nad sprawnym przebiegiem realizacji ustawy, że osoby jej podlegające należy informować, iż ubezpłodnienie nie oznacza umniejszenia ich osobistej wartości, niemniej jednak ze względów polityki ludnościowej ograniczone są dla nich możliwości zawarcia małżeństwa²⁸.

Perspektywa zabiegu sterylizacyjnego bywała przyczyną psychicznych wstrząsów, myśli samobójczych i rodzinnych dramatów. Śladem tych przeżyć są odwołania od wyroków sądów do spraw zdrowia dziedzicznego, nierzadko składane przez rodziców zagrożonych zabiegiem osób.

Ojciec Artura Müllera, po wyczerpaniu wszelkich możliwości przewidzianych procedurą, w maju 1936 pisał do siostry Hitlera:

25 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8419, k. 236–237.

26 Ibidem, sygn. 8426, k. 230.

27 Ibidem, sygn. 8420, k. 147.

28 Ibidem, sygn. 8422, k. 38.

„Zdaję sobie sprawę z tego, że nasz Führer nie może osobiście zająć się każdą najdrobniejszą sprawą, każdym indywidualnym losem. Jednak, jako że w tym przypadku chodzi o uchronienie przed wielkim nieszczęściem szanowanej rodziny i powstrzymanie mojego syna przed odebraniem sobie życia, pragnę spróbować i tej drogi, aby wreszcie zostało odwrócone nieszczęście, które zagraża mojej rodzinie. Przesyłam Pani dokumentację w celu przekazania jej Pani Bratu, Führerowi i Kanclerzowi Rzeszy. [...] W załączonych dokumentach wszystkie okoliczności dotyczące sprawy mojego syna zostały przedstawione poprawnie i zgodnie z prawdą. Ale z tych samych dokumentów wynika, że Führer nie otrzymał mojej petycji. Z zawiadomienia wynika, że mój syn, który w żadnym wypadku nie jest dziedzicznie chory, w ciągu trzech tygodni ma być pod przymusem doprowadzony do szpitala i ubezplodniony. [...] Ufając, że właśnie Pani będzie w stanie bezpośrednio przekazać Bratu moją petycję, najserdeczniej proszę o przedstawienie sprawy Führerowi, najbardziej, Pani zdaniem, stosowną drogą. [...] Wraz z rodziną pozostaniemy na zawsze wdzięczni za Pani wielkoduszne starania²⁹”.

Osoby zakwalifikowane do sterylizacji i ich krewni starali się dowieść swej wartości, przytaczając zasługi dla państwa i społeczeństwa, przynależność do NSDAP – co zresztą nie chroniło przed zabiegiem³⁰ – lub przekonując, że choroba ma charakter nabyty, a w rodzinie nigdy nie odnotowano zaburzeń umysłowych i innych dysfunkcji.

Fragmentaryczność źródeł nie pozwala ustalić, jak często apelacje odnosiły skutek. Przeciętnie sądy opiniowały pozytywnie około 94% wniosków o sterylizację³¹, jednak zarejestrowana liczba wniosków znacznie przewyższa liczbę wykonanych zabiegów³², co wskazuje, że odstępowano od zabiegu po rozpatrzeniu sprawy. Dysponujemy dokładnymi danymi jedynie w odniesieniu do dwóch pierwszych lat obowiązywania ustawy, kiedy 64,5% wniosków o sterylizację kończyło się zabiegiem³³.

29 Ibidem, sygn. 8426, k. 106–107.

30 Ibidem, sygn. 8430, k. 62.

31 G. Bock, *Zwangssterilisation im Nationalsozialismus. Studien zur Rassenpolitik und Frauenpolitik*, Opladen 1986, s. 247.

32 Udo Benzenhöfer i Hanns Ackermann szacują, że na obszarze Rzeszy przeprowadzono 436 000 sądowych postępowań o sterylizację i wykonano 294 000 zabiegów. Zob. U. Benzenhöfer, H. Ackermann, *Die Zahl der Verfahren und der Sterilisationen nach dem Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses*, Münster 2015, s. 26. Autorzy nie uwzględniają danych ze Śląska. Por. K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne...*, s. 247, 269–270.

33 U. Benzenhöfer, H. Ackermann, *op. cit.*, s. 9; cyt za: G. Bock, *op. cit.*, s. 232.

„Nie są znane przypadki wrogiej propagandy przeciw ustawie”³⁴

Próby udokumentowania, że w danym przypadku choroba jest skutkiem działania czynników zewnętrznych, a nie „wadliwej dziedziczności”, wskazują, że propaganda eugeniczna odniosła pewien sukces. Autorzy skarg zwykle zabiegali o jednostkowe uchylene wyroku, nie kwestionując litery ustawy. „Chciałbym zauważyć – pisał oburzony wyrokiem sądu ojciec Heinricha Hindemitha – że nie jestem ani katolikiem, ani przeciwnikiem ustaw dla ochrony zdrowia dziedzicznego ludu niemieckiego”³⁵. Od lat karmieni wizją nieuchronnej biologicznej degeneracji „zwykli Niemcy” nie kwestionowali polityki dyscyplinowania prokreacji w imię interesów zbiorowych, toteż program eliminacji osób uznanych za „małowartościowe” nie wywołał zmasowanego sprzeciwu. W szerokiej grupie beneficjentów systemu, korzystających z pożyczek małżeńskich i zasiłków na dzieci, „ogrodnicza” pasja władz „oddzielenia elementów pożytecznych, by mogły żyć i się rozwijać, od szkodliwych i niepotrzebnych, które trzeba wytępić”³⁶ mogła nawet znajdować pełne zrozumienie. Formę oporu zbiorowego przeciwko realizacji przepisów ustawy sterylizacyjnej odnotowano jedynie na Górnym Śląsku, gdzie reprezentacja mniejszości polskiej, powołując się na ustalenia konwencji genewskiej, uzyskała zawieszenie wykonywania ustawy wobec Polaków do 1937 roku, tj. do czasu obowiązywania konwencji³⁷.

Negatywne stanowisko wobec sterylizacji zajęli dostojnicy Kościoła katolickiego. „Generalnie jednak Kościół katolicki w Niemczech nie był w kwestiach dotyczących eugeniki jednomyślny, co w konsekwencji pozwoliło władzom w znacznym stopniu pacyfikować opór środowisk katolickich wobec sterylizacji. Ów dysonans daje się dostrzec, począwszy od różnicy między oficjalnym, instytucjonalnym potępieniem ustawy sterylizacyjnej i rozgrzeszeniem personelu medycznego ze składania doniesień na pacjentów obarczonych chorobami dziedzicznymi w konfesjonale, a skończywszy na rozbieżnych interpretacjach, czy osoby

34 Odnotowano izolowane przypadki oporu wobec realizacji przepisów ustawy i w związku z tym władze centralne oczekiwały relacji prowincjonalnych organów władzy o podjętych środkach zaradczych. Na Śląsku – jak informowały meldunki napływające z zakładów opiekuńczych – nie zarejestrowano „wrogiej propagandy”. APWr, Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej, 1986, k. 121 i nast.

35 APWr, Rejencja wrocławska, sygn. 8426, k. 231.

36 Z. Bauman, *Nowoczesność i zagłada*, tłum F. Jaszuski, Warszawa 1992, s. 109.

37 Por. F. Połomski, *Spór o stosowanie hitlerowskiego ustawodawstwa sterylizacyjnego do Polaków na terenie Opolszczyzny*, „Studia Śląskie”, 1960, t. 3, s. 179–185; K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne...*, s. 274–281; teże, *War Against the Unfit. Eugenic Sterilisation in German Silesia 1934–1944*. *Sine Ira et Studio*, „International Journal of Mental Health”, 36(1), 2007, s. 79–89.

wysterylizowane mogą zawierać małżeństwo, czy też nie [...]. Podobna niejednoznaczność wobec ustawy sterylizacyjnej cechowała Kościoły protestanckie w Niemczech. [...] Jeśli jednak katolicy niemieccy mogli się w swym oglądzie sterylizacji oprzeć na jednoznacznej wykładni zawartej w encyklice *Casti connubii*, to protestanci byli zdani na interpretację własnych teologów, niekiedy bardzo odmienną³⁸.

Program eugenicznej sterylizacji nie wzbudził też zastrzeżeń ze strony środowiska lekarskiego. Wprost przeciwnie, znakomita większość lekarzy popierała modelowanie „biologicznego ciała narodu” drogą dyscyplinowania prokreacji ludności. Postępująca od schyłku XVIII wieku integracja medycyny i władzy nieuchronnie prowadziła do ugruntowania polityki zdrowotnej, obejmującej nie tylko szereg reform zmierzających do poprawy warunków sanitarnych, ale też wprowadzenie elementu nadzoru zachowań zdrowotnych i w ogóle życia prywatnego. Filarami tej XVIII-wiecznej nozopolityki³⁹ – pisał Michel Foucault – były medykalizacja rodziny oraz podkreślanie roli higieny i funkcji instytucji medycznych jako narzędzi kontroli społecznej⁴⁰. Wiek XIX, wraz z nadużywaną biologiczną metaforą społeczeństwa, przynosi utrwalenie tej quasi-policyjnej funkcji medycyny, której kulminację widzimy w latach III Rzeszy, kiedy „opieka nad życiem» odziedziczona po XVIII-wiecznej nauce o policji absolutyzuje się, stapiając się z zagadnieniami z porządku eugenicznego”⁴¹.

Gorliwe wspieranie polityki eugenicznej w kręgach lekarzy i wśród przedstawicieli profesji związanych z instytucjonalną opieką zamkniętą w pewnej mierze wynikało też z niepowodzeń terapeutycznych, jaskrawo widocznych zwłaszcza w leczeniu psychiatrycznym. Tendencje modernizacyjne i wprowadzenie tzw. aktywnych metod terapii w latach 20. XX wieku zwróciło uwagę na chorych dotkniętych poważnymi zaburzeniami i niepoddających się terapii, przede wszystkim terapii przez pracę. Zaczęto ich postrzegać jako stanowiących balast (*Balast-existenzen*) i – jak zauważa Hans-Walter Schmuhl – „jeśli dotąd ich opór uważany był za porażkę psychiatrii, to teraz uznano go za znak wrodzonej niższości pacjentów, dowód ich nieuleczalności. Z punktu widzenia psychiatrów zmierzających do reformy pacjenci zakładów zaliczani do nieuleczalnych zagrażali niezbędnie potrzebnej modernizacji

38 M. Musielak, *Sterylizacja ludzi...*, s. 197–204, *loc. cit.*, s. 199–200.

39 Gr. nosos – choroba.

40 Por. M. Foucault, *Polityka zdrowia w XVIII wieku*, „Klio. Czasopismo poświęcone dzielnom Polski i powszechnym”, nr 15, 2011, s. 7–17. *The Foucault Reader. An Introduction to Foucault's Thought*, ed. P. Rabinow, London 1991, s. 279–284; K. Uzarczyk, „Trzeba bronić społeczeństwa”: nazistowski eksperyment..., s. 77–90.

41 G. Agamben, *Homo sacer...*, s. 200.

psychiatrii”⁴². W oczach psychiatrów odciążenie zakładów opiekuńczych możliwe było tylko pod warunkiem ograniczenia zdolności prokreacji „dziedzicznie obciążonych”. W sumie sterylizacji poddano 35% pacjentów tych zakładów.

Bez epilogu

„Brak pełnej dokumentacji nie pozwala prześledzić dynamiki realizacji ustawy. Zachowane dane wskazują jednak, że najwięcej zabiegów sterylizacyjnych przeprowadzono w pierwszych trzech latach po wprowadzeniu ustawy; w kolejnych latach liczba spraw systematycznie maleje⁴³, aczkolwiek zabiegi wykonywano do zakończenia II wojny światowej. Do niedawna przyjmowano, za Giselą Bock, że w latach 1934–45 sterylizacji ze względów eugenicznych poddano około 360 tys. Niemców, przy czym w wyniku komplikacji pooperacyjnych zmarło około 5 tys., w tym 90% stanowiły kobiety⁴⁴. W świetle nowszych badań liczba wykonanych zabiegów sięga nieco ponad 300 tys., bez uwzględnienia obszarów anektowanych”⁴⁵.

Ustawy o ochronie przed potomstwem dziedzicznie chorym nie anulowano formalnie po zakończeniu II wojny światowej. W czasie tzw. Norymberskiego Procesu Lekarzy kwestia sterylizacji ze względów eugenicznych potraktowana została marginalnie – w centrum zainteresowania znalazły się eksperymenty na ludziach w obozach koncentracyjnych – i personel medyczny uwikłany w przeprowadzenie sterylizacji ponad 300 tysięcy obywateli niemieckich nie znalazł się w gronie oskarżonych. Volker Roelcke zauważa, że „istnienie organizacji eugenicznych i powszechnie praktykowane w wielu społeczeństwach zachodnich ubezpłodnienie oraz międzynarodowe powiązania eugeników i genetyków czyniłyby osądzenie wyłącznie eugeników niemieckich [zadaniem] bardzo trudnym”⁴⁶. Tym bardziej, że sterylizacje ze wzglę-

42 H. W. Schmuhl, *Zreformowana psychiatria a masowa zagłada*, [w:] *Nazizm, Trzecia Rzesza a procesy modernizacji*, red. H. Orłowski, Poznań 2000, s. 390.

43 Na krótko przed wybuchem II wojny radykalnie ograniczono akcję sterylizacji: rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 31 sierpnia 1939 pouczyło, że wnioski o sterylizację należy składać tylko, jeśli nie ma żadnych wątpliwości co do obciążenia rodziny, a przy tym niebezpieczeństwo prokreacji jest bardzo duże.

44 G. Bock, *op. cit.*, s. 237–238, s. 380.

45 U. Benzenhöfer, H. Ackermann, *op. cit.*, s. 26. Autorzy szacują liczbę zabiegów na 294 tys., ale kalkulacja ta nie uwzględnia danych z terenu Śląska – 10 379 osób. Por. K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne...*, s. 270; Volker Roelcke podaje, że zabieg wykonano u około 360 tys. pacjentów, w tym u 300 tys. wskazaniem były zaburzenia psychiczne, a u 60 tys. inne wymienione w ustawie. Por. V. Roelcke, *Deutscher Sonderweg? Die eugenische Bewegung in europäischer Perspektive bis in die 1930er Jahre*, [w:] *Die nationalsozialistische Euthanasie...*, s. 53.

46 V. Roelcke, *Deutscher Sonderweg? Die eugenische Bewegung...*, s. 55.

dów eugenicznych nadal przeprowadzano – aczkolwiek z mniejszym zapałem – w USA i państwach skandynawskich. Dopiero w 2007 roku Bundestag uznał, że prawo z 14 lipca 1933 nie było zgodne z konstytucją, niemniej jednak ofiarom sterylizacji nie przyznano statusu ofiar prześladowań nazistowskich.

Historie osób poddanych przymusowej sterylizacji ze względów eugenicznych odeszły wraz z ich bohaterami. Do niedawna zagadnienia te pozostawały na uboczu zainteresowań historyków, a pierwsze publikacje poświęcone narodzinom idei eugeniki i wdrażaniu jej postulatów koncentrowały się raczej na przybliżeniu kontekstu kulturowego i odtworzeniu mechanizmów działania instytucji zaangażowanych w realizację ustaw eugenicznych. Zachowana dokumentacja medyczna, fragmenty listów i apelacji są jedynym śladem przeżyć tysięcy osób uznanych za „element małowartościowy”, zakłócenie obrazu idealnego społeczeństwa. Dzisiaj historie ich chorób pozostają jedynym źródłem poznania tych historii⁴⁷.

Kamila Uzarczyk – dr nauk humanistycznych, historyczka, adiunkt w Zakładzie Humanistycznych Nauk Lekarskich Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Jej zainteresowania badawcze obejmują zagadnienia związane z powstaniem i działalnością ruchu higieny społecznej i ruchu eugenicznego, eksperymenty medyczne w latach II wojny światowej, program eksterminacji pacjentów zakładów opieki psychiatrycznej i ośrodków opiekuńczych w III Rzeszy. Obecnie pracuje nad projektem poświęconym sytuacji polskich dipisów (*displaced persons*) w Austrii i akcji „rewindykacji dzieci” po wojnie.

47 Por. U. Müller, *Metamorphosen – Krankenakten als Quellen für Lebensgeschichten*, [w:] *„Das Vergessen der Vernichtung ist Teil der Vernichtung selbst”. Lebensgeschichten von Opfern der nationalsozialistischen „Euthanasie”*, red. P. Fuchs, M. Rotzoll, U. Müller, P. Richter, G. Hohendorf, Göttingen 2007, ss. 80–99.

Podziękowania

Ta książka nie powstałaby, gdyby nie pomoc i wsparcie kilku osób i instytucji. Dziękuję Katedrze Judaistyki UWr za wsparcie kwerendy archiwalnej w latach 2015–2016.

Ogromne podziękowania należą się przede wszystkim pracownikom i pracowniczkom Archiwum Państwowego we Wrocławiu – w szczególności pani Izabeli Różowicz.

Za wsparcie na etapie powstawania publikacji dziękuję dr Kamili Uzarczyk, dr Aleksandrze Janiszewskiej, Annie Wojnarowskiej-Olek, Ewie Czerwiakowskiej, prof. dr. hab. Jackowi Leociakowi, Andrzejowi Lasockiemu, Michałowi Zygmuntowi i Pawłowi Soszyńskiemu.

Spis treści

Od Autorki	7
Luise Christoph 1935	13
Maria Schlagner 1936	31
Charlotte Mende 1937	49
Frieda Gurtner, Else Pyrek, Paul Potopantke 1938	65
Max Leuschner 1938	81
Erika Regel 1939	93
Hedwig Wenzel 1940	107
Martha Schönfelder 1940/41	125
Pauline Lux 1941	141
Frieda Jäschke 1944	157
„Niepełnowartościowe” ofiary	169
„Kto jest dziedzicznie chory, może być poddany ubezplodnieniu...”. Sterylizacja ze względów eugenicznych w rejencji wrocławskiej (1934–44)	177
<i>Kamila Uzarczyk</i>	
Podziękowania	196

© Copyright by Ośrodek KARTA, 2019
© Copyright by Joanna Ostrowska, 2019
© Copyright by Kamila Uzarczyk, 2019

REDAKCJA, KOREKTA Hanna Antos

TŁUMACZENIE Z NIEMIECKIEGO Anna Wojnarowska-Olek

IKONOGRAFIA Joanna Ostrowska, Małgorzata Pankowska, Katarzyna Płażyńska

PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD Agnieszka Warda

PRZYGOTOWANIE ZDJĘĆ Tandem Studio

ZDJĘCIE NA OKŁADCE Okładka broszury medycznej: H. Burchardt,
ABC der Eheberatung [ABC doradztwa małżeńskiego], Stuttgart 1940.
Ze zbiorów Archiwum Państwowego we Wrocławiu

Ośrodek **Karta**

Ośrodek KARTA

ul. Narbutta 29, 02-536 Warszawa

tel. (48) 22 848-07-12

kontakt do wydawnictwa: ok@karta.org.pl

dystrybucja: kolportaz@karta.org.pl

księgarnia internetowa: ksiegarnia.karta.org.pl

www.karta.org.pl

Projekt „Ofiary przymusowej sterylizacji na Dolnym Śląsku w latach 1934–44”
jest realizowany w ramach programu „Praca przymusowa i zapomniane ofiary”
finansowanego przez Fundację „Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość”.



Niniejsza publikacja nie przedstawia poglądów
Fundacji „Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość”.
Za treść wypowiedzi odpowiedzialność
ponoszą autorzy.

Wydanie I

Warszawa 2019

ISBN 978-83-65979-62-9

Joanna Ostrowska – dr nauk humanistycznych, historyczka i filmoznawczyni. Wykładała m.in. w Katedrze Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Pracowni Pytań Granicznych Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, na Gender Studies Uniwersytetu Warszawskiego i na Podyplomowych Studiach Polsko-Żydowskich Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Zajmuje się tematyką związaną ze zjawiskiem przemocy seksualnej w trakcie II wojny światowej i zapomnianymi ofiarami III Rzeszy. Autorka książki *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej* (2018). Redaktorka i autorka posłowa do *Mężczyzn z różowym trójkątem* Heinza Hegera (2016) i *Cholernie mocnej miłości* Lutza van Dijka (2017).

Ustawa o ochronie przed potomstwem dziedzicznie chorym została uchwalona pół roku po objęciu władzy przez Hitlera.

Wszystkich, których sąd do spraw zdrowia dziedzicznego uznał za „niepełnowartościowych” fizycznie, umysłowo lub niewygodnych pod względem politycznym czy społecznym, poddawano przymusowej sterylizacji. Na straży stali lekarze i sąsiedzi. Donieść mógł każdy. Identyfikacja, stygmatyzacja, wyłączenie prowadzą do eksterminacji. III Rzesza bardzo wcześnie zadbała o utworzenie stref wolnych od tych, którzy zagrażają zdrowej tkance narodu i obciążają społeczeństwo. Nie są to ofiary, do których łatwo się przyznać. Książka przywraca im pamięć i godność. Dokumenty pokazują, jak skazani i ich rodziny bronili się przed wyrokiem. W państwie poddanym ideologicznemu szaleństwu nikt nie może czuć się bezpieczny. Wtedy i dziś.

prof. Jacek Leociak

Instytut Badań Literackich PAN,
Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN